DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 2 grudnia 1938 Nr 330

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Włochy wysuwają pretensje do posiadłości francuskich

Okrzyk wołający o posiadłości francuskie w parlamencie włoskim

Włochy i Niemcy miały opracować wojskowy plan antyfrancuski

Paryż, 1. 12. PAT. Z Rzymu donoszą, że podczas przemówienia min. Ciano w parlamencie włoskim rozległy się okrzyki antyfrancuskie w rodzaju:

„Chcemy Tunisu i Korsyki"

Dzisiejsze dzienniki paryskie przynoszą pierwsze streszczenie mowy ministra Ciano oraz pierwsze informacje o demonstracji, nazywając ją

zdumiewającą i niezrozumiałą

i nie tając swego rozgoryczenia i zaniepokojenia.

Dzienniki przytaczają fakt, że wśród okrzyków manifestantów, jakie padły w odpowiedzi na mowę Ciano, figurował na pierwszym miejscu „Tunis". Natomiast co do pozostałych okrzyków, panują pewne rozbieżności. Jedne dzienniki obok Tunisu wymieniają tylko Korsykę, inne Sabaudię i Niceę. Dzienniki zwracają również uwagę na ustęp mowy Ciano, który przytoczył nieznane dotychczas w kołach politycznych Francji szczegóły, że w przeddzień spotkania monachijskiego miało się odbyć w Monachium spotkanie między kierownikami wojskowymi włoskimi, a sztabowcami niemieckimi, których celem miało być

opracowanie ewentualnej akcji wojskowej przeciwko Francji.

„Petit Parisien" przynosi krótki komentarz swego redaktora dyplomatycznego Bourgues'a, który pisze, że okrzyk wołający o Tunis w izbie włoskiej, nie był okrzykiem przypadkowym, ponieważ w parlamencie włoskim wszystko jest przewidziane i uregulowane. Nic nie może przeszkadzać w uważaniu tego rodzaju manifestacyj za manifestację oficjalną, tym bardziej, że ambasador francuski obecny był w loży dyplomatycznej.

Na podobny okrzyk nie możemy inaczej odpowiedzieć, jak tylko, że Tunis stanowi część imperium francuskiego, związanego z Francją co najmniej równie silnie, a może nawet o wiele silniej, niż Etiopia z imperium włoskim i że okrzyk wywołany przez mowę Ciano nic nie zmieni w decyzji i woli Francji co do utrzymania Tunisu.

Rzym, 1. 12. PAT. „Lavoro Fascista" komentując ustęp przemówienia min. Ciano o „naturalnych dążeniach narodu włoskiego", pisze, iż jako dziennik nie jest skrępowany względami dyplomatycznymi i musi zarajestrować okrzyki, które padły w Izbie deputowanych oraz w tłumie, wiwatującym na cześć Mussoliniego na Placu Weneckim. Faszyzm — pisze dalej dziennik — naprawił wiele krzywd, wyrządzonych przez bogate demokracje Włochom, lecz jeszcze nie wszystkie krzywdy zostały naprawione. Zajęcie Tunisu przez Francję w roku 1891 na skutek sposobu, w jaki się odbyło oraz z racji działań dyplomatycznych a także ze względu na interesy Włoch, stanowi ciężką krzywdę, którą ówczesne Włochy odczuły bardzo żywo, obalając rząd premiera Ca roli. Następne pokolenia włoskie nigdy tego nie zapomniały. Dziś zatem, aby być w przyjaźni z Włochami, należy naprawić krzywdy.

Dziennik dodaje, że pisząc te słowa nie staje na stanowisku dyplomatycznym, do czego nie ma podstaw, lecz dąży jedynie do wyjaśnienia atmosfery moralnej, panującej pomiędzy dwoma narodami. Możemy tylko powiedzieć — kończy pismo — że dążenia Włoch są nieugięte i podyktowane są głębokimi aspiracjami narodu włoskiego, powierzonymi realizatorskiemu geniuszowi il Duce.

Układy handlowe Niemiec z Czechosłowacją i Rumunią

Niemcy przeciw rozbudowie przemysłu czeskiego

Berlin, 1. 12. PAT. W Berlinie toczą się nadal rokowania handlowe między Rzeszą a Czechosłowacją, przy czym szczegóły trzymane są w tajemnicy. Strona niemiecka stawia podobno żądanie powstrzymania się Czechosłowacji od rozbudowy swego przemysłu okrojonego przez odłączenie ziem sudeckich.

Praga, 1. 12. PAT. Przedstawiciele czeskosłowackiego monopolu zbożowego podpisali ostatnio z reprezentantami rządu Rzeszy umowę w sprawie wywozu 1.800 wagonów mąki pszennej, żytniej i otrąb z Czechosłowacji do Niemiec. Ceny uzyskane przy tej tranzakcji są wprawdzie niższe od cen krajowych, tym niemniej przewyższają przeciętną cenę światową tych artykułów.

Bukareszt 1. 12. PAT. W dniu 29 listopada br. zakończyły się rumuńsko-niemieckie rokowania handlowe. Nowy układ rozszerza dotychczasowe obroty między obu państwami, gdyż uwzględnia już włączenie b. Austrii i Sudetów do Rzeszy. Rumunia zobowiązała się do eksportu do Niemiec pewnej ilości produktów naftowych. Rzesza natomiast zakupi w Rumunii 40 tys. wagonów pszenicy, 25 tys. wagonów kukurydzy oraz pewne ilości pasz. Poza tym obie strony zgodziły się, że przy wzajemnych rozrachunkach marka niemiecka będzie przeliczana najwyżej po kursie 41 lei.

Pierwszy transport dzieci żydowskich do Anglii

Londyn, 1. 12. (ŻAT). W piątek przybywa do Anglii pierwszy transport 200 dzieci żydowskich z Niemiec, które prowizorycznie umieszczone będą w Dovercourt Bay obok Harvich. Dzieci rekrutowane ze wszystkich prowincji niemieckich są w wieku od 5 — 17 lat. Opracowany dotychczas plan przewiduje sprowadzenie do Anglii 5.000 dzieci żydowskich. Obok wychowania ogólnego dzieci będą szkolone częściowo w rolnictwie, częściowo zaś w zawodach technicznych. Liczne dzieci będą umieszczone w domach prywatnych. Wiele setek rodzin we wszystkich prowincjach Wielkiej Brytanii zgłosiło w komitecie pomocy dzieciom przyjęcie na wychowanie dzieci żydowskich.

* * *

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. Delegacja Waad Haleumi interweniowała dziś n generalnego sekretarza rządu palestyńskiego p. Buttershila w sprawie wpuszczenia 5.000 dzieci żydowskich z Niemiec.

NA POSTERUNKU:

NOWY BUDZET

(J. D.) KRAKÓW, 2 grudnia.

W dniu dzisiejszym przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego otworzy debatę nad preliminarzem budżetu państwowego na rok 1939/40. wniesionym przez rząd do Sejmu. Z cyfr tego preliminarza wynika, że zarówno wydatki jak i dochody wynosić będą 2.523 miliony złotych, przyczem dochody będą przewyższały wydatki o 32 tysiące zł. Suma ta jest największą od czasu powstania kryzysu gospodarczego tj. od lat 1930/31. Dynamika budżetu państwowego zbliża cyfry dochodów i wydatków w dość szybkim tempie do stanu z okresu najwyższej konjunktury gospodarczej, tj. do lat 1928 i 1929. W latach tych wydatki przekraczały 2,840 milionów zł. zaś dochody 3 miliardy zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami umożliwiła wtedy narastanie rezerw skarbowych, które ułatwiły wszystkim późniejszym rządom przetrwanie ciężkich czasów deficytów budżetowych poczynających się od roku 1931, a zakończonych dopiero w roku 1936. Od tego czasu, czyli od objęcia steru naszych finansów przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego, sytuacja skarbu państwa wykazuje naogół stałą równowagę dochodów i wydatków. Inna rzecz, że w związku z wyodrębnieniem wydatków inwestycyjnych z ogólnego budżetu państwowego, przejrzystość tego budżetu uległa pogorszeniu, tak, że nie zawsze łatwo przychodzi zorientować się w rzeczywistym stanie gospodarki skarbowej. Prof. Krzyżanowski w ostatnim swym pięknym artykule, zamieszczonym w jubileuszowym wydaniu „Przeglądu Gospodarczego“, zwracając uwagę na ten stan rzeczy dał wyraźnie do zrozumienia, że możeby lepiej było, aby państwo zamiast korzystać z kredytu swych dostawców pożyczało sobie pieniądze wprost na rynku wewnętrznym zaś zobowiązania swe z tytułu dostaw płaciło gotówką.

Preliminarz obecny wykazuje wzrost o 48 milionów złotych w stosunku do budżetu bieżącego, którego okres kończy się z dnia 31 marca 1939. Rząd spodziewa się uzyskać pokrycie zwiększonych wydatków z wzrostu wpływów podatkowych, z podwyżki wpłat monopoli (o około 33 miliony zł.), natomiast wpłaty przedsiębiorstw preliminowane są o 33 miliony zł. niżej, niż w budżecie bieżącym. Prawdopodobnie przewidywany przez rząd wzrost wpływów podatkowych także tym razem dopisze, ponieważ, jak na raie, nie zanosi się na jakieś wydatniejsze pogorszenie koniunktury, któreby mogło te przewidywania obalić. W pewnej mierze stymulująco na koniunkturę wpłynie zapewne i przyznanie ulg w tzw. podatku specjalnym, ściąganym od urzędników. W przyszłym roku budżetowym ulgi te wynosić będą 26 i pół miliona zł., która to kwota niewątpliwie przyczyni się do podniesienia konsumcji, jako ukryta podwyżka poborów urzędniczych, tym bardziej, że z ulg tych korzystać będą urzędnicy niższych szczebli służbowych.

Natomiast preliminowany spadek wpływów z przedsiębiorstw państwowych wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony należałoby się cieszyć z tego, że rząd wreszcie przystąpił do realnej oceny możliwych wpływów z działalności przedsiębiorstw państwowych, które dotąd zawsze pod tym względem aż nadto optymistycznie przeceniał. Z drugiej strony zaś fakt ten stanowi jak gdyby przyznanie rządu, że w dobie pomyślnej koniunktury, gdy państwo oczekuje od przedsiębiorstw prywatnych większych, niż dotąd, ofiar na rzecz skarbu, przedsiębiorstwa państwowe, korzystające i tak już z wielu daleko idących ulg i zwolnień podatkowych, przywilejów kredytowych, taryfowych, cennikowych, socjalnych i administracyjnych nie są w stanie ofiarować nawet dotychczasowych kwot. Łączna kwota wpływów z przedsiębiorstw państwowych preliminowana została obecnie na 105 miln. zł. wobec 138 milionów w kończącym się roku budżetowym. Gdy zważymy, że łączny majątek wszystkich przedsiębiorstw państwowych przekracza — ostrożnie licząc — 15 miliardów zł., to okaże się, że zyski, jakie przedsiębiorstwa te dają skarbowi państwa, wynoszą grubo poniżej 1 procent. W związku z tym ponawia się pytanie, dlaczego rząd nie przedsiębierze żadnych kroków w kierunku zaradzenia jakoś tym anomalim. Przed dwoma laty sam p. wicepremier zarządził powołanie do życia komisji dla zbadania gospodarki etatystycznej, która to komisja po całorocznej pracy ustaliła wreszcie swe spostrzeżenia i wnioski. Podczas ostatniej sesji sejmowej w odpowiedzi na liczne interpelacje poselskie p. Minister Przemysłu i Handlu dr Roman zapowiedział opublikowanie we formie książkowej sprawozdania tej komisji, zaś Sejm uchwalił nawet wstawić do budżetu odpowiednią kwotę na koszta druku. Do dnia dzisiejszego nie ma jednak, niestety, żadnych wiadomości z tej dziedziny poza błąkającym się jeszcze tu i ówdzie w prasie przypomnieniem, że komisja taka istniała i że rząd przyrzekł zaznajomić społeczeństwo z wynikami jej pracy.

Przed trzema laty, gdy p. wicepremier obejmował rządy na ul. Rymarskiej, najpilniejszym zadaniem jego było opanowanie deficytu skarbowego i zapewnienie równowagi budżetu. Zadanie to powiodło się p. wicepremierowi całkowicie. Ale obecne niespokojne czasy nakładają na Ministerstwo Skarbu nowe obowiązki. Dziś już nie wystarcza troszczyć się o równowagę budżetową, dziś trzeba starać się o nadwyżki budżetowe, któreby umożliwiły państwu sprostanie zwiększonym zadaniom obronnym, tak jak nadwyżki z lat 1927/30 ułatwiły państwu przebrnięcie przez okres gospodarki deficytowej. Wygospodarowanie takich nadwyżek uważamy za rzecz nie tylko konieczną, ale także całkowicie możliwą i realną. Droga do osiągnięcia tego celu jest prosta: prowadzi ona przez zapewnienie prywatnym warsztatom pracy rentowności i spokoju zarówno od strony ustawodawstwa, jak i od strony ulicy. Nie możemy się tu powstrzymać od ponownego zacytowania opinii p. rektora Krzyżanowskiego, który, kończąc wspomniany już artykuł, precyzuje takie zalecenia:

> „Obniżenie łącznym wysiłkiem całego społeczeństwa i rządu gorączki politycznej, przyprawiającej nasz organizm o wstrząsy ekonomicznie szkodliwe, spotęgowanie tym sposobem atmosfery zaufania — tylko to jedno może zwiększyć podaż kapitałów podnieść rentowność gospodarstwa społecznego jako całości, dostarczyć funduszów niezbędnych celem trwałego i korzystnego uprzemysłowienia kraju“.

Tunis! Korsyka! Nicea!

KRAKÓW, 2 grudnia.

Paradoksalna sytuacja, jaka wytworzyła się na skrzyżowaniu dróg dwóch politycznych osi europejskich, uwypuklona została w całej jaskrawości przez niepowszednie wydarzenie, jakie nastąpiło onegdaj w parlamencie włoskim. Donieśliśmy już w telegramach, że po expose ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano, nastąpiła manifestacja wszystkich posłów, którzy chórem wołać poczęli: „Tunis! Tunis! Korsyka!“ Ta antyfrancuska demonstracja, której świadkiem był, obecny w parlamencie ambasador, Francois Poncet i która powtórzyła się raz jeszcze przed pałacem weneckim, gdzie jak wiadomo siedzibę swą ma Mussolini, rzuca niezwykle wymowne światło na tę dość nie skoordynowaną grę, jaka odbywa się w ostatnich tygodniach, na wysiłki Chamberlaina i Daladiera, zmierzające do znalezienia wspólnej platformy z państwami totalistycznymi.

Anglia i Włochy podpisały ostatnio układ wzajemnego porozumienia, a w dodatku Chamberlain już całkiem oficjalnie zapowiedział swoją podróż do Rzymu. Chyba więc na tym odcinku nawiązane zostały bliższe kontakty między dwoma partnerami dwóch osi. Z drugiej strony przyjazd Ribbentropa do Paryża, celem podpisania wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej, choć odroczony, nie został jednak odwołany. W czasie gwałtownej kampanii, prowadzonej przez prasę niemiecką przeciwko Anglii w związku z falą oburzenia po pogromach antyżydowskich w Niemczech, w zdumiewający wprost sposób oszczędzano Paryż, jakkolwiek sam fakt, że zamach na urzędnika niemieckiego nastąpił w stolicy francuskiej, przemawiałby zatem, aby nagonkę rozpętać głównie przeciwko Francji. Więc i tu, na linii Berlin — Paryż przejawia się całkiem wyraźnie złagodzenie dotychczasowego napięcia.

W efekcie otrzymuje się obraz dość dziwaczny: Londyn z Rzymem pogodziły się, Paryż z Berlinem mają najlepszy zamiar pogodzić się, ale same b l o k i polityczne, Londyn—Paryż jako całość i Berlin — Rzym jako całość, nie mogą znaleźć wspólnego języka. I dziwne także porozumienie poszczególnych partnerów osi wcale nie idzie po linii „rasy“. Przeciwnie, romańska siostrzyca Paryża prędzej porozumiała się z nieromańską Anglią i analogicznie Niemcy mizdrzą się nie do spowinowaconej Anglii, lecz właśnie do Francji.

Przypuszczano powszechnie, że zawarcie porozumienia między Londynem a Rzymem będzie tylko uwerturą do analogicznego załatwienia sprawy między Rzymem a Paryżem. Tymczasem jednak nie pomogło nawet mianowanie ambasadora przy Kwirynale, który już bez najmniejszej żenady imieniem swego rządu uznał króla Włoch cesarzem Etiopii. Nic nie potrafi, zdaje się, w tej chwili ugłaskać rozsierdzonej Italii, która głęboko rozczarowana na swym sojuszu z Hitlerem, szuka na gwałt rekompensaty gdzie indziej.

Na przymierzu z Niemcami bowiem Włochy dotychczas poza czysto moralnym wzmocnieniem prestiżu nie zyskały dosłownie niczego. Wprost przeciwnie, w bilansie włoskim po stronie strat, pozycje są wprost zastraszające. Mussolini przegrał sprawę austriacką, stracił swe wpływy w basenie naddunajskim, a ostatnio znowu nie udało mu się przeforsować swych żądań w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Niemcy zaś, które się rozrosły, które napęczniały nowymi terytoriami, rozpoczynają już kampanię kolonialną, układają się z ministrem Afryki Południowej, Pirowem, i są pewne zwycięstwa również w tej dziedzinie.

Społeczeństwo włoskie rozumie i wyczuwa tę upośledzoną pozycję ich państwa w stosunku do drugiego partnera tej samej osi. Mussolini chce więc koniecznie wykazać się jakimś sukcesem, jakąś nową zdobyczą. Naturalnie, przede wszystkim chodzi o Hiszpanię. Sądzono, że w konsekwencji rozmów francusko-angielskich w Paryżu Franco otrzyma prawa strony wojującej. Nastąpiło jednak rozczarowanie, szczególnie bolesne dla Włoch, bo utrzymanie status quo oznacza, że wycofanie 10.000 ochotników nie może zadowolić nawet Anglii i że wojna w Hiszpanii trwać będzie dalej, a rozstrzygnięcie, ostateczny wynik jej pozostaje tym samym ciągle jeszcze wielką niewiadomą. Winę za to przypisuje się w kołach włoskich nie od dziś Francji, jej rzekomo dwulicowej grze, jej kunktatorskiej polityce.

I oto właśnie w tej chwili zdawało się, iż nadarza się sposobność uderzenia mocną pięścią w stół. Francji groził strajk generalny, zastój we wszystkich dziedzinach życia publicznego, wewnętrzna walka, rozprzężenie, a kto wie, może i kompletna anarchia. Przeciwnik jest słaby, należy więc zwiększyć trudności, z którymi się boryka i — uderzyć. W ten sposób należy sobie wytłumaczyć fakt, że właśnie teraz w parlamencie faszystowskim nastąpiła owa — jak twierdzą telegramy — spontaniczna demonstracja antyfrancuska, wyrażająca się w żądaniu, by oddać Włochom nie

Bł. p.

Z ZWEIGÓW

BERTA LEMBERGEROWA

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 1-go grudnia 1938 r.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi **dziś w piątek 2 grudnia** br. o godz. **12 w południe** z domu żałoby przy ul. Sebastiana 18 o czym zawiadamia w smutku pozostała

Rodzina

tylko posiadłości zamorskie w Tunisie, ale też i Niceę i Korsykę, wyspę, na której ujrzał światło dzienne Napoleon.

Czy Włochy obrały stosowną metodę?

W odpowiedzi na to należy stwierdzić przede wszystkim rzecz jedną: strajk generalny nie udał się. We Francji mimo wszystko panuje spokój, a rząd jest bezwzględnym panem sytuacji. Nie ma mowy o anarchii, nie ma mowy o tym, aby Francuzi z założonymi rękoma zgodzili się na spełnienie żądań, wyrażonych w parlamencie włoskim. I co więcej: Ta nagła demonstracja antyfrancuska bardzo poważnie psuje szyki i utrudnia politykę porozumienia między czterema mocarstwami, na jaką się ostatnio zanosiło. Będzie musiała zreflektować się Anglia, będzie musiał jeszcze głęboko się zastanowić premier Chamberlain, czy należy, czy warto udać się do Rzymu. Będzie musiała zdwoić swoją czujność Francja i zadać sobie pytanie, czy istotnie opłacało się tyle poświęcić w Monachium, aby teraz znaleźć się w takiej sytuacji i wobec takich horoskopów.

Może po takim głębokim zastanowieniu się, dojdą Londyn i Paryż wreszcie do wniosku, że państwa demokratyczne w żadnym wypadku nie mogą szukać sprzymierzeńców w obozie totalizmu.

H. P.

Wykłady na Politechnice lwowskiej wznowione

Lwów 1. 12. PAT. W dniu dzisiejszym wznowione zostały wykłady na politechnice lwowskiej. Decyzja wznowienia wykładów zapadła na posiedzeniu senatu w dn. 30 ub. m. po złożeniu przez zarządy wszystkich stowarzyszeń młodzieżowych oświadczeń, że nie mają nic wspólnego z zajściami w dniu 18 ub. m.

Ulgi inwestycyjne

Warszawa 1. 12. PAT. W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ R. P. (nr. 91) opublikowane zostało ważne rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych.

Ustawa ta przyznaje, jak wiadomo, ulgi podatkowe dla szerokiego wachlarza inwestycyj przemysłowych, budowlanych, rolniczych i innych na terenie całego kraju, bądź też w Centralnym Okręgu Przemysłowym, lub na obszarze województw wschodnich.

Zwłoki Atatürka pozostaną w muzeum

Stambuł 1. 12. PAT. Nowy prezydent republiki tureckiej Ismet Inönü mieszka w dalszym ciągu we własnym domu w Ankarze i ma pozostać tam aż do wybudowania nowego pałacu przeznaczonego na rezydencję głowy państwa. Jedynie urzędowe przyjęcia będą się odbywały w pałacu Ataturka „Czankaya“.

Gabinet i sypialnia Ataturka zostaną przechowane na zawsze w obecnym ich stanie. Gdy zostanie wybudowany nowy pałac, „Czankaya“ będzie przekształcone na muzeum.

Nie jest wyłączone, że muzeum etnograficzne, w którym złożono zwłoki Ataturka, pozostaną nadal miejscem jego wiecznego spoczynku.

10 tys. podań o certyfikaty palestyńskie

5 tys. dzieci żydowskich znajdzie pomieszczenie w Palestynie

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. Przeszło 10.000 podań o certyfikaty dla krewnych z Niemiec wpłynęło do departamentu emigracyjnego rządu palestyńskiego. Petenci zobowiązują się pokryć koszty utrzymania ich krewnych w kraju. Połowa podań pochodzi z Tel Awiwu.

Jerozolima, 1. 12. (ŻAT). Pod przewodnictwem Ben Cwi odbyło się dziś posiedzenie Waad Haleumi, na którym radca prawny Agencji Żydowskiej Bernard Joseph złożył oświadczenie, że rząd angielski rozważa obecnie wniosek o wpuszczenie do Palestyny 5.000 dzieci żydowskich z Niemiec, rząd natomiast odrzucił wniosek Agencji Żydowskiej o przyznanie 7.500 dodatkowych certyfikatów dla emigrantów żydowskich z Niemiec w wieku od 18 — 25 lat, oraz 2.500 certyfikatów dla młodocianych. Rząd angielski nie uwzględnił też prośby Agencji Żydowskiej w sprawie niestosowania ograniczeń wobec 20.000 krewnych mieszkańców palestyńskch, którzy pragną przybyć do Palestyny z Niemiec.

Ben Cwi zaproponował, aby Waad Haleumi ogłosił apel do jiszuwu o zebranie funduszów pół miliona funtów na rzecz 5.000 dzieci żydowskich, które sprowadzone będą z Niemiec. Waad Haleumi zatwierdził wniosek p. Henrietty Szold w sprawie utworzenia specjalnego biura dla emigracji 5.000 dzieci z Niemiec. P. Szold zakomunikowała że rząd domaga się gwarancji finansowej za każde wpuszczone dziecko w wysokości 4 funtów miesięcznie(?).

Komitet eviański obraduje

Londyn, 1. 12. ŻAT. W piątek rano odbędzie się w Foreign Office wstępna narada poświęcona sprawie uchodźców z udziałem przedstawicieli Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Holandii i Brazylii. Pierwsze posiedzenie plenarne komitetu wysłucha relacji dyrektora biura londyńskiego Rublee o możliwościach emigracyjnych do 31 krajów, które były reprezentowane na konferencji w Evian. Rząd brytyjski reprezentowany będzie na sesji przez ministra lorda Wintertona, zaś rząd amerykański przez Myrona Taylora.

Projekt nowej ustawy kartelowej

Warszawa, 1. 12. PAT. Wniesiony do Sejmu przez ministra przemysłu i handlu projekt nowej ustawy kartelowej, przyjętej na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym stanie prawnym w stosunku do karteli.

W przyszłości będą mogły legalnie istnieć tylko takie kartele, które nie tylko nie zagrażają, dobru publicznemu, ale które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści wskazane wyraźnie w samej treści umowy kartelowej. Kartele obecne istniejące będą musiały w zakreślonym czasokresie dostosować się do tego nowego wymogu, gdyż w przeciwnym razie ulegną rozwiązaniu.

W związku z tym zmienia się dotychczasowy deklaratoryjny charakter wpisu do rejestru kartelowego na konstytutywny, uzależniając powstanie kartelu od uprzedniego zgłoszenia do rejestru kartelowego. Umożliwi to ministrowi przemysłu i handlu nie tylko rozwiązywanie karteli gospodarczo-szkodliwych, lecz także przeszkodzenie ich powstawaniu przez odmowę ich wpisu do rejestru kartelowego.

Przesyłki dla wysiedlonych z Niemiec

Warszawa 1. 12. (Sin.) Do Warszawy nadeszło w bieżącym tygodniu kilkaset przesyłek bagażowych z Niemiec zawierających odzież i przedmioty domowego użytku stanowiące własność wysiedlonych. Władze niemieckie zezwoliły na wysłanie tych przesyłek.

Demonstracja antyniemiecka w Holandii

Amsterdam, 1. 12. ŻAT. Celem zapobieżenia zakłócenia porządku publicznego — jak głosi urzędowy komunikat, odwołany został wyznaczony na dzień 11 grudnia mecz piłkarski Holandia — Niemcy w Rotterdamie. Zarządzenie wydane zostało przez burmistrza Rotterdamu i komentowane jest w prasie jako słuszne posunięcie ze względu na powszechne nastroje antyniemieckie z powodu prześladowań Żydów i dyskryminacji antykatolickich w Niemczech.

Sytuacja na giełdach

Warszawa 1. 12. PAT. Mocna tendencja funta utrzymuje się nadal. Wyraża się to w notowaniach giełdy w Zurychu, jak i na giełdzie londyńskiej, gdzie dolar i frank szwajcarski wykazały dalszy spadek. Jeżeli chodzi o frank szwajcarski to od kilku dni ma on tendencję wybitnie zniżkową, co się wyraża w generalnej zwyżce kursów ważniejszych walut na giełdzie w Zurychu.

Frank francuski natomiast stoi mocno, wykazując nawet zarówno w Londynie, jak i w Zurychu tenedencję zwyżkową. Stoi to niewątpliwie w związku z nieudaną próbą strajku powszechnego we Francji i opanowaniem sytuacji wewnętrznej przez rząd Daladier. Wskazują na to zresztą wyraźnie doniesienia z Londynu. Również i w terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie nastąpiła znaczna poprawa.

—ooo—

PRZEGLĄD PRASY

Brednie!

Akcja wyborcza do Rady Miejskiej w Krakowie toczy się w atmosferze ospałej. Ugrupowania ubiegające się o mandaty do Rady Miejskiej znajdują się obecnie niejako w akcji przygotowawczej, która rozwinie się prawdopodobnie w całej pełni dopiero w ostatnich dniach przed wyborami. Tylko jeden „I. K. C.“ usiłuje za wszelką cenę robić „nastrój“ wyborczy, a czyni to dość osobliwie.

„I. K. C.“ reklamuje, jak wiadomo, tym razem Polski Blok Katolicki. Piszemy: t y m r a z e m, bo w przeszłości rozmaicie już bywało. Ale niechże sobie reklamuje! Czyni to jednakowoż przy pomocy niezwykłych metod. Pisze bowiem jakieś brednie o jakiejś „akcji prasy żydowskiej przeciwko blokowi katolickiemu“, o jakichś tendencjach Żydów, by „przeciwstawić się zjednoczeniu Polaków“ i o jakichś „celach imperialistycznych“ żydostwa. Gdyby się tak zapytać publicystów „I. K. C.“, na jakiej podstawie wypisują tego rodzaju „kawały“, toby na pewno byli w kłopocie, bo nie mogliby dostarczyć żadnych dowodów. Sprawa bowiem przedstawia się tak, że ani prasa żydowska nie zajmuje się Polskim Blokiem Katolickim, ani nie usiłuje przeciwstawić się tendencjom zjednoczeniowym wśród Polaków, ani też tenedencje te nie są solą w oku polityków żydowskich. Nie znaczy to, że nie doceniamy powstania bloku katolickiego na terenie Krakowa, ale też n i e p r z e c e n i a m y jego znaczenia. Przed kilku laty powstał także blok BBWR, a sądzono powszechnie, że będzie trwał wieki. Tymczasem po kilku latach skończył żywot. Toteż o całej sprawie wyborów ogłosiliśmy dotąd zaledwie j e d e n artykuł informacyjny, w którym liście bloku katolickiego poświęciliśmy tylko parę wierszy. W artykule tym stwierdziliśmy, że antysemickie tendencje tego bloku „są w n a s z y m pojęciu szkodliwe dla interesów miasta“. Jest to chyba jasne. Każda tendencja, zamierzająca do uprzywilejowania jednej warstwy ludności miasta kosztem drugiej jest dla interesów miasto szkodliwa. Zresztą „I. K. C.“ zawsze „szczyci się“ tym właśnie, że walczy z wszelkimi przywilejami. Skądże więc nagły gniew?

Czytając reklamowy artykuł „I. K. C.“ trudno oprzeć się zdumieniu. Jest to typowe uderzenie kulą w płot. Faktycznie nie ma żadnej podstawy do ataku, ale zaatakować trzeba, by się nie dać zdystansować w antysemityźmie i pogromowych hasłach przez endeków. Pisze więc brednie i bzdury o rzeczach nieistniejących. Ta antyżydowska reklama ma pomóc do zwycięstwa, ma przynieść mandat radziecki wydawcy „I. K. C.“, ma zatuszować kiepskie wrażenie, jakie powstanie tego bloku wywarło w wielu sferach miasta Krakowa. Ma przede wszystkim uzasadnić ten niezwykły zwrot, jaki dokonał się w ciągu krótkiego czasu, zwrot, którego cechą charakterystyczną jest okoliczność, że na liście bloku znaleźli się „nowi ludzie“, a spośród prawdziwych legionistów jest tylko paru reprezentantów.

Należy jednakowoż zapytać „I. K. C.“ czemuż atakuje rzeczy nieistniejące, skoro istnieje bardzo wyraźny przedmiot ewentualnego ataku. Dopiero wczoraj „Warszawski Dziennik Narodowy“ poświęcił katolickiemu blokowi w Krakowie cały artykuł, a w nim dużą część „I. K. C.“, pisząc m. in. o tym organie:

> Organ p. Mariana Dąbrowskiego b. wydawcy „Tajnego Detektywa“, pismo w którym współpracują prelegenci T-wa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa, organ znanych ogłoszeń matrymonialnych — nas będzie uczył moralności i do tego chrześcijańskiej?! Poczucie śmieszności to dobra rzecz — tylko trzeba je mieć — panowie z „IKC“.

Czemuż na ten artykuł nie odpowiedział „I. K. C.“? Czyżby w odpowiedzi na zarzuty endeckich organów nie miał nic do powiedzenia? Kiepsko musi być z polskim blokiem katolickim, jeżeli ucieka się pod skrzydła opiekuńcze takiej reklamy, jeżeli cała jego agitacja opiera się na walce z nieistniejącym przeciwnikiem, na polemice z nieistniejącymi artykułami prasy żydowskiej i na bredniach „I. K. C.“

(Ro)

Przedłużenie obniżki komornego

Warszawa, 1. 12. PAT. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego:

1) Przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów i przedłużone ustawą z dnia 1 lutego 1938 r. przedłuża się na czas od dnia 1 stycznia 1939 r. do dnia 31. marca 1940 r.

2) Począwszy od dnia 1 kwietnia 1940 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego lub umownego komornego aż do osągnięca pełnej jego wysokości.

Art. 2. Ustawa niniejsza obowiązuje na obszarze województwa śląskiego tylko w zakresie komornego w budynkach, nie podlegających ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Art. 3. Wykonywanie ustawy niniejszej porucza się ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu projektu czytamy: Obniżenie komornego, które projekt ustawy przedłuża, pozostaje w ścisłym związku z wprowadzonym na cele równowagi budżetowej specjalnym podatkiem od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

Wprowadzenie takiego podatku pociągnęło za sobą ze względów gospodarczych konieczność obniżenia komornego zarówno w budynkach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, jak i w budynkach, nie korzystających z tej ochrony a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Ponieważ ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1940 r. przewiduje przedłużenie poboru wspomnianego podatku, zachodzi również potrzeba dalszego przedłużenia obniżki komornego, która wygasa z dniem 31 grudnia 1938 r.

Porządek dzienny Sejmu

Warszawa, 1. 12. PAT. Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 2 grudnia 1938 r. o godz. 10 min. 30 przewiduje: Pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1939/40 i pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej i o inwestycjach z funduszów od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r., o przedłużeniu obniżenia komornego, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, o porozumieniach kartelowych.

Na posiedzeniu tym spodziewane jest expose p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Mowa min. Kwiatkowskiego przez radio

Warszawa, 1. 12. PAT. Dnia 2 grudnia 1938 r. o godz. 10.30 na posiedzeniu Sejmu p. wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski wygłosi przemówienie budżetowe. Przemówienie to transmitowane będzie z sali sejmowej na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Uroczysty pogrzeb majora śp. Stefana Rago

Warszawa, 1. 12. PAT. Dziś odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. majora Stefana Rago, poległego na polu chwały w dniu 27 listopada od kuli czeskiej na przełęczy Zdziarskiej.

Trumnę ze zwłokami ś. p. Rago ustawiono w kościele garnizonowym na katafalku, przybranym kwieciem i wieńcami. Przed trumną wartę honorową zaciągnęli towarzysze broni zmarłego.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa.

O godz. 10-tej przybył do świątyni Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, który zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem. Obok zajął miejsce przedstawiciel rządu oraz zastępca ministra spraw wojskowych, gen. Głuchowski, pierwszy wiceminister spraw wojskowych, generalicja z generałem Rómmlem, gen. Piskorem i gen. Stachiewiczem. Za trumną zajęła miejsce rodzina zmarłego.

Ks. senator Machay złożył zmarłemu imieniem związku górali Spisza i Orawy głęboki hołd za przelanie krwi ofiarnej na ziemi spiskiej za mieszkańców tej ziemi.

Przed nabożeństwem pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, udekorował trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago krzyżem zasługi za dzielność. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago podjęli następnie na barki najbliżsi towarzysze broni składając ją na lawecie armatniej. Uformował się następnie olbrzymi kondukt żałobny, który ruszył ulicami miasta na cmentarz wojskowy na Powązkach.

W kondukcie niesiono ordery i odznaczenia zmarłego a następnie szereg wieńców: od Marszałka Śmigłego-Rydza, od rządu, ministra spraw wojsk., od kolegów z pułku i wiele, wiele innych. Na czele pochodu szły organizacje młodzieżowe, m. in. młodzież ze Spisza i Orawy. Wzdłuż ulic, którędy przechodził kondukt żałobny ustawiły się liczne rzesze ludności.

W oczekiwaniu na przybycie konduktu pogrzebowego przed bramą cmentarza wojskowego na Powązkach ustawiły się oddziały zmotoryzowanej piechoty, czołgów i motocyklistów.

Przy dźwiękach marsza żałobnego zbliża się żałobny orszak do bramy cmentarnej. Po odprawieniu egzekwii w imieniu pułku ułanów lubelskich żegna towarzysza broni ppłk. Michalski. — W imieniu Ułanów Krechowieckich przemówił ppłk. dypl. Chrząstkowski. Z kolei pożegnalne przemówienie wygłosił płk. dypl. Dworak, kończąc słowami „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech ci się przyśni Polska, którą tak ukochałeś i której stałeś się powiększycielem“.

Po krótkich modłach rozlega się sygnał trąbki „baczność“, kompania honorowa prezentuje broń, przy dźwiękach fanfar grających „hasło wojska polskiego“ trumna spoczęła w mogile.

Najwyżej 150 uchodźców do Północnej Rodezji

Londyn, 1. 12. ŻAT. „Times“ informuje, że na naradzie z członkami lokalnej rady ustawodawczej Rodezji Północnej gubernator tej kolonii, Maybin, zakomunikował, iż otrzymał od ministra kolonij (MacDonalda) plan, przewidujący osiedlenie w pierwszym okresie w Rodezji Północnej 25 rolniczo wyszkolonych uchodźców żydowskich, z których pięciu mogłoby być żonatych. Osadnicy byliby zakwaterowani u miejscowych farmerów celem zapoznania się z miejscowymi warunkami pracy. Po pewnym czasie uchodźcy otrzymaliby gospodarstwa wiejskie, ci zaś spośród nich, którzy nie zdołaliby w ciągu pięciu lat dostosować się do nowych warunków, zostaliby wysiedleni z Rodezji. Jeśli plan ten się powiedzie, wpuszczeni będą dalsi uchodźcy do maksymalnej liczby 150.

Wrażenia z loży prasowej

Debata palestyńska w Izbie Gmin

Członkowie A. C. w komplecie. — Ben Gurion zaproszony na miejsca rezerwowane dla ambasadorów. — Tragiczna ironia. — Skrajności w mowie ministra kolonii. — Argumenty „przyjaciół". — Incydent. — Wedgwood na trybunie.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") LONDYN, koniec listopada.



Min. Malcolm MacDonald w drodze do parlamentu.

Przed parlamentem stał długi ogonek. Żydowskie smętne twarze i dźwięki hebrajskiej mowy dziwnie odbijały na tle westminsterskich murów. Policjanci, zwykle bardzo surowi i niewzruszalnie obowiązkowi, znają już te twarze, ten gorączkowy niepokój, który się na nich maluje: ci sami ludzie zjawiają się co jakiś czas, gdy parlament obraduje nad sprawą przyszłości ich narodu. To też odnoszą się do nich z współczuciem i zrozumieniem, czasem nawet wpuszczą jednego, dwóch, gdy mała galeria dla gości przepełniona już jest po brzegi. Tym razem w tej galerii, tuż nad głowami angielskich posłów zebrał się omal cały — żydowski parlament. Członkowie Syjońskiego Komitetu Akcyjnego stawili się w komplecie. Jedna ława pełna była siwych głów: Ben Gurion, Kacenelson, Rabin Berlin, R. Gold, Berl Locker, Dow Hoz i wielu innych. W pewnej chwili w ciągu debaty, gdy głos zabrał w imieniu opozycji poseł Morrison, oczy wszystkich na sali zwróciły się na galerię, ku siwym głowom żydowskich przywódców robotniczych — było to wtedy, gdy Morrison w gorących słowach mówił o federacji palestyńskich robotników i gdy minister kolonii podniósł się ze swego miejsca, by przyłączyć swój głos do wyrazów uznania dla tych ludzi. Zmarszczki na czole Ben Guriona nie wygładziły się jednak ani na chwilę, ani wtedy nawet, gdy z czyjegoś widać polecenia sztywny woźny parlamentarny wyprosił go ze skromnego miejsca na galerii, prowadząc go do innego przedziału, zarezerwowanego dla ambasadorów państw obcych. Wszystkie te dowody uznania, wyrazy podziwu, jakich nie szczędzili dla Żydów wszyscy mówcy, począwszy od ministra, a skończywszy na najgorliwszym szermierzu Arabów, nie mogły pokryć w oczach palestyńskich delegatów tego jednego smutnego faktu — że mimo najlepszych nadziei w wyniku tej debaty nie otworzą się jeszcze bramy Palestyny...

Tragedia Żydów niemieckich unosiła się w sposób widoczny nad tą debatą, utrudniając wysoce stanowisko naszych przeciwników, którzy wszyscy i to trzeba w imię prawdy stwierdzić — zadawali sobie bardzo dużo trudu, by przekonać słuchaczy, że nikt bardziej od nich nie pragnie przyjść z pomocą niewinnym ofiarom brutalności, że w całej pełni doceniają oni doniosłość żydowskich osiągnięć w Palestynie, ale... — tu następował najgorszy, bo w imię „humanitaryzmu" podniesiony atak — ale oni pragną również wstawić się w położenie Arabów i nie chcą „krzywdzić" jednych na to, by pomóc drugim. Ten argument przewijał się nie tylko przez przemówienia anty - syjonistycznych posłów. Również i minister kolonii, ciągle wracał do tego tematu. Jakkolwiek usiłował on w całej pełni zachować neutralność, przemówienie jego składało się z samych ekstremów, czy to pro - żydowskich czy pro - arabskich. W pewnej chwili naprzykład wołał p. Mac Donald, że Żydzi znajdują się w Palestynie nie z łaski, tylko na podstawie świętego prawa, że zamiast podziału, polityką rządu będzie wytrwałość (perseverence) w wykonywaniu mandatu, dalej wreszcie, że Żydzi przynieśli i przynoszą Arabom dobrobyt i podnoszą stopę życiową. Cóż z tego, kiedy w chwilę potem przechodził p. minister do stanowiska omalże skrajnie proarabskiego, gdy mówił np. że gdyby on sam był Arabem, to także by walczył przeciw tej, dobrobyt przynoszącej imigracji żydowskiej — z obawy przed żydowską przewagą polityczną. Co więcej i tu proarabski jego argument prowadził już do tej bolesnej ironii która zdaje się Żydów prześladować, jak to świetnie zresztą podchwycił pos. Morrison w swej odpowiedzi. Oto minister kolonii twierdzi, że wobec niesłychanego i niespodzianego wzrostu arabskiej ludności (na skutek imigracji żydowskiej) rząd musi zmienić swoje obliczenia co do możliwości imigracyjnych dla Żydów — bo przecież, skoro z ich powodu ludność arabska tak prędko wzrastać będzie, to tym samym nie pozostanie miejsca na imigrację ...żydowską.

W odpowiedzi na ten karkołomny argument Morrison zacytował stare powiedzenie „że jakkolwiek by Żyd zrobił, zawsze będzie źle, dlatego że jest Żydem". Jeśli Żydzi dobrzy są dla Arabów, to nie mają przyjeżdżać, bo coraz więcej Arabów chce korzystać z tej dobroci — gdy zaś Żydzi są źli, tymbardziej nie należy się im Palestyna. Dalszym ciągiem tej tragicznej ironii — to propozycja osiedlenia Żydów w. b. niemieckich koloniach. Chyba że — dodał Morrison — miał to być dowcip ze strony rządu, coś w rodzaju figla jaki spłatał nowojorski La Guardia niemieckiemu konsulowi, gdy przysłał mu wyłącznie żydowskich policjantów do ochrony.

W takim razie oddanie Tanganayki Żydom miałoby pokazać Niemcom, że jednak nie mogą tych ludzi zupełnie bezkarnie od siebie wypędzać. Jakoże Niemcy nie mają w ogóle poczucia humoru, nauczka ta Żydom praktycznie pomóc nie może.

* * *

Na ogół jak to podkreślił lord Winterton, cała debata utrzymana była w bardzo poważnym i opanowanym tonie. Lord Winterton chwalił to opanowanie jako rzecz nieodzowną dla zapowiedzianych rokowań. Jakoś nie zdawał sobie sprawy szlachetny lord z tego, że opanowanie może być cnotą wielką — albo też oznaką braku zbytniego zainteresowania i przejęcia się sprawą. Kto naprawdę wierzy że Palestyna jest głównym omalże jedynym wyjściem dla ofiar prześladowań, ten w obliczu palącego nieszczęścia nie chce i nie może zachować olimpijskiego spokoju. My Żydzi, siedzący na galerii, odczuwaliśmy wielki niepokój i rozczarowanie, przysłuchując się „opanowanym" spokojnym i skromnym żądaniom „naszych" rzeczników parlamentarnych.

A już do rozpaczy doprowadzały wywody niektórych „przyjaciół", którzy dla „lepiej zrozumianego" dobra Żydów odradzali zwiększenie natychmiastowej imigracji. Miejscami gdy taki „przyjaciel" tłumaczył, że Palestyna nie może przecież zmieścić wielu imigrantów, że Żydom samym źle będzie w tym ciasnym kraju, widać było, jak siedzący na górze członkowie A. C. z wielkim trudem powstrzymali się od wykrzyknięcia: „Już wy się o nas nie troszczcie. Otwórzcie tylko bramy Palestyny, a z ciasnotą my już sami damy sobie radę".

Z galerii jednak nie wolno robić żadnych uwag i nasi politycy zaciskali tylko zęby i kiwali smutno głowami. Jakaś młoda dziewczyna odważyła się w pewnej chwili naruszyć parlamentarne tradycje. Gdy mianowicie Kap. Cazalet rozpoczął swoje pro - żydowskie przemówienie, rozległ się nagle z galerii histeryczny pisk i jakiś głos kobiecy wołał: „Jedyna rada, to ustawodawstwo socjalne". Głos za chwilę umilkł, przyciszony mocną dłonią — woźnego parlamentarnego, która znalazła się odrazu na ustach niefortunnej demonstrantki. Jak się potem okazało, była to socjalistka, która pomyliła się co do tematu debaty, i sądząc, że mowa o niedoli bezrobotnych, poświęciła się w ten sposób dla ludu. Widząc jak delikatnie obeszli się z nią ci groźnie wyglądający woźni marszałkowscy, wielu z nas żałowało, że jednak nie przerwaliśmy przemówień kilku bardziej obłudnych mówców....

Przykrość, jakiej doznaliśmy jednak pod wpływem hipokryzji naszych pseudo - przyjaciół, w pełni załagodziły szlachetne mocne i — przekonywujące przemówienia naszych oddanych i gorących przyjaciół, w pierwszym rzędzie Wedgwooda i Mc Governa.

Wedgwood prześcignął sam siebie w czasie tej debaty. W krótkich dosadnych sło

wach, bez patosu i retoryki, przedstawił on sprawę żydowską w sposób tak przekonywujący, że nie tylko zostawił mocne wrażenie na wszystkich słuchaczach ale i widać było z twarzy Ben Guriona i innych naszych czołowych działaczy, że i oni sami nie mogliby wymowniej i jaśniej sformułować naszych żądań. Wedgwood wykazał, jak to praktyka palestyńska pokazała, że wszystkie obliczenia rzeczoznawców nie ostały się wobec żydowskiego entuzjazmu. Jedynie gdy doszedł do sprawy uchodźców niemieckich, stary ten bojownik dał się porwać uczuciom, i z ust jego padły słowa potępienia pod adresem Berlina tak ostre i groźne, że na chwilę przerażona cisza zapanowała na tej dostojnej sali, nieprzywykłej do tak ostrych wyrażeń. Wkrótce jednak z różnych stron słychać było przytłumione „Hear, hear" („hear" używane jest w parlamencie w miejsce oklasków) i nawet na ławie rządowej widać było, jak wysiłkiem woli starali się niektórzy ministrowie stłumić ten impuls, który skłonił jeden z londyńskich tygodników do rozlepienia na mieście plakatów z napisem, który z pewnych względów nie nadaje się do powtórzenia.

Oryginalny plan Churchilla znany już jest zapewne Czytelnikom z telegramów. Jakiekolwiek będzie ustosunkowanie do tego planu, — druga połowa jego przemówienia, w której oświadczył on, że jeśli Arabowie nie zgodzą się na ustępstwa, Anglia winna całkowicie oprzeć się na żydowskiej armii — to niezwykły wyraz uznania dla naszych gaffirów, skoro strategik tej miary, co Churchill, jest zdania, że Anglia może na nich oprzeć swe nadzieje i panowanie. **J. KARMEL**

Imigracja żydowska do Palestyny we wrześniu

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. W miesiącu wrześniu przybyło do Palestyny 3243 emigrantów, w tej liczbie 2904 Żydów. Poza tym 196 turystów uzyskało zezwolenie zamieszkania w kraju, w tej liczbie 182 Żydów. Ogółem więc przybyło do Palestyny we wrześniu 3086 Żydów. Wśród nowoprzybyłych liczba kapitalistów wynosi 498, robotników — 492, na utrzymaniu rodzin palestyńskich — 437. Większość wśród nowoprzybyłych — 1799 stanowią Żydzi z Austrii i Niemiec.

Epilog głośnej sprawy

Sprawa o zniesławienie dyr. Goldbergera przed Sądem Najwyższym

Obrona oskarżonego zmienia taktykę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Żywiec 1. 12. (Sch.) W numerze wczorajszym podaliśmy już wiadomość o zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy w Warszawie wyroku skazującego oskarżonego Karola Skrzypka za zniesławienie dyr. Goldbergera. Sprawa ta emocjonowała przez 2 lata społeczeństwo. Karol Skrzypek, robotnik, z Pietrzykowic, zarzucił bowiem Ignacemu Goldbergerowi, dyrektorowi fabryki „Solali" w Żywcu, iż w lipcu i sierpniu 1919 roku pełnił funkcję komisarza czerezwyczajki bolszewickiej we Winnicy na Ukrainie, i w tym charakterze brał udział w rozstrzelaniu 120 Polaków.

Prasa endecka z „Orędownikiem" na czele rozdmuchała powyższą wiadomość do niebywałych rozmiarów, odpowiednio naświetliwszy zeznania poszczególnych świadków. Sąd grodzki w Żywcu po przeprowadzeniu szeregu rozpraw, uznał oskarżonego winnym wyst. z art. 255 kk. a Sąd Okręgowy w Wadowicach, po przesłuchaniu dalszych świadków zaofiarowanych przez oskarżonego, wyrok Sądu żywieckiego w całości co do winy, kosztów postępowania i ogłoszeniu sentencji wyroku w 20 czasopismach zatwierdził, a jedynie uchylił orzeczenie co do kary, zmniejszając ją do 3 miesięcy aresztu i grzywny w kwocie 50 zł.

Sąd Okręgowy w obszernych wywodach rozprawia się z twierdzeniami oskarżonego i zeznaniami jego świadków, uznając je **jako niewiarygodne w przeciwstawieniu do twierdzeń oskarżyciela prywatnego, popartych nie tylko zeznaniami świadków ale i dokumentami oraz doskonałą znajomością stosunków miejscowych w Nowosybirsku.**

W końcu pisze Sąd Okręgowy w swym uzasadnieniu co następuje. „Zważywszy te wszystkie momenty oraz całokształt wszystkich okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego sąd odwoławczy ustalił nie tylko, że oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, lecz także iż oskarżyciel prywatny nie był komisarzem czerezwyczajki bolszewickiej w Winnicy na Ukrainie, gdyż w odnośnym czasie przebywał w innej części globu ziemskiego w charakterze oficera byłej dywizji syberyjskiej, do której wstąpił dlatego, bo czuł się Polakiem, czego najlepszym dowodem jest fakt stwierdzony przez świadka Waiusia, a mianowicie uderzenia przez oskarżyciela prywatnego w twarz jednego z oficerów niemieckich za znieważenie oficerów Polaków, który to fakt zdarzył się w roku 1916, gdy oskarżyciel prywatny był jeszcze jeńcem byłej armii austriackiej w Darnicy koło Kijowa. W tych warunkach pomówienie oskarżonego było więc szczególnie krzywdzące dla oskarżyciela prywatnego".

W wywodzie kasacyjnym oskarżony całkowicie odstąpił od swej dotychczasowej linii obrony. W szczególności podniósł, że piastowanie stanowiska urzędowego w ościennym państwie i pełnienie funkcyj ze stanowiskiem tym związane nie może być uznane ani za właściwości ani za postępowanie które mogą poniżyć kogoś w opinii publicznej. Polska uznała Rosję sowiecką de facto i de iure. Przedstawiciele dyplomatyczni Rosji sowieckiej cieszą się tymi samymi przywilejami co przedstawiciele innych państw i żaden z dostojników państwowych nie wstydzi się traktowania tych przedstawicieli jak równych sobie. Opinia publiczna do tego się przyzwyczaiła i z tym się zżyła. Jeżeli nie do pomyślenia jest, by mogło poniżyć kogoś wiadomość, że piastował on stanowisko prefekta policji we Francji i pełnił funkcje przywiązane do tego stanowiska, a polegające na ściganiu przestępców, to brak jakiejkolwiek zasady, by traktować odmiennie wiadomość o tym, że ktoś piastował stanowisko komisarza bolszewickiego we Winnicy i strzelał osoby uważane przez ustrój sowiecki za przestępców w okresie, kiedy państwo sowieckie nie prowadziło wojny z Polską.

Na rozprawie kasacyjnej, która odbyła się dnia 29 listopada br. w imieniu oskarżonego wnosili kasację adwokaci Zwoliński i Małachowski z Warszawy, zaś imieniem oskarżyciela prywatnego adw. dr. Kohane z Żywca.

Po głosach stron i wywodzie Prokuratora przy Sądzie Najwyższym — Sąd ogłosił wyrok oddalający kasację oskarżonego i przysądzający oskarżycielowi prywatnemu koszty zastępstwa przy rozprawie kasacyjnej.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

313)

Zasnąłem od razu, ale i we śnie trapiły mnie rozmaite widziadła: kot, uganiający się za myszą, jakiś człowiek, piłujący drzewo, i inny, który przybrał lekkomyślnie nowe nazwisko i już się z nim nie mógł rozstać. I pomyśleć, że to ja raczej jestem z natury kotem, który zawsze spada na cztery łapy, a tym razem dałem się złapać, niczem bezbronna mysz do pułapki, i wyrzucić poza nawias prawa.

Nazajutrz od samego rana pogoda była cudna. Nie w głowie mi były jednak zachwyty, bo kiszki grały z głodu marsza żałobnego. Do mojej bielizny dostały się w nocy mrówki i pożarły uczciwie wszystkie wszy. Popełniłem tę nieostrożność, że powiesiłem na gałęzi wilgotną bieliznę, by wyschła na słońcu. Nie mogłem przecież wiedzieć, że w nocy przebyłem drogę po wielkim łuku, znalazłszy się teraz w pobliżu robót leśnych. Bielizna rychło zdradziła miejsce mojego pobytu. W południe otoczyła mnie straż obozowa, wołając, abym się poddał dobrowolnie, bo inaczej użyją broni. Począłem na zimno rozważać sytuację. Wydział Piąty z całą pewnością szuka mnie już od dawna. Przekonany byłem, że Gorse, w którego zakresie obowiązków leżało zwalczanie band, znajdzie mnie przy pomocy swoich żołnierzy i wydobędzie z opresji. Okazało się jednak, że Gorsego ubiegł Perl, który następnego ranka zjawił się niespodziewanie w obozie. Wśród żołnierzy i tak już wielu wiedziało od kaprala Smielińskiego, kim jestem naprawdę. Żydzi jednak i inni lokatorzy obozu widzieli w ukazaniu się Perla istne zrządzenie Opatrzności. Niewiele brakowało, a padliby mu wszyscy do nóg. Z punktu widzenia przepisów służbowych Perl popełnił grube wykroczenie, pomijając komendanta obozu i chorążego Tomaszka i bez ich wiedzy wdzierając się do tego piekła już o 7 rano. Moje przywitanie z Perlem miało charakter nader uroczysty. Ze swoim specyficznym uśmieszkiem zasalutował pięknie, wygłaszając wzniosłą formułkę: „Zechce pan kapitan udać się do samochodu i przebrać w strój służbowy". Koło samochodu stał na baczność Possek z wytrzeszczonymi oczyma i miną sztubaka, który ma oberwać w skórę. Wyznaję szczerze, że miałem wielką ochotę nakłaść mu po buzi; pobyt w wersalskich stosunkach obozowych nie pozostał bez śladu. Chłopak przepraszał mnie zresztą ze łzami w oczach, jąkając się i nie wiedząc gdzie podziać oczy. Coś się kryło jeszcze w bezładnej gadaninie Posseka, ale nie zwróciłem na to uwagi. Rozkoszowałem się wędliną z chlebem, zapijając gorącą kawę z termosu. Czekaliśmy jeszcze na komendanta obozu, bo przecież musiał mnie zobaczyć w pełnym rynsztunku oficera sztabowego Ober-Ostu. Ukazał się w końcu, i jego mina była godnym zakończeniem moich przygód. Dopiero w drodze powrotnej, gdy na horyzoncie ukazała się już góra zamkowa, jął Perl napomykać, że z Bärbe jest nie bardzo dobrze. Pojechaliśmy bezpośrednio do szpitala, i tam moja dziewczyna umarła mi na ręku.

Winfried porwał się z krzesła, wydobył z portfelu fotografię piętnastoletniej pensjonarki Bärbe Osann, dziewczynki o uśmiechniętych oczach, położył fotografię na stole i wyszedł z pokoju. Matka młodego oficera nie mogła powstrzymać się od łez, Zofia ukryła twarz w dłoniach, stary zaś lekarz przemówił po dłuższej chwili milczenia:

— Wojna skończy się jeszcze w tym roku. Znajdą się ludzie, między nimi zaś i nasz chłopak, którzy będą umieli pociągnąć do odpowiedzialności podpalaczy świata i sprawców powszechnej niedoli. I oni właśnie będą budowali nowe życie od podstaw.

KSIĘGA DZIEWIĄTA

WINFRIED ZMIENIA SKÓRĘ

ROZDZIAŁ PIERWSZY

WŚRÓD MGŁY

Jak namiętność ludzka, jak wszelkie zresztą ziem-

Dr EZRIEL CARLEBACH

WASZ CERTYFIKAT

(List do Niemiec)

Prosisz mnie, kochany przyjacielu, abym Ci posłał certyfikat.

A więc, nie wiesz o tym nic. Słyszałeś, jak o tym mówiono i, oczywiście, zrozumiałeś znaczenie tego słowa, lecz bliżej nie interesowałeś się tą sprawą. Aż do chwili, gdy ciebie, twojego ojca i matkę, twego brata i twą siostrę wywleczono z pokoju, na ulice, obrabowano, pobito i wtrącono do więzienia. A teraz telegrafujesz, piszesz, krzyczysz o certyfikat.

Certyfikat, mój przyjacielu, to angielskie słowo. Znaczy po angielsku: potwierdzenie. Właściwie każdy kawałek papieru w Anglii tak się nazywa, gdyż wszystko, co jest urzędowe, rozpoczyna się formułą: „this is to certify". Potwierdza się niniejszym...

A jeżeli zapytasz mnie, co to właściwie ma wspólnego z t o b ą, — trudno mi odpowiedzieć, gdyż reszty, — widzisz, sam już nie rozumiem.

Co tu jest właściwie do potwierdzenia? — że jesteś Żydem? — Czy nie starczy za potwierdzenie twoja twarz, twoje skute ręce, twoja oplwana szata? Czyż dokoła ciebie nie stoją miliony wrogów, a wytykając palcami, krzyczą, wyją na głos: Żyd! Żyd! Czyż więc potrzeba jeszcze potwierdzenia na papierze?

Czy też może certyfikat służy po to, „aby stwierdzić", że Palestyna jest twoim krajem, twoją ojczyzną, twoim adresem, jedynym adresem, który posiadasz? Któż o tym nie wie? Węgrzy nie wiedzą w dzisiejszych czasach, gdzie leżą Węgry, Czesi nie wiedzą, gdzie leżą Czechy, jeszcze dwa pokolenia temu nikt nie wiedział, gdzie na mapie znajdują się Niemcy i nikt nie orientował się, co to znaczy „Niemiec". Lecz — Palestyna? Jak długo ludzie pamiętali, od chwili, gdy oznaczono kraje, i nazwano narody nie ma żadnego dziecka w kołysce, żadnego chłopca w szkole, żadnego starca, który by nie śpiewał o tym, nie słyszał i nie opowiadał bez ustanku, że ty, Żydzie, jesteś z Palestyny, a Palestna jest dla ciebie.

I po to trzeba wyjąć z urzędu i z konsulatu? — „potwierdzenie"? — Trudno to zrozumieć.

II.

Prawda, że niegdyś podobne papiery służyły nie jako potwierdzenie, lecz raczej jako legitymacja, że ma się zamiar wyjechać, że jest się gotowym do wyjazdu, a co najważniejsze, że ma się prawo do wyjazdu, gdyż w owych czasach prawo i papier były pojęciem identycznym. Napisane, podpisane były paktem, nie wzruszalnym, paktem, przed którym rzeczywistość z szacunkiem się korzyła. A prawo zrobienia jakiejś rzeczy było pierwszym warunkiem, nim jeszcze przystąpiono do jej wykonania.

I, — jak zapewne jeszcze pamiętasz, było to tak, że pewna władza, jedna instancja, miała całą moc w swoich rękach, tak jak filantrop, dysponujący dużą sumą pieniędzy. Władza ta rozdzielała to wielkie prawo na mniejsze prawa, na przywileje, na licencje. Rezygnowała ze swej nieograniczonej władzy i rozdzielała ją między dobrych przyjaciół, biednych ludzi, między potrzebujących. Te małe miedziaki nazywano „pozwoleniami", rzucanymi jednostce z tego ogromnego milionowego skarbu „prawa".

I jakkolwiek była to tylko jałmużna, — każdy, który otrzymał swój przydział paru marnych kopiejek, uważał się za udzielnego pana, za spólnika wielkiego skarbu prawa i władzy. Czuł się obywatelem, panem, człowiekiem, bez skazy. Gdy działa mu się krzywda, gniewał się bardzo, a wyciągając swój papierek, swoją licencję, swoje „potwierdzenie" z kieszeni, mówił: „Patrzcie, z kim macie do czynienia! I nawet chuliganie lękali się, i prosząc o wybaczenie, ustępowali.

Lecz to są, jak wiesz, stare powiastki, pochodzące z dawnych czasów. Dzisiaj już owa instancja, która niegdyś posiadała niewyczerpany zapas prawa, sama zbankrutowała. Straciła cały swój majątek, częściowo z powodu próżniactwa, częściowo na głupich monachijskich spekulacjach, stała się bankrutem, nędzarzem, który sam błaga o przywileje i nie dostaje ich. I oczywiście nikt nie lęka się więcej licencyj i pięknie drukowanych listów żelaznych.

Nie ma już więcej podobnych papierów i nie ma warunków prawnych dla stworzenia podobnych paktów. Odwrócono porządek rzeczy: Naprzód tworzy się pakt, a potem pakt ten, na mocy uroczystego dokumentu, uznany jest za — prawo. Czytaj gazety, słuchaj radia, popatrz się do atlasu — a zobaczysz.

III.

A jeżeli pytasz mnie, co w dzisiejszych czasach oznacza certyfikat, dający prawo wyjazdu do Erec, mam dla ciebie tylko następującą odpowiedź:

Twój nabity guzami grzbiet jest twym certyfikatem, twoja zmaltretowana twarz, skute ręce, podarte szaty, niewinne dzieci na rękach są twoją wizą, łzy żony, krzyk twych więzionych braci. Zrabowany sklep jest twym paszportem, połamane meble i spalone domy.

Twoją legitymacją jest rozkaz aresztowania Gestapo, cyrkularze konfiskacyjne generała Goeringa, stwierdzenie zgonu, wydane przez młodzież hitlerowską. Naszą legitymacją jest zrujnowane życie, dymiące szczątki synagóg, podarte pergaminy rodałów, zniszczone mury budynków gminnych. Legitymują nas te kobiety, wałęsające się po ulicach, ślepcy, błąkający się po lasach, niemowy, żujący trawę w kraju niczyim, na granicy.

Kim my jesteśmy, — napisano na naszych zbolałych ranach; świadczy o tym bladość naszych wyschniętych warg, śmiertelny strach naszych oczu, drżenie naszych rąk. Pochodzenie nasze wypisane jest na gumowych pałkach chuliganów, w huku strzałów brunatnych bestyj, w dudnieniu karabinu maszynowego ponad naszymi głowami.

Wszystkie te wydarzenia pieczętowane są

---

skie zjawiska, jesień podwójne ma oblicze. Wspaniała pełnia i dojrzała obfitość wnet przybiera postać niedostatku i gołej nędzy, po której hula wiatr zimny na przemian z dokuczliwym deszczem. Na pola i lasy kładą się mgły siwe, i coraz odleglejszym wspomnieniem są rozkosze lata wraz z jego ciepłem i beztroską. Raz po raz gwałtowniejszy podmuch obrywa z drzew resztę sierocych liści, rzucając je na nieruchomą taflę jeziora, które drzemie w oczekiwaniu długotrwałej przerwy zimowej. I jedynie nadzieja, że miesiące zimowe trwają niedługo, że wróci wiosna-czarodziejka, pozwala spędzać długie wieczory zimowe w ciasnej, zadymionej izbie. Tak mija rok po roku, zima po zimie, aż wreszcie stygnie człowiek i rozstaje się z tym światem na zawsze.

W Pile Winfried i Zofia weszli do zarezerwowanego przedziału Krottmayra. Na wysłanym chodnikiem korytarzu stali cywile, nie wiedząc, gdzie podziać się z pakunkami.

— Ludzie, którzy pozwolili pędzić się na wojnę, jak barany nie zasługują na lepsze traktowanie — odpowiedział major szyderczo na uwagi Zofii, która oburzyła się na pokrzywdzenie cywilnej publiczności.

— Niech pani przyjrzy się im uważnie — dodał poważniejszym już tonem — tym płaskim, bezmyślnym twarzom. Ci ludzie nie uważają się wcale za pokrzywdzonych. Z rozkoszą zrzekają się wygód na rzecz bożków w mundurach, nie zdając sobie wcale sprawy, że za nos ich się wodzi.

Wbrew temu, co się był Winfried nasłuchał o Krottmayrze, adiutant książęcy wyglądał raczej dobrze. Ogorzała jego twarz miała nawet wyraz jakiegoś młodzieńczego ożywienia. Winfried nie omieszkał też dać wyraz swej radości z powodu tej wyraźnej poprawy.

— To wszystko oszukańcze zabiegi kosmetyczne słońca — prostował z melancholijną ironią Krottmayr. — Po grypie nie ma już zresztą śladu, zwłaszcza, że ostatnimi czasy dogadzano mi bardzo pieczenią sarnią i innymi smakołykami. Mimo to czuję się stary i zużyty, jak nigdy. Cztery lata tego lupanaru zrobiły swoje... Pardon, siostro Zofio! A świadomość, że oto rozpoczął się rok piąty bezsensownej rzezi może doprawy zniechęcić do życia. Za jedno jednak gotów jestem ręczyć: przed Bożym Narodzeniem będzie koniec.

Winfried rozparł się wygodnie na miękkiej ławce, przyglądając się z sympatią Krottmayrowi, który ssał ospale swoją fajeczkę. Przez niedomykające się okno przenikało do przedziału świeże powietrze jesienne. Zofia otuliła ramiona swego pupila pledem. Zapalając papierosa, rzuciło okiem na Krottmayra, w którego oczach gorzał jakiś posępny płomień. Nic dziwnego: major odwiedził ostatnio swych przyjaciół w monachijskim ministerstwie spraw wojskowych, biorąc odwet za okres, spędzony zdala od świata wśród górali i gór, nad którymi nocą świeciły jeno milczące gwiazdy. Na Zachodzie wszystko szło jak najgorzej. Pierwsza dywizja gwardii liczyła już tylko 500 bagnetów, a stary pułk Krottmayra — 360. Dopięli swego ci Wszechniemcy! Jeszcze w marcu rozpoczęli ofensywę, mając po swojej stronie przytłaczającą przewagę liczebną, a teraz ściągają wszystkie rezerwy, byle tylko utrzymać front. A wszystko dlatego, że pan Schieffenzahn był głuchy na wszelkie rozsądne rady, udzielane przez obydwu następców tronu — pruskiego i bawarskiego. Nie mógł pogodzić się z myślą, że nieprzyjaciel odzyska skrawek zrytego pociskami terenu. Toteż żołnierz niemiecki bronił, bronił do ostatka swych pozycyj, kładąc się pokotem w rowach strzeleckich i na przedpolach. I dziś nawet jeszcze każą trzymać zębami St. Mihiel, jakolwiek wszyscy wiedzą, że tam właśnie rozpocznie się natarcie amerykańskie. Wszędzie i na każdym kroku głupota i upór. Byłoby dziwne, gdyby w tych warunkach dało się jeszcze coś uratować.

(C. d. n.)

krwią, noszą daty historyczne, nigdy nie zapomniane. Świadkami tych wydarzeń było niebo i ziemia, 60 dużych i małych narodów, które były przy tym obecne, patrzały i milczały.

A granice, zamknięte stalą i żelazem, granice wszystkich państw stwierdzają, że możemy iść tylko do Palestyny. Przypieczętowano w setkach „ustaw cudzoziemskich", w dziesiątkach parlamentów głosowano nad tym jednomyślnie, postanowiono ku pamięci przyszłych pokoleń, że żaden inny kraj nie przygarnie nas, tylko Palestyna. To, kochany przyjacielu, oznacza twój certyfikat...

IV.

Obawiasz się, że z tym nie można jechać?

Prawda, jednostka nie może. Lecz wszyscy razem, te całe setki i tysiące, ta cała ogromna masa może, naprawdę może.

Tylko odwagi. Co macie do stracenia? — Tylko powstać i iść w jednym wielkim szeregu, a na granicy pokazać waszą wizę: zmaltretowane ciała, zgłębione dusze, podbite oczy, zranione ręce i nogi, osierocone dzieci, nieszczęśliwe matki.

I tak, wychodząc niby z niewoli egipskiej, stańcie w dziesiątkach tysięcy na drodze. Gęsto jeden obok drugiego, gdyż nie ogrzeje was żadne inne ciepło. Pójdziecie tam, gdzie oczy was poniosą, pójdziecie na granicę, wylegitymujecie się swoim certyfikatem. Będziecie prosić tylko o to, aby dopuszczono was do okrętu, odpływającego do Erec Izrael. Będziecie się wałęsali, wrogowie będą was gnać z powrotem, a przy stale zamkniętych granicach wielu was będzie musiało pozostać; lecz im silniejsza będzie wasza wola, tym lżejsza wasza tułaczka.

Czy wpuszczą was potem do Palestyny? Oczywista nie na certyfikaty kapitalistyczne, z tysiącem funtów i więcej, nie jako ludzi z zawodem w ręku i z innymi kwalifikacjami. Kwalifikacje te skończyły się, nie ma ich więcej; lecz wasze certyfikaty jeszcze się nie skończyły. Wasze kwalifikacje nie będą kwestionowane. Zobaczymy, czy angielskie karabiny maszynowe zostaną skierowane na kobiety i dzieci z kraju Hitlera.

Co począć w Palestynie? Wpaść w otwarte ramiona bratnie, budować kraj razem z wszystkimi, oczywiście składać ofiary, lecz wespół z braćmi, dla braci, dla siebie. A co będzie z legalizacją? Ciebie zalegalizuje historia, dzieje twojego narodu.

Awantura? — Tylko dla tego człowieka, który ma coś do stracenia w kraju Hitlera. Taki nie powinien naprawdę pójść. Lecz reszta? Czym jest dla nich awantura?

V.

Piszesz, że gotowy jesteś na wszystko i prosisz, abym ci dodał słów otuchy na drogę. Szukałem — lecz nie znalazłem. Szukałem w starych księgach, i doszedłem do wniosku, mój przyjacielu, że wszystko to, co było, jest słabym odblaskiem, dziecinną zabawką w porównaniu z tym, co wy przechodzicie dzisiaj. Czytałem kroniki z okresu wygnania Żydów z Hiszpanii — są to po prostu idylle w porównaniu z tymi listami, które nadchodzą do was z Niemiec.

Tylko kilka słów poezji Bialika, tylko kilka zdań dźwięczy mi ciągle w uszach, dudni w mózgu, spokoju mi nie daje i może dobrze będzie aby słowa te i tobie weszły w krew. A oto one:

Bez butów, odzienia, koszuli — okrycia —
A nic to, kochani — wolniejsze jest życie.
Więc nago i boso jak orły obłoków
Uniesiem się lekko, — wysoko — wysoko!
Za chmurą, z wichurą, pofruniem gdzieś górą —
Nad morzem zngkania i nocą ponurą!
Z butami, bez butów — niech taniec się wierci,
Tan każdy już taki prowadzi w kraj śmierci...
Bez brata i druha — bez krewnych, przyjaciół —
I któż was dziś wesprze i kogóż dziś znacie?
Więc zbierzmy się razem — rozpłyńmy się [w sobie,
I niechaj wirują i buty i nogi
I włosy i brody w tym tańcu przed Bogiem!
Bez sądu, litości, bez zemsty, zapłaty —
I czemuż milczycie? — poruszcie dziś światy!
Niech ogniem zaiskrzy się paszcza u nogi
I krzywdę rozpowie tym deskom podłogi!
A tan wasz wśród drgawek tak straszny się [stanie...
Niech w ogniu dziś wszystko dokoła pochłania!

Reportaż z Hiszpanii

W BARCELONIE, WSRÓD OPARÓW KRWI

Wojna trwa

(h) Wojna hiszpańska trwa w dalszym ciągu, a tylko nasze zainteresowanie dla wypadków na półwyspie pirenejskim zostało mocno stępione na skutek wydarzeń, rozgrywających się bliżej nas, w Europie środkowej. Mimo to jednak ciągłe komunikaty o ponownych ofensywach, klęskach i zwycięstwach, stratach i zdobyczach przypomina nam, co się za tym wszystkim kryje, że bomby spadają ciągle na głowy niewinnej ludności cywilnej, że padają trupy, że panuje głód i groży się nędza.

Upiorna procesja

Obrazki z frontu hiszpańskiego pojawiają się co jakiś czas na nowo w prasie zagranicznej, a ostatnio wielki dziennik paryski „Paris Soir", zamieszcza szereg reportaży swego wysłannika, znanego powieściopisarza żydowsko-francuskiego, Josefa Kessela, który swego czasu wsławił się opisem rzezi na Ukrainie, dokonanych przez atamana Machnę.

Kessel, który zwiedził ostatnio Barcelonę, maluje ponury obraz życia tych nieszczęśliwych ludzi, którzy od lat są już pod obstrzałem bombowców armii powstańczej.

— Przechadzam się — pisze Kessel — po ulicach Barcelony i conajmniej już poraz dziesiąty widzę to samo. Na każdym placu wzdłuż domów na chodnikach ustawiona jest niby jakaś upiorna procesja. Ciągną się długie szeregi mężczyzn i kobiet. Wszyscy czekają.

Nie ma mięsa ani ryb, nie ma mleka ani jaj, ani cukru, ani kawy, ani jarzyn, ani owoców. Każdy z mieszkańców otrzymuje tylko 125 gramów czarnego, lepkiego chleba dziennie, a poza tym trochę konserw i trochę oliwy. Rozdziela się to wszystko niezwykle oszczędnie i niezwykle nieregularnie.

Na twarzach wynędzniałych maluje się stygmat jakiejś upiornej cierpliwości. Czeka się. Tak od długich miesięcy powtarza się to samo. Niektórzy stoją w kolejce już od najwcześniejszych godzin rannych, a często napróżno.

Najważniejszą rzeczą — wytrzymać!

I zapytałem sam siebie: co sądzą ci nieszczęśliwi ludzie o wojnie? Jak znoszą oni te udręki życia, dzieląc swój czas między sykiem niszczących bomb i beznadziejną walkę z głodem?

Otrzymałem na to pytanie różne odpowiedzi od funkcjonariuszy publicznych przywódców politycznych, oficerów i żołnierzy. Ale dla mnie ciekawszą było rzeczą zapoznać się z opinią tej szarej, pospolitej masy, którą napotyka się wszędzie — przed dworcem, przed kuchniami ludowymi i t. d.

Nie dziwiłem się wcale, że jeden z członków partii o bladych, bezkrwistych dziąsłach i wycieńczonej twarzy oświadczył mi:

— Cóż znaczą niedostatki! Najważniejszą rzeczą jest wytrzymać i zwyciężyć.

„Nie mamy zamiaru się żalić!"

Ale ci maluczcy, ci najbardziej narażeni, co oni sądzą, jakie jest ich nastawienie?

Przypomniałem sobie wówczas, że jeden z woźnych konsulatu hiszpańskiego w Perpignan prosił mnie, bym oddał pozdrowienie jego kuzynowi, właścicielowi składu węgla w Barcelonie. Udałem się na określone miejsce. W tym składzie dawniej musiał chyba znajdować się węgiel. Dziś był pusty. Kobieta, która mnie przyjęła, oświadczyła mi, że jej mąż jest nieobecny. Pracuje w porcie, przy wyładowywaniu węgla ze statków angielskich.

Czułem w jej głosie jakiś odcień buntu. Kiedy chciałem dowiedzieć się od niej pewnych szczegółów o życiu mieszkańców Barcelony, odpowiedziała mi z prostotą pełną godności:

Jeśli my jesteśmy ofiarami nieszczęścia, to wobec obcych w każdym razie nie mamy zamiaru się żalić.

Potem jednak, kiedy wspomniałem o dzieciach, kobieta zaczęła mówić, opowiadać o ciężkim swym losie, o tym, że kilku członków rodziny poniosło już śmierć, a i oni wszyscy każdej chwili ponieść ją mogą.

Ale po chwili dodała:

— Jednakowoż wolę, aby i mąż mój zginął, bym ja zginęła z dziećmi, aniżeli byśmy mieli stracić tę wojnę.

Kwestia krwi

Patrzałem na nią ze zdumieniem. Takie słowa po tych wszystkich żalach i skargach! Jednakowoż upór, który brzmiał w jej głosie był tego rodzaju, że nie można było się łudzić.

— Jak to, zapytałem, dlaczego?

A ona wzruszając lekko ramionami odpowiedziała:

— To jest kwestia krwi.

A inne kobiety obecne przy tym potakiwały głowami.

Jak należy rozumieć te słowa wypowiedziane przez żonę biednego robotnika portowego? Kiedy się nad tym zastanawiałem, przypomniałem sobie to, co mi opowiedział pewien lekarz barceloński, kilka dni wcześniej:

Bomby nie osiągają celu

Po ataku bombowym przywieziono do niego starą kobietę, która nie dawała już żadnych znaków życia. Lekarz kazał ją odwieźć do kostnicy. Kiedy jej zmasakrowane ciało złożono wśród trupów, ona nagle otworzyła jeszcze oczy i zamknęła je na wieki.

A lekarz rzekł do mnie:

Ten straszny widok zachowam w pamięci przez całe życie. Wiem teraz, że wszelkie bombardowania osiągają cel wprost przeciwny od zamierzonego. Nigdy, nigdy nie będę mógł im wybaczyć tego, co zrobili tej oto staruszce. A jeśli ja reaguję w ten sposób, ja, który potrafię logicznie rzecz rozważyć, to łatwo wyobrazić sobie, jaką reakcję to wywołuje u tych prostych ludzi.

Kwestia krwi...

O umieszczenie w Palestynie dzieci żydowskich z Niemiec

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. Aczkolwiek los wniosku w sprawie wpuszczenia do Palestyny 5 tysięcy dzieci żydowskich z Niemiec nie został jeszcze wyjaśniony, jiszuw szykuje się już do przyjęcia tych dzieci. W Tel Awiwie odbyła się narada organizacyj kobiecych. Postanowiono zbadać, gdzie można będzie te dzieci ulokować. Czynione są przygotowania w internatach i kwucach. Nadzór nad akcją objął wydział opieki społecznej przy Waad-Haleumi, którym kieruje p. Henrieta Szold. Wpłynęły już liczne podania od osób prywatnych, które pragną zaadoptować dzieci z Niemiec. Adoptacja odbyć się ma bądź do czasu przybycia rodziców odnośnych dzieci do Palestyny, bądź do chwili pełnoletności dzieci. Centralna instytucja opieki nad dziećmi czuwać ma nad losem zaadoptowanych.

C. K. Agudas Israel ogłosił odezwę w sprawie ratowania dzieci żydowskich z Niemiec. Odezwa apeluje gorąco o niesienie pomocy Żydom niemieckim i o roztoczenie szczególnej opieki nad dziećmi.

Pod przewodnictwem rabina dr Uno i z udziałem naczelnego rabina dr Herzoga ukonstytuował się specjalny komitet, który stworzyć ma religijne miejsce schronienia dla dzieci żydowskich w Europie. Komitet zabiegać będzie o umieszczenie tych dzieci w rodzinach religijnych lub odnośnych instytucjach.

D. ELWITO

ŻYWI LUDZIE -- SYMBOLE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) RZYM, koniec listopada

Ci, którzy mieli bilet zakupiony do Neapolu, wsiadali do pociągu, zdążającego w przeciwnym kierunku. Zamiast, jak było w planie — szukać szczęścia w Rzymie, zawracano z połowy drogi. Wszyscy jechali do Triestu. Zostawiano w spokoju konsulaty w Mediolanie — podążano do Triestu. Porzucano Wenecję — dla Triestu. To miasto było na ustach wszystkich. Rozeszła się bowiem pogłoska, że tamtejszy konsul Boliwii wizuje paszporty. Już nie pogłoską — stało się to stwierdzonym faktem. Wystarczyło mieć ważny i aktualny paszport i być emigrantem z Niemiec. Konsul nie nadużywał swego stanowiska, działał ściśle w myśl instrukcyj rządu boliwijskiego. Setki Żydów otrzymało w tych dniach wizę emigracyjną do południowej Ameryki. Nagle nadeszły nowe dyrektywy z Boliwii do poselstwa w Rzymie. Konsul z Triestu przyjechał więc do Rzymu na naradę. Ponieważ zapadła sobota, konsul udał się do synagogi. Usiadł w ostatniej ławce i modlił się żarliwie wśród Żydów stołecznego ghetta. Nazajutrz przybył do rytualnej restauracji. Zanim zasiadł do stołu — uczynił zadość wymogom rytuału, ubrał jarmułkę, nalał wino do kielicha. Nazywa się Dawid Morpurgo. Jest obywatelem włoskim. — Jest honorowym przedstawicielem dyplomatycznym czterech państw południowej Ameryki. Liczy obecnie lat 82. Kilka dni temu obchodził jubileusz 50-cio lecia pracy konsularnej. To była naprawdę wzruszająca scena, kiedy Żydzi z pobliskich stołów podeszli do niego i ściskali mu ręce, ze łzami w oczach dziękowali w imieniu własnym i za tych wszystkich, którym dopomógł w nieszczęściu. Siwy, jak gołąb staruszek powstał ze swojego miejsca i odezwał się do obecnych:

— Bez naruszenia przepisów państwa, które reprezentuję w Trieście, dopomogłem moim zrozpaczonym współwyznawcom. Było to moim świętym obowiązkiem. Aby móc im nadal ulżyć w ich okropnej sytuacji, przybyłem do Rzymu. Mam nadzieję, że niejednemu jeszcze dopomogę do wyjazdu. Powinniśmy wszystkie nasze siły połączyć, tak, aby sobie nawzajem być podporą. Jesteśmy Hiobem wśród narodów, ale nad nami jest Bóg.

Tyle o żydowskim konsulu.

* * *

Wśród autorów największej włoskiej encyklopedii Trecani — jest 30 procent Żydów. Delegację tego wydawnictwa niedawno (tę „niedawność“ trzeba oszacować według poniższej treści) przyjął w Palazzo Venezio sam duce. Powiedział wtedy: — Encyklopedia ta jest sztandarowym dziełem faszystowskiej kultury.

Jej najpoważniejszym żydowskim współpracownikiem był prof. Umberto Cassuto. Dziś, nie wiadomo, aczkolwiek dalsze zeszyty encyklopedii ukazują się — czy pozostała nadal tym dziełem sztandarowym. Prof. Cassuto natomiast opuścił uniwersytet w Rzymie. Ofiarowano mu w swoim czasie katedrę jerozolimską. Odmówił, wierny swej przybranej ojczyźnie. Odmówił również przyjęcia katedry w Nowym Jorku. Ukochał Rzym. Nie chciał się z nim rozstać. Wykładowcą tu był od piętnastu lat. Głęboki znawca wiedzy biblijnej i języków orientalnych, cieszy się sławą światową. Papież, który go bardzo ceni, podwyższył mu, po najnowszych wypadkach, jego pensję o połowę. Profesor Umberto Cassuto jest mianowicie bibliotekarzem w Watykanie. Pod jego opieką, został oddany dział ksiąg hebrajskich. Poza tym pracuje w Collegio Rabbinica. Ostatnie jego badania nad wykopaliskami w Ras Szamra — są o wielkim znaczeniu. Poświęca im dużo swego czasu i wysiłku. Jest człowiekiem wiernym tradycjom swych ojców. Jest głęboko religijny. Ojciec jego, właściciel drukarni we Florencji, był jedynym Żydem w mieście, który święcił dzień sobotni ściśle wedle przykazań. Opowiada to prof. Cassuto swoim uczniom przy każdej sposobności. Cios, jaki zgotował faszyzm żydowskim uczonym, — przyjął, jak człowiek ufający Bogu i wierzący w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości. „Będę odtąd nauczał żydowskie dzieci obywateli włoskich w elementarnych szkołach“.

Tyle o żydowskim uczonym...

* * *

Dawid Prato jest obecnie w San Remo. Spędzi tam dla celów zdrowotnych kilka tygodni. Stamtąd wróci jeszcze na jakiś czas do Rzymu Nie pozostanie jednak w nim. Dwa lata spędzone w stolicy Italii, uważa za wystarczające, by je zamienić na inne miasto innego kraju. Był osobistym przyjacielem Mussoliniego. — Znali się z dawnych czasów, kiedy jeszcze dyktator był zwykłym dziennikarzem. Podczas wojny abisyńskiej, prof. Prato, wówczas rabin Aleksandrii, zebrał wcale pokaźną kwotę i przekazał ją do dyspozycji rządowi włoskiemu. Został powołany na naczelnego rabina Włoch. Przybył bezzwłocznie do Romy. Aleksandrii przeznaczył sam następcę. Kto mógł wówczas wiedzieć, że faszyzm włoski pójdzie w ślady narodowego socjalizmu III Rzeszy! Żydzi włoscy nie chcieli słyszeć o syjonizmie. Italia była ich ojczyzną. Była nią naprawdę — bowiem mieli w niej pełne równouprawnienie i ten sam udział we wszystkich dziedzinach życia, co reszta ludności. Z przybyciem rabina Prato rozpoczął się renesans żydostwa włoskiego. Jego przemówienia w Collegio, jego kazania w Synagodze — odnosiły pomyślny skutek. Poczęto się interesować żydostwem europejskim, Palestyną, syjonizmem. Coraz częściej pojawiały się w domach prywatnych puszki „Keren Kajemeth“. Dwa lata uciążliwej pracy prof. Prato, potrafiły Żydów włoskich zdobyć dla haseł,które głosił. Ostatnie wydarzenia utwierdziły ich tylko, że są na właściwej drodze. Dzieci uczyły się pilnie hebrajskiego. Dziś doskonale już swój język znają. A rabin Dawid Prato opuszcza na zawsze Rzym. Jest ofiarą swej idei syjonistycznej. Nie było go wśród żydowskich delegatów, proszących o audiencję sekretarza partii faszystowskiej. Za dumny jest na to, aby stać u drzwi i prosić tych, w których lojalność wierzył długie lata, a którym odpłacał się tym samym. Raczej opuści swoją gminę. O tchórzostwo go nikt nie posądzi. Zanadto odważnie bronił przez te dwa lata swoich przekonań. Nikt nie mógł mu zarzucić, iż przez to, że jest syjonistą, nie jest dobrym Włochem. Sam pouczał, że Włochy są ojcem dla włoskich Żydów, matką jednak dla nich pozostanie zawsze Palestyna. Zadnego w tym nie było krętactwa, żadnej nie było w tym hipokryzji. Nie wiadomo jeszcze, co za mierza uczynić. Jedni utrzymują, że wróci na swe dawne stanowisko do Egiptu. Inni znów, że osiądzie w Palestynie i że pragnie w zaciszu życia rodzinnego odpocząć po ciężkich latach pracy. To ostatnie, wydaje się o wiele bardziej prawdopodobne. Znów mógłby się pomylić ten, któryby sądził, że z Rzymu wyniósł prof. Prato tylko żal i niesmak. Przeciwnie. — Wyniósł najgłębsze zadowolenie. Bowiem skierował włoskiego Żyda na właściwą drogę. Obudził w nim miłość dla Erec.

Tyle o włoskim rabinie...

* * *

W pobliżu synagogi, znajduje się tablica pamiątkowa ku czci poległych za Italię Żydów w wojnie światowej. W dniu rocznicy zawieszenia broni pełnił przed nią straż honorową... jeden jedyny oficer — kapitan marynarki królewskiej. Nazywa się Ayo, jest doktorem prawa i filozofii, jest praktykującym adwokatem w Rzymie. Brał udział w wojnie światowej. Dosłużył się stopnia kapitana. — Stał wyprężony z wyciągniętą szablą przed tablicą pamiątkową i ktokolwiek przechodził, jeśli nie podnosił ręki, oddając, hołd i cześć poległym — był przez niego upominany: salutuj! A Rzymianie — salutowali. Temu człowiekowi nie może się w głowie pomieścić, ta wielka krzywda, którą nam wyrządzono. On jeszcze wymaga równości. Domaga się jej na każdym kroku. Nie wysłano w tym roku, tak jakto rok rocznie było zwyczajem w dniu rocznicy zakończenia wojny światowej, warty honorowej — sam więc przybrał się w mundur i... pełnił ją sam. W dzisiejszych czasach to jego domaganie się sprawiedliwości wygląda na czysty absurd. Wszyscy pojmują, jakie to jest śmieszne i tragiczne zarazem, co nas spotkało. On jeden — nie. Nie rozumie, dlaczego to się stało. Uważa, nie nie było żadnego motywu. Kocha Italię. Kiedy wybuchła wojna — stawił się, jak inni. Walczył na froncie. Ukończył włoskie uniwersytety. Pracował społecznie i naukowo. Wydał kilka monografii. O Dante Alighierim, o Carduccim i innych. Wykładał w rozmaitych naukowych instytucjach Zasłużył się w propagowaniu piękna Italii. — Pracował na każdym polu. Przykładnie. Bezinteresownie. Spełnił wszystkie obowiązki względem ojczyzny. Dlaczego więc on ma być potępiony, a inny, który połowy tego nie zdziałał — honorowany? To jest jednak niemożliwe. Nie może mu się to w głowie pomieścić. Nie może w to uwierzyć. To jakaś fatalna pomyłka. Okropny figiel. Kapitan Ayo zaczyna więc korespondować z rządem. Wycina z gazet dawne artykuły filosemickie. Przytacza mowy mężów stanu i polityków, którzy dawniej brali w obronę Żydów, a dziś zmienili się nie do poznania. Tłumaczy ich niekonsekwencje. Poucza ich, że nie mają racji, że są w błędzie. Wylicza przykłady ofiarności Żydów wobec Italii. Pisze o sobie i innych. Wierzy jednak, że on potrafi im otworzyć oczy, że to chwilowy tylko zły sen, który za nie długo minie.

Bo jakże! Wszak nie mają racji! Tymczasem koledzy jego i przyjaciele ostrzegają go i radzą, by zaprzestał polemizować i domagać się sprawiedliwości, bo skończy we więzieniu. „Jakże mogą mnie wtrącić do więzienia, skoro im już udowodniłem, że nie mają... racji“.

Tyle o żydowskim kapitanie marynarki królewskiej.....

Kto będzie reprezentował Arabów podczas obrad londyńskich?

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. Prasa donosi, że w skład reprezentacji Arabów palestyńskich podczas projektowanych rokowań londyńskich wejdą: znany adwokat arabski Mussa El Alami, przywódca stronnictwa „Istiklal“ adw. Auni Bey Abdul Hadi (obecnie przebywa w Egipcie), b. sekretarz generalny rozwiązanej naczelnej rady arabskiej Dżemal El Husseini, b. burmistrz Jerozolimy dr Hussein Halidi, przywódca Arabów chrześcijańskich Alfred Roque, Dr Issat Tanaus oraz Fuad Saba. Dr Halidi i Fuad Saba przebywają obecnie na wyspach Seszele, gdzie zostali internowani po rozwiązaniu naczelnej rady arabskiej w październiku 1937.

Organ muftiego „Al Halhola“ przewiduje, że królowie arabscy domagać się będą, aby muftiego dopuszczono do reprezentacji Arabów palestyńskich podczas rokowań londyńskich.



Piątek, 2 grudnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Klucz do świata" słuchowisko dla dzieci starszych Jerzego Ostrowskiego w opr. Małgorzaty Sterbówny; 11.25 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Kry. Krupińskiej, b) powiastka o życiu i przygodach Wróbelka Cicika, Zyty Saramówny, c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Zagadki muzyczne, audycja dla młodzieży w oprac. Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. pod dyr. Tomasza Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa; 16.30 Miniatury kwartetowe w wyk. krakowskiego kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski — I skrz., H. Nierychło — II skrz., H. Zarzycki altówka, J. Makowicz — wiol; 17.10 Mobilizacja sił zbrojnych nastroju — pogad. wygł. Felicja Morecka-Bardowa; 17.20 Arie operowe w wyk. Michała Hołyńskiego (tenor); 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Lektura sportowa; 18 Arie tenorowe w operach Mozarta — reportaż muzyczny w opr. prof. Bronisława Romaniszyna; 18.30 „A. B. C." — opowiadanie; 18.55 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udział. Haliny Zachertówny i Jadwigi Radwan Młynarskiej (duety); 20.35 Dzien. wiecz., wiadom. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Chór P. R. pod dyr. Stan. Nawrota; 21.15 „Król mimowoli" — opera komiczna w 3 aktach Chabriera, transm. z Paryża, w przerwie „Książę Józef w poezji" — szkic liter. R. Zrębowicza, po operze przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazeta informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Płyty; 14.30 Fragment z „Chłopów" Reymonta; 14.45 Wiadom. gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 18.30—23.30 p. Kraków.

KATOWICE. 5.30 „Dzień dobry"; 10.57 p. Kraków; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej"; 17.55 „Barbarka w świetlicy"; 18.15 „Nowa gałąź produkcji nasiennej" — pogad.; 18.35—23.30 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Utwory jazzowe; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.30—23.30 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 DROITWICH: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. RYGA: 18.40 Muzyka łotewska.

19 LONDYN REG.: Muzyka lekka. TALLIN: Koncert symfoniczny. SOFIA: „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego. LATHI: 19.05 Koncert symfoniczny. RYGA: 19.15 Muzyka operetkowa, 19.50 Koncert muzyki współczesnej. BRUKSELA FLAM.: 19.30 Koncert chóru dziecięcego. OSLO: Melodie norweskie. SZTOKHOLM: 19.50 „Offenbach" — rapsodia muzyczna.

20 DROITWICH: Koncert ork. dętej. LUBLANA: Koncert ork. i duetu harmonistów. SOTTENS: Radiokabaret; WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LONDYN REG.: 20.30 Radiokabaret. OSLO: 20.35 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert. RZYM: Operetka. MEDIOLAN: Koncert kompozytorki Igora Strawińskiego. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. TALLIN: 21.10 Utwory Czajkowskiego. LONDYN REG.: 21.15 Koncert. RYGA: Koncert muzyki operowej. LYON: 21.30 Program rozrywkowy. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej. LILLE: Koncert ork. solistów. STRASBURG: „Król mimowoli" — opera kom. Chabriera.

22 LONDYN REG.: Music-Hall. OSLO: 22.15 Kwartet nr 1 Borodina. KOPENHAGA: 22.20 Wesoła aud. muzyczna. SZTOKHOLM: Koncert rozrywkowy. DROITWICH: 22.45 Koncert muzyki współczesnej, w programie „Widzenie Jezajasza" — oratorium Burkharda.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.35 Muzyka taneczna.

24 RADIO PARIS: Festival d'Indy'ego.

ECHA ZE ŚWIATA

Grace Moore na samotnej wyspie

W grudniu br. gościć będziemy w Warszawie, we Lwowie i Krakowie, jedną z najznakomitszych śpiewaczek operowych świata, Grace Moore. Jest ona również słynną diwą filmową, znaną z szeregu doskonałych obrazów i w Polsce.

Grace Moore karierę swoją zaczęła przed dwunastu laty i to w sposób, który mógł skończyć się dla artystki bardzo tragicznie. W 1926 roku przyjechała Grace Moore, by zaangażować się do któregoś z teatrów operetkowych. Miał to być debiut śpiewaczki i wzorem każdej artystki, która przed pierwszym występem czuje t. zw. tremę. Grace Moore odczuwała ją w stopniu może jeszcze silniejszym. Pierwszą wizytę złożyła u dyrektora teatru, w którym miała występować. Posłała dyrektorowi swoją kartę wizytową, po raz ostatni przejrzała się w lustrze z drżeniem oczekując odpowiedzi.

— Pan dyrektor prosi — przyniósł odpowiedź służący.

Weszła szybko do gabinetu dyrektora, uścisnęła wyciągniętą do siebie rękę, chciała odpowiedzieć na słowa powitania, otworzyła usta, ale z gardła wydobył się tylko słaby, cichy syk. Grace, blada z przerażenia, próbuje jeszcze coś powiedzieć, niestety, bez rezultatu. W jednej chwili zrozumiała straszliwą prawdę: straciła głos.

Jak strzała wybiegła z gabinetu dyrektora, udając się samochodem do najlepszego laryngologa Nowego Jorku. Znakomity lekarz, dr. Marafiati, miał zbyt wielu pacjentów, by móc odrazu przyjąć nieznaną zresztą jeszcze wówczas śpiewaczkę. Zrozpaczona Grace Moore musiała czekać parę dni zanim dostała się przed oblicze medycznej sławy.

Dr. Marafiati zbadał uważnie artystkę i powiedział powoli, ale stanowczo: — Zdaje się, że pani nie odzyska już nigdy głosu.

— Czy nie ma żadnej nadziei — zapytała Grace Moore lekarza, pisząc mu to na kartce papieru. Zgodzę się na każdą kurację, najuciążliwszą...

— Jest sposób, ale nie wiem, czy uda się go pani przeprowadzić. Jeśli potrafi pani przez pół roku nie wypowiedzieć ani słowa, milczeć jak zaklęta, może pani odzyska utracony głos. Jeśli przeprowadzi pani tego rodzaju kurację, proszę zjawić się u mnie za pół roku. Żadnych innych lekarstw pani nie przepisuję.

Nazajutrz Grace opuściła Nowy Jork, udając się na samotną wyspę na Atlantyku wraz z pielęgniarką. Przez pół roku obie panie mieszkały zupełnie samotne. Z ust Grace Moore nie wyszło ani jedno słowo. Po pół roku zamówiła telegraficznie wizytę u dr. Marafiati. Przybywszy do Nowego Jorku prosto z dworca udała się do lekarza.

Jak bomba wpadła do gabinetu. Otworzyła usta i wyraźnie, dobitnie powiedziała: — Wytrwałam doktorze, udało mi się.

Grace Moore odzyskała głos, a w niedługim czasie rozpoczęła karierę śpiewaczą. Dziś jest znakomitą, głośną na cały świat artystką, ale o owych tragicznych sześciu miesiącach na skalistej samotnej wysepce napewno do dnia dzisiejszego nie zapomniała.

Żniwo śmierci wśród „nieśmiertelnych"

Przeglądając życiorysy wielkich ludzi łatwo zauważymy, iż tylko nieliczni z pośród geniuszów umarli śmiercią naturalną, niespowodowaną przewlekłą chorobą lub niszczącym nałogiem. Do tych nielicznych należał Verdi, który w pełni talentu, mając 74 lata, komponował „Otelia"; Meyerbeer w 73-cim roku życia skomponował „Afrykankę", Cervantes jako 67-letni starzec tworzy swego „Don Kichota", a Goethe zgasł cicho w wieku 84 lat w swoim ulubionym Weimarze, kończąc „Fausta". Feldmarszałek Hindenburg miał 68 lat w chwili, gdy kierował bitwą pod Tannenbergiem. Do późnej starości zachowali świeżość umysłu i zdolność tworzenia Aleksander Humbold, Lew Tołstoj i Jan Matejko.

Niestety, są to wyjątki. Większość zginęła bądź śmiercią tragiczną, bądź zmarła wskutek nagłych chorób. Genialny chemik francuski, Lavoisier, oddał głowę podczas Wielkiej Rewolucji pod nóż gilotyny, świetny malarz hiszpański, Murillo, zabił się, spadłszy z rusztowania, poeta Shelly utonął w czasie kąpieli, poeci rosyjscy Lermontow i Puszkin zginęli w pojedynku.

Wielu sławnych ludzi zmarło na straszną chorobę raka: Napoleon, Beethoven, Canova, Brahms, Turgieniew i Strindberg. Nie mniejsze spustoszenia czyniła gruźlica, zmarli na nią: Schiller, Słowacki, Chopin, Dostojewski, Jacobson, Chamisso. Ofiarą paraliżu postępowego padli: Nietsche, Donizetti, Maupassant, Smetana oraz Wilson.

Na gruźlicę stosu pacierzowego zmarli: Henryk Heine, Sue i Hoffman. Nieuleczalnymi alkoholikami byli: Paul Verlaine, Liliencron i Keller. Obłąkaniu ulegli: Gogol, Edgar Poe i Torquato Tasso. Mozart zmarł na zapalenie nerek, astronom Kepler na grypę, Jan Strass na zapalenie płuc, Balzak i Żeromski na atak serca. Epidemia cholery miała swoje ofiary w Mickiewiczu, Heglu, Czajkowskim. Dżuma zabrała Holbeina, malaria Byrona i Dürera.

Żniwo śmierci gwałtownej pochłonęło zatem więcej ofiar z pośród nacechowanych geniuszem ludzi, niż naturalna, spokojna śmierć starcza.

„Podpisany w Monachium papierek nie zmienił sytuacji"

Winston Churchill o oświadczeniu ministra lorda Zetlanda

Londyn, 1. 12. ŻAT. W wygłoszonym na publicznym zgromadzeniu w Londynie przemówieniu Winston Churchill poruszył sprawę prześladowań Żydów w Niemczech i nawiązując do potępiającego oświadczenia ministra do spraw Indii lorda Zetlanda, Churchill zaznaczył: Oświadczenie lorda Zetlanda wywarło na mnie silne wrażenie. Zgadzam się z nim, że nie może być mowy o tym, aby zdławiono sumienie nie tylko narodu brytyjskiego, ale całego świata cywilizowanego. Jest to godna uwagi wypowiedź urzędującego sekretarza stanu. Popełniane w Niemczech okrucieństwa w stosunku do bezbronnych Żydów nie są niczym nowym, i nie różnią się od rzeczy, dziejących się dzień w dzień w Wiedniu, odkąd miasto to znalazło się pod reżimem nazistowskim. Żadne nowe fakty nie zaszły. Stare tylko fakty zostały wystawione w postaci bardziej masowej. I dlatego też w żaden sposób nie mogę uwierzyć, aby podpisany w Monachium przez Hitlera i Chamberlaina papierek zmienił w decydujący sposób rzeczywistość świata, w którym żyjemy. Jestem jednak bardzo rad, że rzeczywistość ta pobudziła eksponowanego ministra do wypowiedzenia swej opinii w sposób tak szczery.

Londyn, 1. 12. ŻAT. Dnia 9 grudnia odbędzie się w Mansion-House w Londynie wielkie publiczne zgromadzenie, poświęcone akcji pomocy uchodźcom. Zebraniu przewodniczyć będzie lord — mer Londynu, przemawiać będą arcybiskup Canterbury i lord Rotschild.

„DZIENNICZEK“

RYSZARD APTE



Rysunki autora.

Wyszedł spod stołu na połów; obszedł naokoło pokój — wszędzie spokój. Mruczek był okropnie zły, bo: pogryzły skórę pchły — nie pochwycił żadnej myszy — więc postawił oczy w słup i... wtem pośród głuchej ciszy: tup — trrr — tup —... Coś huknęło — coś tupnęło — zasyczało niby wąż — cisza — potem znowu wciąż: tup—trrr — tup—tup—trrr — tup —...

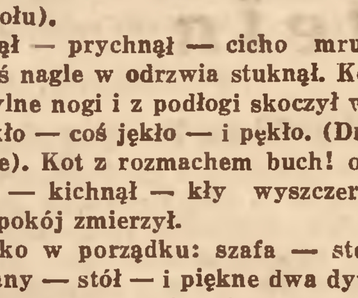
Mruczek szybko się obrócił i w momencie tam się rzucił, gdzie posłyszał syk i pisk — i niestety — spadł „na pysk“, tłukąc w drodze:



cztery szklanki, dzbanek i dwie filiżanki. (Bo w swym skoku ściągnął z stołu obrus ze wszystkim pospołu).

Parsknął — prychnął — cicho mruknął — gdy... ktoś nagle w odrzwia stuknął. Kot w lot sprężył tylne nogi i z podłogi skoczył w drzwi. Coś brzękło — coś jękło — i pękło. (Drzwi były szklane). Kot z rozmachem buch! o ścianę. Prychnął — kichnął — kły wyszczerzył — i ślepiami pokój zmierzył.

Wszystko w porządku: szafa — stołki — jasne ściany — stół — i piękne dwa dywany — ale w kątku — (tu zamiera kota dusza) — coś się rusza. Tup - trrr - tup - tup - trrr - tup -



tupot wciąż tych samych stóp. Czemuż, kocie drogi, drżysz? taż to mysz! Tylko taka jakaś — żywa, a nie bardzo coś — prawdziwa. No, bo przecież myszka żadna, nawet mała, zgrabna, ładna, — klnę się na me własne zdrowie — nie staje na głowie! Ta - - czerwony ma fartuszek, co opina tłusty brzuszek — odstające, wielkie uszka, miotłę w ręce, niby stróżka — tyrczy — syczy — piszczy — kwiczy — gdy łapkami ziemię zmiata — cóż czytelnik na to powie?! — jak akrobata staje na głowie!

Strwożony kot Mruczek na widok tych sztuczek zadrżał, zbladł i padł jak trup. A tam w kącie bezustannie: ...tup — trrr — tup — — —

— — — — — — — — — — — — — — —

Kot powoli otwarł oczy, sprężył się — za chwilę skoczy — ale mysz pisnęła w głos i bęc! go w nos.

Upadł Mruczek przerażony — — wstał — — skoczył jak oparzony — — — miau! — — Myszka dalej syczy, bzyka, a nasz kot do dziś dnia zmyka!

— — — — — — — — — — — — — — —

Tak to kot, odważny, śmiały, zląkł się małej, nakręcanej, mechanicznej, profesorki gimnastyki, niepozornej, ale ślicznej nieszkodliwej myszki Miki.



Dzieci z kolonii Ałule

Budzą się powoli baraki zatopione w szarym morzu ledwo, ledwo świtającego dnia. Zwolna otwierają oczy — okna, trącając się narożnikami, jak łokciami i szepcą cicho, żeby nie zbudzić ludzi. Ludzie śpią mocno, spracowani. Wczoraj był dzień lania betonu. Nowe chodniki prowadzą teraz z baraków do obór i wokoło podwórza. Wilgotna jeszcze, szara masa lśni teraz, w pierwszym świetle ranka. Toż to był kawał pracy! Ale teraz każdy barak ma swój chodnik, mocny, suchy, betonowy. A że na końcu zostało trochę tej szarej, płynnej masy — majster wylał mały chodniczek, z rogu podwórza, w stronę ogrodu. Ta betonowa ścieżka jest odosobniona, zaczyna się ni stąd ni zowąd. Teraz to tak wygląda, że wszystkie baraki mają swoje chodniki, a ten chodnik nie ma baraku. Nic innego nie pozostaje, tylko zbudować nowy barak dla tego chodniczka.

Pierwszy zaczyna żyć barak dzieci, ten z prawej strony. Dzieci nie napracowały się wczoraj tak bardzo i sen ich nie jest ciężki — budzą się wcześnie. Freblanka przyjdzie dopiero za godzinę — nie ma co czekać. Otwierają się drzwi — strażnik nocny zagląda na salę. Jest zmęczony, za chwilę zbudzi ludzi do pracy i sam pójdzie odpocząć.

— Co wy znowu wyprawiacie — mówi niechętnie. Czekajcie na Sarę freblankę. Ale dzieci nie chcą czekać. Ubierz nas strażniku — wołają i już otaczają go ze wszystkich stron:

— Zapnij mi szelki, tam z tyłu — a który but na którą nogę? — popatrz, czy to jest przód czy tył?

— Dajcie mi spokój — gniewa się strażnik — muszę iść budzić ludzi. Czy ja jestem od zapinania guzików?

— Budzić ludzi? — woła Rafek — to nie żadna sztuka. Tylko mi ty zawiąż sznurowadła, a ja już pójdę i obudzę za ciebie cały barak.

I teraz wszystkie dzieci spieszą się ile mogą. — Tak, tak, pójdziemy budzić ludzi, to nie żadna sztuka. I rzeczywiście — strażnik dał się uprosić — trochę im pomógł, gdzie było trudniej, a teraz dzieci idą od drzwi do drzwi, pukają i krzyczą:

— Wstawać, wstawać, my jesteśmy strażnikami, bo strażnik jest freblanką, wstawać, wstawać!

Potem chwytają sznur dużego dzwonu i nocny stróż może spokojnie iść spać.

Na podwórzu jest teraz całkiem inaczej, niż zawsze. Szaro i cicho. Baraki obudzone przecierają oczy — okna i ziewają otwartymi drzwiami. Dzieci szukają znajomych miejsc, kryjówek i kącików, ale popatrzcie — wszystko jest inne. A co powie freblanka, gdy przyjdzie? Mira widzi bociana, tam, tam w górze.

— Gdzie? — wyciągają dzieci szyje — gdzie? — nic nie widać.

— Nie widzicie? — pyta Mira — o, tam — o .....

— Nie, nic nie widzimy.

— No to ja wiem dlaczego — dumnie oświadcza dziewczynka — bo można go zobaczyć tylko niebieskimi oczami.

Tak, to może być prawda — jedna Mira ma tu niebieskie oczy.

— Ale mnie zato wypadł już jeden ząb — cieszy się Aja.

— A ja miałem tyfus — pyszni się Eli.

— A ja mam krzywe nogi — o widzicie — chwali się Amnon.

A Rafałek milczy, martwi się. Nie ma oczu niebieskich, jak Mira, ani mu ząb nie wypadł, jak Aji, nie chorował na tyfus i nogi jego są proste. Nie, nic nie może powiedzieć. Urwał mu się tylko guzik u spodni, ale czy o tym warto wspominać?

Dzwonią na śniadanie. Mira nie może jeść.

— Mira nie je — mówi Rafałek — nie pójdzie na uniwersytet.

— Jakie to jest słowo — dziwią się dzieci — wersytet? — uni? — tet? co to jest Rafi?

— To jest wysoka, wysoka szkoła.

— Jaka wysoka?

— Jak Giwat Hamore, może jeszcze wyższa, jak najwyższy dom, albo góra.

Ale Mirę to nie obchodzi. Nie może jeść i oczu też nie może otworzyć, powieki ma napuchnięte. Trzeba jej zmierzyć gorączkę. Sara przynosi termometr, a potem mówi: — pani pójdzie do łóżka. —

Terez Mira już płacze. W oczach ma ogień. Musi się zawołać lekarza. Lekarz monotonnie mówi: — oddychać — oddychać — jeszcze oddychać — Mira już nie może, przecież bolą ją oczy. Poco każą jej oddychać, kiedy oddech wcale ją nie boli. Lekarz wydaje rozkazy. Mira musi leżeć w łóżku osobno, bo choroba oczu jest zaraźliwa.

Dzieci stoją i rozmyślają. Mira jedna zobaczyła dziś rano bociana, wysoko w górze. A teraz ma powieki czerwone i spuchnięte.

— Czy wiecie? — mówi Rafi — teraz z tej gorączki oczy jej zciemnieją i będzie miała takie, jak my wszyscy, a nie niebieskie.

Wszyscy już wiedzą o chorobie Miry. Przychodzi babcia — niesie coś.

— Co masz babciu? — coś przyniosła? —

„Mam cukierków dzieciom“ i ma czerwony okręt dla Miry, bo on chory....

— Ona chora — babciu — wołają dzieci i dziwią się: czy ta babcia nigdy nie nauczy się dobrze po hebrajsku? Pewnie nie, bo jest stara, zapóźno przyjechała do Erec.

Dobry dzień dla Miry. Przez okno można do niej zaglądnąć, do „izolacji“ Sara siedzi przy niej, czerwony okręt leży na kocu i dużo cukierków.

— Dlaczego ja nie mam gorączki — myśli z żalem Rafałek — tak, to ciągle jest to samo, dzień w dzień. A ona leży w „izolacji“ i ma pełno rzeczy.

Myśliwi poszli na polowanie z łukami na ramionach. A mały Joasz siedzi na kamieniu i płacze. — Gdzie są dzieci? — pyta Rafi — dlaczego ty płaczesz Joasz? —

Joasz ściska jedną dłoń drugą. Z palca kapie krew, powoli — kap, kap, kap.

— Co to?

To stara żyletka, można nią zabijać lwy, ale Joasz wziął ją tak do ręki, że złapała go za palec. Tak, teraz i Joasz będzie nosił bandaż na ręce, także i on, a Rafałek dalej nic — nikt się nim nie zajmuje, nic mu się nie stało.

Myśliwi polują za ogrodem, jeden ma już rozdarte spodnie i znowu o nim będzie się mówić przy obiedzie.

Mira nie może dojrzeć czerwonego okręciku. Powieki są ciężkie i ugniatają oczy.

— Może tam jest piasek w moich oczach, Saro? —

— To nie potrwa długo — mówi Sara — doktór powiedział, że jutro będziesz widziała.

— Jutro? — a ty myślisz, że ja nie połamię wszystkich termometrów, jak wstanę? — tylko przez termometry chorują dzieci i wszystko je boli. Słyszysz Saro? — Hilel płacze — o — i także Joasz płacze — słyszysz? — a ja nie płaczę, bo mam chore oczy i one nie umieją płakać. Czy ten okręcik jest napewno czerwony? —

— Tak, napewno — mówi Sara — sama jutro zobaczysz.

— Jutro — tak, jutro połamię wszystkie ter.

mometry i pojadę, pojadę. Pojadę do „we Lwowie“. Bo moje ciocia jest „we Lwowa“. To jest za granicą i tam nie ma termometrów.

Mira zasypia. Doktór powiedział, że jutro będzie lepiej, a pojutrze wyzdrowieje. Freblanka opuszcza „moskiter“ zasłonę z muszlinu. Teraz jest spokój. Hilel przestał płakać, Joasz także. Tle co to? — teraz ryczy tuż pod oknem Rafałek. Nareszcie, nareszcie — i jemu coś się stało.

— Cicho Rafałku — uspokaja go Sara — zbudzisz Mirę, co ci jest? —

Rafałek trzyma się za nogę, płacze szlocha i czeszy się. Jemu teraz muszą zrobić opatrunek. On, on także.

— Ale co? pyta Sara i ogląda chorą nogę — nic nie widzę.

Jakże Sara może to widzieć, co boli Rafałka? poprostu wlazł sobie na nogę. Biegł szybko i nagle prawa noga nadeptała lewą — oj, jak to boli.

Teraz Rafi idzie ze Sarą do apteczki — dostanie okład z kwaśnej wody.

— Gzy pójdę na „izolację“ — pyta.

— Nie, nie — mówi Sara z powagą — to nie jest zaraźliwe.

Jaka szkoda.....

EMMA LEWIN

Tłumaczenie z hebrajskiego.

—oo—

Zagadki pozaturniejowe

KONIKÓWKA.

ułożył Leon Zimend Kraków

a	b	w	r	C
a	e	h	o	i
o	n	■	ś	s
t	w	k	ę	h
u	t	a	t	a

Ruchem konika szachowego, rozpoczynając od dużego C — odczytać rozwiązanie.

SCHODKÓWKA

ułożył Leon Zimend Kraków

1	2				
3		4			
5			6		
7				8	
9					10

W rzędy poziome wpisać po dwa wyrazy, które w sumie dają 5 wyrazów sześcioliterowych.

Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska, — 2. chłopczyk: produkt tłuszczowy, — 3. litera grecka, 4 sprzęt domowy: bunt, 5. lekarstwo inacz. — 6. droga: czytający, 7. atak choroby umysłowej, 8. karla, namiot, 9. ubranie, 10 spółgłoska: diabeł.

DOSTAWIANKA — UZUPEŁNIANKA

ułożyła Anka z Rudawki.

— a t r e
— t y r s
— a e l w
— p a a m
— k a z o
— r z y a
— s e r t
— a a p m
— e z o s
— k a s r
— g a ł e
— m k a a
— n r k a
— e k ó z
— n i k a
— d r e a
— ł e d a

Zamiast kresek należy wpisać litery, a pozostałe tak poprzestawiać, żeby w każdym rzędzie powstało słowo. Litery dopisane — czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

PISZEMY SAMI

Mam pecha.

Mam pecha — czy wiecie co to znaczy? — Zaraz wam wytłumaczę. Ile razy chcę coś napisać do Dzienniczka i mam już obrany temat (a to najtrudniejsza rzecz dla wszystkich „pisarzy“), to w piątek w Dzienniczku jest akurat na ten sam temat artykuł. I znowu z mojego dzieła nici.

Pech stał się moim nieodłącznym towarzyszem od kołyski. Doprawdy — to nie żadna blaga. Gdy byłam mała, to moja starsza siostra z wielkiej uprzejmości poczęstowała mnie olbrzymim cukierkiem i omal się nie udusiłam (czy autorka uważa za pech to, że się nie udusiła? — Przyp. Redakcji.)

W szkole nawiedza mnie też niekiedy ten nieszczęsny pech. O, naprzykład wczoraj kończyłam na lekcji śniadanie, gdy właśnie profesor zapytał mnie o coś. Zamiast odpowiedzi wy dałam jakieś dla nikogo niezrozumiałe dźwięki. Na szczęście profesor nie obciążył tym mojego konta (pech!).

Widzisz, Dzienniczku, chciałam napisać jakiś ludzki artykuł, a tu tymczasem zrobił się groch z kapustą. Czy to nie pech — powiedźcie sami?

RÓŻA MAYER (Kraków)

Patent na zadanie szkolne.

Gwar po 20 — minutowej pauzie (podobny nieco do wycia dzikusów) ucichł z wejściem profesora, a teczka przyniesionych arkuszy przypomniała nam, że to przecież ma być zadanie szkolne. Teraz hałas wzmaga się na nowo. Rozpoczyna się pożyczanie piór, rączek, bibuł i innych niezbędnych rzeczy, które jakimś dziwnym zrządzeniem losu, przed zadaniem szkolnym giną, łamią się, lub poprostu znikają, jak kamfora.

Gdy wszystkie, wyżej wymienione transakcje (to szkoła handlowa) zostały załatwione i klasa opamiętała się nieco, spojrzałam na tablicę i — o zgrozo — przeczytałam następujący temat: — „W jednej ręce narzędzia pracy, w drugiej miecz do obrony“. To naturalnie w języku hebrajskim. Widocznie wszyscy w klasie przeczytali już temat, bo miny się bardzo wydłużyły, a wesołość i odwaga spadły do zera. Profesor, widząc nasze miny, wytłumaczył nam, że należy pisać także o ciężkim położeniu dzisiejszej młodzieży palestyńskiej, pracującej na roli, a nie tylko o dawnych zdobyczach, i jako przykład podał nam Chanitę.

Upłynęło już piętnaście minut — rączka moja była do połowy obgryziona, a ja nie zdołałam jeszcze „wydusić“ jednego wyrazu. Myśląc stale o „ściągawce“ ze wszystkich alijot, leżących teraz bezużytecznie w kieszeni — nie posiadam się ze złości i w braku innego zajęcia oglądam wszystkie przedmioty w klasie. Z kolei wzrok mój przenosi się na mały portrecik Herzla, wiszący tuż przedemną. Gdy wpatruję się w czarne, zamyślone oczy Twórcy syjonizmu, wydaje mi się, że wzrok Jego przebija ściany naszej klasy, biegnąc daleko, do tego miejsca, które za życia Jego było prawie snem, a dzisiaj jest rzeczywistością. To znów zdaje mi się, że wzrok ten skierowany jest na mnie ze zdziwieniem, że jedna z tego narodu, którego synowie pracują w najcięższych warunkach by stworzyć dla narodu żydowskiego własną Ojczyznę — nie umie opisać ich walki i ich pracy bohaterskiej.

Nie, ale ja już teraz wiem co pisać — wyczytałam to w oczach Herzla, na portrecie. A teraz rozmyślam, czy opowiedzieć o tym sposobie, lepszym niż — „ściągawka“ moim koleżankom, czy też zachować ten patent dla siebie.

RÓŻA BENDETZ (Jaworzno — Kraków)

Rzeczy aktualne.

Nie jest łatwo pisać do Dzienniczka o rzeczach aktualnych. Nie tylko w Dzienniczku istnieje cenzura, w domu też — mamusia czyta moją bazgraninę i poprostu odbiera mi głos. To znaczy, że zapisaną kartkę papieru wrzuca do pieca. Czy wolno nam naprzykład, pisać — o śmierci? — W odpowiedziach redakcji napisza: — Jesteście młodzi, cieszcie się życiem i nie strójcie ponurych min. — O, rzeczywiście — łatwo mi stanąć przed wystawą z pięknymi książkami, łatwo mi oglądać cacka w sklepie z biżuterią i inne, naprawdę śliczne rzeczy. Ale tak łatwo mi znowu nie jest, przejść sobie obojętnie przed wywieszkami gazet i nie przeczytać ich. A gdy w piątek czytam Dzienniczek — to czy mogę i powinnam skończyć na tej jednej „naszej“ stronie? — Nie mogę — to wiecie wszyscy. Mimo to mamusia mówi: — Nie wtrącaj się, ucz się słówek. — Tak, uczę się słówek — proszę bardzo — a słowa? Słowa, z których składają się szpalty gazet, słowa które się mówi, szepcze i krzyczy. Do tego my się nie możemy wtrącać, bo jesteśmy młodzi... Ależ właśnie dlatego będę się „wtrącać“, właśnie dlatego, Mamusiu — i szanowna redakcjo Dzienniczka!

EWA MANTEL (Kraków)

Zabawki na Przemyską.

Zebrałem co mogłem z moich skromnych rzeczy i zaniosłem na ulicę Przemyską dla dzieci niemieckich wysiedleńców. Wcale mnie nie ucieszyło — to, co tam zobaczyłem Bo trzeba powiedzieć, że nie wysilamy się zbytnio, przynosimy zwykle jakieś zupełnie bezużyteczne graty. Właściwie niczby nie było strasznego, gdyby tak kupić pudełko kredek czy wycinanki — i zanieść, zamiast wymiatać wszystkie kąty ze starych rzeczy. Tyle możemy zrobić, żeby się samych siebie nie wstydzić.

ADAM F. (Kraków)

Skrzynka pocztowa

ANKA Z RUDAWKI. Nie zrażaj się, jesteś naszą naprawdę miłą przyjaciółką i czyta się twoje rzeczy z mocnym przeświadczeniem, że znasz to, o czym piszesz. Tylko, że nie możemy w Dzienniczku poświęcać tyle miejsca wiejskim reportażom, w tym ujęciu. Postaramy się coś z tych rzeczy zamieścić.

„JÓBA“ KRAKÓW. Dobrze opanowana forma w sonecie — a to wiersz trudny. Ale wyrosła z tego piękna budowa, na którą użyto lichego materiału: dziesiątek zużytych słów. Przekład nie jest dobry, najlepszy „Jeleń i wilk“. Nie wyciągajcie słów z lamusa i wyrzućcie na gwałt wszystkie: „pomroki, tęcze, czarowne struny i rozpalone łuny“. Wtedy możemy pomówić o współpracy.

„ELLE“ KRAKÓW. To wszystko, to niestety prawda. Ale rozpacz, smutek i westchnienia — co za temat do wiersza! O rzeczach, które bolą, trzeba mówić w słowach najprostszych; dać lepiej spokój poezji.

EDZIU ZUCKER NIEBYLEC k. RZESZOWA. Czytałeś pewnie apel do dzieci w sprawie zabawek, więc teraz wiesz o co chodzi Powtarzamy adres: Sekretariat Ż. D. A. Przemyska 3.

„FELA“ KRAKÓW. Najlepiej wrzuć do kosza (nie musi być redakcyjny) — lęk, wstyd i inne przyjemne uczucia, a gdy coś napiszesz, podaj nazwisko.

„SANOK“. Żal nam bardzo tej biednej różyczki, bo to nie ona, ale utwór. opłakujący ją — zasługuje na zniszczenie.

Z. EICHHORN KRAKÓW. Nie nadaje się do druku.

ALEK KEITELMAN MIELEC. Gramatyka, to jest nauka bardzo nudna, ale bez niej młody poeto — wiersza nie napiszesz A że ci „w sercu kwita wiosenna nadzieja“, to lepiej powiedz sobie: kwita i basta — i ucz się. To ci dobrze zrobi.

SIMCHE LANGSAM, ZABNO. Artykulik przyszedł trochę zapóźno, a dużo zawcześnie, bo nadaje się bardzo na Jom Kipur. Zatrzymujemy go.

„WIERNA“. O, Boże, tyle wierszy razem i takich lichych, jeszcześmy nie widzieli. Piszesz, że kochasz poezję — ależ to ślicznie. W takim razie czytaj wiersze, czytaj, i tylko czytaj. I to ładne wiersze, jest ich dość w polskiej i hebrajskiej literaturze. A z miłości do poezji - przestać pisać, bo nie my, ale właśnie Poezja - pogniewa się na ciebie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ważny okólnik dewizowy

Licząc się ze stosunkami faktycznymi i codziennymi potrzebami gospodarczymi wydała Komisja dewizowa 28 listopada br. okólnik nr. 48, w ramach pewnych przepisów podstawowego dekretu dewizowego, nieogłoszony w Dzienniku Ustaw, którego tekst podany jest na innym miejscu. Ze względu jednak na niezwykłą wagę i wybitne znaczenie postanowień tego okólnika, należy objaśnić pewne jego szczegóły i z nimi się zaznajomić.

Jak wiadomo dekret dewizowy w obecnym brzmieniu rygorystycznym zakazuje wszelkiego dysponowania mieniem zagranicznym. W ścisłej i dosłownej interpretacji tego zakazu na leżałoby mu poddać także np. inkasowanie czynszów z domów zagranicznych, ustanowienie pełnomocnika (administratora) do ich inkasowania, płacenie długów zagranicznych obciążających tamtejszy majątek i tp. Rygor ten stwarzałby często sytuację wprost bez wyjścia. Charakterystyczny przykład: tutejszy mieszkaniec posiadający dom np. w Anglii, obciążony długiem hipotecznym mającym na podstawie umowy dawniejszej być spłaconym z czynszów owego domu nie mógłby obecnie dotrzymać obowiązku swego bez zezwolenia Komisji Dewizowej i naraziłby się ewent. na najgorsze konsekwencje przewidziane w takich wypadkach.

Otóż obecnie wydała Komisja dewizowa generalne zezwolenie na pewne dyspozycje mieniem zagranicznym. Dla odnośnych więc czynności wymienionych szczegółowo w okólniku nie trzeba będzie już ubiegać się o osobne zezwolenie Komisji dewizowej, a dana dyspozycja wykonana za granicą przez tutejszego mieszkańca nie pociągnie za sobą dla niego żadnych konsekwencji karnych, sankcjonujących dekrety dewizowe przekroczenie jego przepisu.

Czynności te będą jednak dozwolone tylko przy dopełnieniu przez odnośną osobę tu mieszkającą pewnych warunków. I tak, jeśli chodzi o dysponowanie wpływami zagranicznymi z tamtejszych nieruchomości lub przedsiębiorstw np. na zapłatę procentów, rat kapitałowych, podatków, kosztów remontu, administracji, koniecznych zakupów i tp. — swoboda odnosi się tylko do tej części wpływów która jest koniecznie potrzebna na te cele. Niewyzyskana reszta musi być postawiona do dyspozycji Banku Polskiego. Następnie wolno dysponować tylko tymi wpływami zagranicznymi, których płatność już nastąpiła, a więc nie wpływami przyszłymi, przed terminem ich wymagalności, np. komornym za rok z góry. Obowiązek zgłoszenia wedle art. 10. dekretu dewizowego musi być wypełniony, jak również musi być składane sprawozdanie i to najpóźniej do końca stycznia wzgl. lipca z obrotów dokonanych w ubiegłym półroczu. Ten ostatni warunek nakłada na tu zamieszkałych właścicieli zagranicznych nieruchomości i przedsiębiorstw ciągły obowiązek składania Komisji dewizowej raportów z obrotów za ubiegłe półrocze, z którym łączyć się będzie wyspecyfikowanie wpływów i wydatków („dokładne sprawozdanie“) i wykazanie, że nieużyta część wpływów postawiona została do kupna Bankowi Polskiemu w terminie i zakresie zażądanym przez ten Bank. Niewątpliwie zaszła pewna niedokładność w terminologii § 1 ust. 4. b. okólnika wedle której należy Bankowi Polskiemu odsprzedać „mienie zagraniczne“, skoro obowiązek zaofiarowania na sprzedaż temu Bankowi odnosi się tylko do pewnych rodzajów tego mienia wymienionych w art. 10. dekretu dewizowego.

Zezwolenie na ustanowienie zagranicznego pełnomocnika (administratora lub przedstawiciela handlowego) było konieczne ze względu na przepis art. 8/2 dekretu dewizowego, który uznawał za czynność zakazaną również udzielenie cudzoziemcowi pełnomocnictwa do odbioru lub dysponowania środkami pieniężnymi. Obecnie nastąpiło więc nie tylko upoważnienie na przyszłość w tym kierunku, ale również konwalidacja za przeszłość.

Zwrócić należy uwagę na ograniczenie dysponowania sumami zainkasowanymi przez zagranicznego przedstawiciela handlowego na rzecz tutejszego mieszkańca z tytułu eksportu i w ogóle z tytułu obrotu za granicą mianowicie w takim zakresie w jakim mocodawca tutejszy (eksporter) może dysponować na podstawie zezwolenia Komisji dewizowej.

Okólnik ten powitany zostanie ulgą przez szereg zainteresowanych osób, które nie wiedziały jak się zachować w podobnych wypadkach, a które musiałyby się zwracać do Komisji dewizowej o zezwolenie indywidualne dla poszczególnych zasadniczych, a codziennych dyspozycji i tyczących się ich mienia zagranicznego.

ADW. DR. HENRYK APTE.

Jak brzmi pełny tekst nowego okólnika Komisji Dewizowej?

Jak już pokrótce donieśliśmy, ukazał się okólnik Komisji Dewizowej Nr 48 z dnia 28 bm., w myśl którego, na podstawie art. 3, 4 i 8 dekretu Prezydenta RP z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dziennik Ustaw RP z 1938 r. Nr 86 poz. 584), Komisja Dewizowa postanawia, co następuje:

§ 1 (1) zezwala się aż do odwołania osobom fizycznym i prawnym, mającym miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, na:

a) wynajmowanie lub wydzierżawianie posiadanych za granicą nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych;

b) dysponowanie wpływami, osiągniętymi zagranicą z posiadanych tam nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na następujące cele, jeżeli zapłata następuje nie przed terminem jej wymagalności: na pokrycie podatków, opłat i wydatków, związanych z posiadaniem, administracją i utrzymaniem danej nieruchomości lub przedsiębiorstwa oraz koniecznych nakładów i zakupów, związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstwa — w wysokości normalnie stosowanej; na pokrycie odsetek i kapitału długów hipotecznych oraz innych zobowiązań, obciążających dane nieruchomości lub przedsiębiorstwa.

(2) Osoby, będące posiadaczami tylko części położonych za granicą nieruchomości lub przedsiębiorstw, mogą dysponować wpływami, osiągniętymi z tych nieruchomości lub przedsiębiorstw na cele wymienione w ust. (1) p. b tylko w stosunku do posiadanej części nieruchomości lub udziału w przedsiębiorstwie.

(3) Zezwolenie, przewidziane w ust. (1) p. b dotyczy, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa, położone za granicą, tylko takich wpływów, które zostały osiągnięte przez dane przedsiębiorstwo z jego własnych obrotów jako oddzielnej jednostki gospodarczej. Sumami innymi, zainkasowanymi przez takie przedsiębiorstwo na rzecz krajowego właściciela lub udziałowca z tytułu obrotów tego ostatniego z zagranicą (np. wpływy z polskiego eksportu) może tenże dysponować tylko w granicach, określonych w § 3.

(4) Zezwolenia, o których mowa w ust. (1) udziela się pod warunkiem, że korzystający z tego zezwolenia:

a) dopełni obowiązku zgłoszenia posiadanego za granicą mienia, stosownie do rozporządzeń, wydanych na podstawie art. 10 dekretu Prezydenta RP z dnia 25 kwietnia 1936 r. (Dziennik Ustaw RP Nr 86/38, poz. 584);

b) odprzeda niezużyte na wydatki dozwolone w myśl ust. (1) p. b, mienie zagraniczne Bankowi Polskiemu w takim terminie i w takim zakresie, w jakim Bank Polski tego zażąda;

c) składać będzie Komisji Dewizowej w ciągu miesiąca po upływie każdego półrocza kalendarzowego, w którym z zezwolenia tego korzystał — dokładne sprawozdanie z obrotów, na tej podstawie dokonanych;

§ 2. Zezwala się aż do odwołania na udzielanie cudzoziemcom pełnomocnictw do zarządzenia posiadanymi za granicą nieruchomościami oraz przed siębiorstwami handlowymi lub przemysłowymi, do ich wynajmowania lub wydzierżawiania, jak również do inkasowania wpływów i dysponowania nimi w granicach, określonych w § 1 ust. (1) p. b. z obowiązkiem dopełnienia przez mocodawców warunków, określonych w § 1 (ust. 4);

§ 3. (1) Zezwala się aż do odwołania na udzielanie mającym miejsce zamieszkania lub siedzibę za granicą przedstawicielom handlowym oraz innym osobom, którym powierzone zostały szczególne czynności w zakresie obrotu handlowego z zagranicą (np. ekspedytorom), pełnomocnictw do inkasowania należności od zagranicy z wszelkich tytułów oraz do dysponowania zainkasowanymi sumami, w takim zakresie, w jakim dysponować nimi są upoważnieni mocodawcy na podstawie indywidualnego lub generalnego zezwolenia Komisji Dewizowej (np. w odniesieniu do kosztów, związanych z polskim eksportem w ramach, określonych w okólniku Komisji Dewizowej Nr 6).

(2) Zezwolenia, o którym mowa w ustępie poprzedzającym, udziela się pod warunkiem dopełnienia obowiązku zgłoszenia należności od zagranicy, stosownie do rozporządzeń, wydanych na podstawie art. 10 dekretu Prezydenta RP z dnia 26 kwietnia 1936 r. oraz dekretu Prezydenta RP z dnia 7 maja 1936 r. (Dziennik Ustaw RP Nr 36/1936 poz. 279) i zaofiarowania ich do skupu, stosownie do tych rozporządzeń, Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu w części pozostałej po dokonaniu wypłat w ramach, udzielonych mocodawcy zezwoleń.

§ 4. Wysyłanie zagranicę czeków — w związku z dyspozycjami, o których mowa w § 1 — odbywać się może tylko:

a) na podstawie specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej lub

b) za pośrednictwem jednego z banków dewizowych, którym udziela się niniejszym aż do odwołania zezwolenia na wysyłanie takich czeków za granicę po udowodnieniu, iż czeki wysyłane są za granicę w celu wykonania dyspozycji, dozwolonych w § 1.

§ 5. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 29 listopada br.

Bojkot amerykański rozciągnięty na towary sudeckie

W dniu 9 listopada br. Komisarz Celny USA. zawiadomił wszystkie podległe placówki celne, że na mocy porozumienia między Departamentem Stanu a Departamentem Skarbu, wszelkie towary, wyprodukowane w Sudetach, bez względu na to, z jakiego kraju będą importowane, będą od tej daty uważane za towary wyprodukowane w Niemczech i podlegać będą istniejącym dla towarów niemieckich przepisom znakowania i stawkom celnym.

Powyższe zarządzenie wywołało protesty ze strony amerykańskich importerów, którzy poniosą wielkie straty, o ile omawiane rozporządzenie zostanie utrzymane w mocy. Należy zaznaczyć, że w związku z przyłączeniem b. Austrii do Rzeszy rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił o swej

decyzji w sprawach celnych na 30 dni przed ich wejściem w życie, jeżeli to dotyczyło stawek celnych, i na 60 dni przed tym, gdy chodziło o znakowanie towarów. Procedura ta nie znalazła jednak zastosowania w stosunku do okupowanych niedawno Sudetów.

Należy zwrócić uwagę, że bardzo ważnym dla importerów amerykańskich jest zdanie, zawarte w nowym rozporządzeniu, a mianowicie: „bez względu na to, z jakiego kraju towary będą importowane", gdyż wielu importerów poleciło wysyłać towary sudeckie do innych krajów, zanim nastąpiła faktyczna okupacja tego terytorium przez Niemcy. Towary te przybędą obecnie do Stanów Zjednoczonych, będą już jednak podlegać nowemu rozporządzeniu. W związku ze zbliżającym się okresem świąt Bożego Narodzenia, wszystkie towary, wysyłane dziś lub w najbliższym czasie, będą musiały po przyjściu do Nowego Jorku być znakowane „Made in Germany", co znacznie opóźni ich dostawę do sklepów, nie mówiąc już o innych dodatkowych kosztach.

Konferencja importowa odbędzie się dopiero w r. 1939

Jak się dowiadujemy, termin zwołania konferencji importowej, która początkowo była zapowiedziana na koniec grudnia br., zostanie przesunięty na drugą połowę stycznia, ewentualnie nawet na początek lutego 1939 r. Na odroczenie konferencji wpłynęły zarówno reorganizacja biura surowcowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jak i zaszłe zmiany w pewnych działach przemysłu, związane z przyłączeniem Zaolzia.

Wreszcie zaznaczyć należy, że niemal wszystkie referaty na konferencję zostały już przygotowane i część ich została oddana do druku.

Handel dobrowolnych organizacji rolniczych zwolniony od podatku obrotowego

Ustawą z dnia 4 maja 1938 r. został zreformowany podatek obrotowy. Na podstawie art. 10 minister Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem może w drodze rozporządzeń zwalniać całkowicie lub częściowo od podatku poszczególne rodzaje świadczeń. Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia w sprawie ulg w podatku obrotowym.

Według tego projektu, m. in. na okres 2-letni zwolnione są od podatku obrotowego świadczenia wykonywane przez wojewódzkie, powiatowe i okręgowe Towarzystwa Kółek Rolniczych, przez centralne, wojewódzkie i okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej i Towarzystwa Włościanek, z tytułu organizowania zbiorowych dostaw produktów rolnych, jako to: a) organizowanie spędów oraz zsypów; b) przyjmowanie od poszczególnych rolników wszelkich produktów rolnych, przeznaczonych na sprzedaż przy pomocy organizacji społeczno - rolniczych; c) przerachowywania, rozsortowywania i przyjmowania do sprzedaży produktów rolnych; d) załadunku i transportu; e) asekuracji; f) oddawania lub sprzedaży instytucjom trzecim lub pośrednictwa przy sprzedaży na rachunek rolników od dostawców; g) inkasowania należności i wpłacie ich rolnikom dostawcom.

Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1939 r., czyli równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy o podatku obrotowym.

Pierwszy transport grapefruitów z Palestyny

W drodze do Gdyni znajdują się obecnie dwa statki „Vikingland" i „Sophia", wiozące pierwszy w tym sezonie transport grapefruitów palestyńskich do Polski. Transport wynosi 4.000 skrzyń.

Ceny grapefruitów palestyńskich w sprzedaży detalicznej będą w sezonie bież. o ok. 30 procent niższe dzięki przyznanej przez Polskę zniżce celnej.

—oo—

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 1 grudnia. Mąka żytnia gat. I. 50 proc. skreślona, gat. II 30-55 proc. skreślona, gat. IIA 50-55 proc. skreślona. Reszta bez zmiany. Obroty: pszenicy 392, żyta 755, jęczmienia 810, owsa 65. Na wszystko tendencja spokojna. Ogólny obrót 3017 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 1 grudnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 131, Norblin 93.50, Modrzejów 20.50, Cukier 35, Lilpop 91.50—91.75, Starachowice 43.50—43.75, Węgiel 34.75. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa pożyczka inwestycyjna 88.87½, II em. 82.75, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 93.50, II em. 92, 5 proc. poż. konwersyjna 68.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 6675, drobne 65.75, 4 proc. konsolidacyjna 66. 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42, 4½ proc. poż. wewnętrzna 66.50. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.85, Gdańsk 100, Holandia 289, Kopenhaga 11.10, Londyn 24.88, Nowy Jork telegraficzny 5.31¼, Oslo 124.99, Paryż 13.98, Praga 18.18, Sztokholm 128.10, Szwajcaria 120.65, Włochy 28.01, Berlin 212.54. Tendencja przeważnie mocniejsza.

NA MARGINESIE

Czego p. Piasecki zapomnieć nie może

Wśród list datków na rzecz uchodźców niemieckich ukazała się też w „Naszym Przeglądzie" wzmianka, że 240 zł. złożyli wybitni intelektualiści polscy jak Zofia Nałkowska, Karol Irzykowski, Maria Kuncewiczowa, małżeństwo Czapscy, poeci Piętak, Czechowicz i Andrzejewski. Wytrąciło to zupełnie z równowagi redakcję tygodnika „Prosto z Mostu". Na swój sposób oświetla to p. Karol Zbyszewski, który w tym tygodniku prowadzi stałą rubrykę „Ryżową szczotką". Dowiadujemy się więc, że te represje hitlerowskie były konieczne, że Żydów polskich z Niemiec łagodnie wysiedlono i że Polska też będzie musiała w ten sam sposób zabrać się do „robactwa żydowskiego". Wściekłość ogarnia p. Zbyszewskiego, gdy czyta na pierwszym miejscu listy ofiar w „Naszym Przeglądzie" nazwiska wyżej wymienionych polskich literatów, do których przyłączyli się jeszcze znany pisarz Rudnicki i hrabiowie Tarnowscy.

Nie przywiązujemy żadnej wagi do obelg p. Zbyszewskiego. Nie przejmuje nas też groźba p. Stanisława Piaseckiego, który z ponurą miną stwierdza, że „mamy do czynienia z demonstracją polityczną; grupa... dała nam publicznie do zrozumienia, że bliższe są jej cele żydowskie niż polskie. Zapamiętamy."

Przypuszczamy, że ta grupa intelektualistów polskich nie wiele sobie robi z gróźb p. Piaseckiego. Zdaje sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że dusza tego człowieka, trawionego nienawiścią do żydostwa tylko dlatego, że sam jest pół-Żydem, potrafi się tylko miotać w bezsilnej wściekłości. P. Zbyszewski ciska na nas błotem, a p. Piasecki ciska na kilku literatów polskich, którzy zdolni byli niezależnie od swego nastawienia politycznego do odczucia głębokiego tragizmu i niedoli żydowskiej, śliną. Każdy walczy na swój sposób...

MOASSI

ESTERA POSNER JOSEK SPIRA

Jaworzno

zaręczeni w listopadzie 1938.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

I. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny pobyt do Rabki, Szczyrku i Zakopanego

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do uzdrowisk, gdzie w wymienionych poniżej znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach.

1. **„Goplana" w Szczyrku**
2. **„Jedynaczka" w Rabce**
3. **„Nellin" w Zakopanem**
4. **„Opieka" w Rabce**

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym I. Konkursie zimowym są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego „Dziennika" z wyjątkiem dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 3 grudnia 1938 do 3 stycznia 1939 br. włącznie. Kupony te kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 5 stycznia (z zagranicy do 7 stycznia) na adres „Nowy Dziennik" (I konkurs zimowy) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać je dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Ostatni 20 kupon należy wypełnić w odnośnych rubrykach. Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE 10 stycznia 1939 o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika". Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

KRONIKA

GRUDZIEŃ	Wschód słońca 8 g 00 m
2	Zachód słońca 3 g 23 m
PIĄTEK	9 Kislew 5699

Konferencja międzyokręgowa w Krakowie

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska zwołała na dzień 4-go grudnia br. do Krakowa międzyokręgową konferencję, w której wezmą udział delegaci wszystkich Sekretariatów Okręgowych na terenie zach. Małopolski i Śląska.

Obrady konferencji rozpoczną się o godz. 3-ej po południu i toczyć się będą w lokalu Egzekutywy przy ul. Wielopole 9.

Porządek dzienny konferencji jest następujący: 1) Wybór prezydium dnia, 2) Zagajenie — prezes Egzekutywy poseł dr I. Schwarzbart, 3) Referat polityczny o obecnej sytuacji w syjoniżmie i Palestynie — mgr L. Salpeter, 4) Referat organizacyjny — dr A. Kohane, 5) Sprawozdanie sekretarzy okręgów z ich pracy, 6) Dyskusja, 7) Wnioski i ewentualia, 8) Zamknięcie konferencji.

O tej samej porze toczyć się będą obrady Zjazdu Okręgowego okręgu krakowskiego, w którym wezmą udział reprezentanci Komitetów Lokalnych, podległych Sekretariatowi Okręgowemu w Krakowie.

Egzekutywa wzywa Sekretariaty Okręgowe, jakoteż Komitety Lokalne okręgu krakowskiego do licznego obesłania konferencji.

Akcja legitymacyjna na terenie zach. Małopolski i Śląska rozpoczęta

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska przystąpiła już do wysyłki legitymacyj partyjnych na prowincję. Tym samym zapoczątkowana została akcja legitymacyjna, która specjalnie w roku bieżącym musi być z całą intensywnością i energią prowadzona.

Egzekutywa wzywa Komitety Lokalne, by zgodnie z treścią cyrkularza L. 22/38, wyznaczyły bezzwłocznie referentów dla akcji legitymacyjnej, którzy natychmiast przystąpią do akcji zgodnie z wskazówkami zawartymi w powyższym cyrkularzu.

Tegoroczna akcja legitymacyjna musi zostać całkowicie przeprowadzona w ciągu miesiąca grudnia, z początkiem stycznia bowiem rozpoczyna się akcja szeklowa, przed rozpoczęciem której akcja legitymacyjna musi być całkowicie i w zupełności zlikwidowana.

Syndykat Dziennikarzy krakowskich wobec dekretu prasowego

Prezydium S. D. K. komunikuje: Wydział SDK. na posiedzeniu w dniu 28 listopada br., po wysłuchaniu sprawozdania delegatów SDK na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P. z obrad Zarządu Głównego w dniu 20 listopada br. nad sprawą dekretu prasowego, uchwalił jednomyślnie żądanie bezzwłocznego zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu delegatów Związku Dziennikarzy R. P., celem wypowiedzenia się najwyższej instancji zrzeszonego dziennikarstwa polskiego w sprawie dekretu, przy którego opracowaniu Związek Dziennikarzy R. P. nie był powoływany do wypowiedzenia swej opinii, a w ogłoszonym w dniu 21 listopada br. tekście nie uwzględniono zasadniczych postulatów Zarządu Głównego Związku, wyrażonych w uchwale z dn. 20 listopada br.

Wydział SDK. dał wyraz zapatrywaniu, iż w obecnej sytuacji uważa za wskazane podjęcie starań celem uzyskania nowelizacji dekretu przez Izby ustawodawcze w kierunku zabezpieczenia prasie pełnej wolności w spełnianiu służby dobra publicznego, jako informatorki i rzeczniczki opinii publicznej.

Odroczony proces dr. Wątora

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie znalazła się wczoraj sprawa o zniesławienie dra Józefa Wątora. Jak wiadomo, dr Wątor poczuł się dotknięty treścią wniosku o rewizję procesu Ciunkiewiczowej, opublikowanego na łamach prasy. Dr Wątor zaskarżył autora wniosku mec. Hofmokl - Ostrowskiego z Warszawy oraz redaktorów „Nowego Dziennika" i „Il. Kuriera Codz.".

W I-szej instancji zapadł wyrok uniewinniający. Na wczorajszej rozprawie okazało się, że jednemu z oskarżonych nie doręczono wezwania, wobec czego proces odroczono.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr Gardulski, a redaktora „Nowego Dziennika" bronił adw. dr Spiegel.

Uprawnienia absolwentów liceów

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło rozporządzenie w sprawie przyjmowania do szkół akademickich osób, które ukończyły licea.

Z rozporządzenia tego, które ma wielkie znaczenie dla absolwentów liceów ogólnokształcących i zawodowych, podajemy ważniejsze postanowienia:

A więc najpierw absolwenci **liceów ogólnokształcących**. Absolwenci liceów **klasycznych** mogą się ubiegać o przyjęcie do wszystkich szkół akademickich z tym jednakże, że przed zgłoszeniem się do zapisu na studia politechniczne, górnicze i hutnicze muszą złożyć egzaminy uzupełniające z matematyki i fizyki. Absolwenci liceów humanistycznych mają wstęp otwarty do wszystkich szkół akademickich bez egzaminu uzupełniającego z wyjątkiem wydziału teologicznego, na którym wymagany jest egzamin z języka greckiego. Absolwentów liceów **matematyczno-fizycznych i przyrodniczych** ubiegających się o przyjęcie do szkół akademickich do czego są uprawnieni, obowiązują przed zgłoszeniem do zapisu, następujące egzaminy uzupełniające: na studia teologiczne — egzamin z języka łacińskiego, greckiego i nowożytnego obcego; na studia humanistyczne i prawne — z języka łacińskiego i nowożytnego obcego; na studia matematyczno-przyrodnicze, lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne, stomatologiczne, rolnicze, leśne, ogrodnicze, politechniczne, górnicze, hutnicze i naukowe — egzamin z języka nowożytnego obcego.

Dodać należy, że absolwenci liceów **pedagogicznych**, którzy uczyli się języka obcego nowożytnego w ciągu trzech lat i uzyskali z tego przedmiotu ocenę co najmniej dostateczną, są zwolnieni od egzaminu z tego języka.

Absolwenci liceów **handlowych i administracyjnych** mają prawo ubiegania się o przyjęcie na studia handlowe. Ubiegający się zaś o przyjęcie na inne wydziały muszą przed zgłoszeniem się do zapisów złożyć następujące egzaminy uzupełniające: na studia teologiczne — z języka łacińskiego i greckiego, historii i propedeutyki filozofii; na studia humanistyczne i prawne — z jęz. łacińskiego, historii propedeutyki filozofii; na studia matemat.-przyrodn., przyrodnicze, lekarskie, farmaceutyczne, weterynaryjne i stomatologiczne — z języka łacińskiego, matematyki i fizyki; na studia rolnicze, leśne i ogrodnicze — z jęz. łacińskiego i biologii; na studia politechniczne, górnicze i hutnicze — z matematyki i fizyki.

Absolwenci liceów **przemysłowych** wszystkich typów, z wyjątkiem liceów fotograficznych i liceów przemysłu odzieżowego, są uprawnieni do ubiegania się o przyjęcie na studia politechniczne, górnicze i hutnicze. Przed zgłoszeniem się do zapisu na inne wydziały muszą złożyć następujące egzaminy uzupełniające: na studia teologiczne — z jęz. łacińskiego i greckiego, historii i propedeutyki filozofii, na studia humanistyczne i prawne — z jęz. łacińskiego, historii propedeutyki filozofii; na studia matematyczno - przyrodnicze, lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne i stomatologiczne — z jęz. łacińskiego i historii; na studia rolnicze i leśne i ogrodnicze — z jęz. łacińskiego i biologii; na studia handlowe — z historii i języka nowożytnego obcego.

Absolwenci **liceum fotograficznego** zdają ponadto egzaminy uzupełniające z matematyki i fizyki.

Absolwenci liceów **rolniczych i gospodarczych** mają prawo ubiegania się o przyjęcie do wszystkich szkół akademickich, obowiązują ich jednak przed zgłoszeniem się do zapisu egzaminy uzupełniające: na studia teologiczne — z języka łacińskiego i greckiego, historii i propedeutyki filozofii; na studia humanistyczne i prawne — z jęz. łacińskiego, historii i propedeutyki filozofii, na studia matematyczno - przyrodnicze, lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne i stomatologiczne — z jęz. łacińskiego, matematyki i fizyki; na studia rolnicze, leśne i ogrodnicze — z jęz. łacińskiego, oraz absolwenci liceów gospodarczych z matematyki i biologii; na studia politechniczne górnicze i hutnicze — z matematyki i fizyki; na studia handlowe z historii i języka obcego nowożytnego oraz absolwenci liceów gospodarczych — z matematyki.

Absolwenci **liceów przemysłu odzieżowego** są uprawnieni do ubiegania się o przyjęcie do wszystkich szkół akademickich z tym jednakże, że przed zgłoszeniem się do zapisu muszą złożyć następujące egzaminy uzupełniające: na studia teologiczne — z języka łacińskiego, greckiego, historii i propedeutyki filozofii; na studia humanistyczne i prawne z języka łacińskiego, historii i propedeutyki filozofii; na studia matematyczno-przyrodnicze, lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne i stomatologiczne — z języka łacińskiego, matematyki i fizyki; na studia rolnicze, leśne i ogrodnicze — z jęz. łacińskiego, matematyki, fizyki i historii; na studia politechniczne, górnicze i hutnicze — z matematyki, fizyki; na studia handlowe — z matematyki, fizyki i historii.

Absolwenci wszystkich typów liceów są uprawnieni do ubiegania się o przyjęcie na studia w Akademiach Sztuk Pięknych i na wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie bez obowiązku zdawania egzaminów uzupełniających.

Rozporządzenie ministerialne ustala również zakres egzaminów uzupełniających.

I tak z języka greckiego obowiązuje zakres programu wydziału klasycznego liceum ogólnokształcącego; z języka łacińskiego dla kandydatów do studiów teologicznych, humanistycznych i prawnych zakresu programu wydziału humanistycznego liceum ogólnokształcącego; we wszystkich innych wypadkach zakres programu gimnazjum ogólnokształcącego, przy czym wystarczy wykazanie się na świadectwie ukończenia gimnazjum oceną co najmniej dostateczną z tego przedmiotu, ze wszystkich innych przedmiotów zakres programu wydziału humanistycznego liceum ogólnokształcącego.

Egzaminy uzupełniające zdaje się przed komisjami, powołanymi przez kuratora okręgów szkolnych.

W ten sposób absolwenci wszystkich typów liceów ogólnokształcących i zawodowych mają możność wstępu do szkół akademickich, do jednych bez egzaminów uzupełniających, do innych na podstawie wymienionych egzaminów. Ważne jest jednak zaznaczenie w rozporządzeniu ministerialnym iż egzaminy uzupełniające nie zastępują egzaminów wstępnych i konkursowych w szkołach, w których takie egzaminy są przewidziane. Dodać należy, że ostatnie należą do kompetencji władz akademickich, odbywają się w szkołach wyższych i obowiązują tam, gdzie istnieją, wszystkich kandydatów bez względu na to, jaki wydział liceum ukończyli.

ZGRZYTY

CIERNISTA DROGA

Był w B. B., w „Wyzwoleniu"
(Ród swój wywodzi z „Piasta")
Śmiało ku przeznaczeniu:
Per O. Z. N. — ad astra

ZMO-RA

Jak biegnie nowa granica polsko-słowacka?

Zakopane, 1. 12. PAT. Dziś o godz. 12.30 delegacja polska z profesorem Uniwersytetu J. P. Bohdanem Zaborskim na czele oraz delegacja słowacka, której przewodniczył dr Franciszek Hruszowski, — podpisały protokół delimitujący granicę polsko-słowacką. Do protokółu dołączone zostały protokóły dodatkowe, dotyczące:

1) dostarczenia przez władze słowackie dokumentów, planów, projektów etc., dotyczących terytoriów, wcielonych do Rzeczypospolitej,

2) sposobu użytkowania wspólnego stacji kolejowej Czadcy,

3) neutralizacji szosy Jabłonków-Zwardoń,

4) neutralizacji szosy w rejonie Wielkiego Połomu,

5) mostu kolejowego w Suchej Górze,

6) uprawnień ludności pogranicznej do terenów dzierżawionych lub będących jej własnością, a położonych po drugiej stronie granicy,

7) neutralizacji szosy Niedzica — Czerwony Klasztor,

8) neutralizacji szosy pod Żegiestowem,

9) dezyderatów mieszanej komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej w dziedzinie:

Ruchu turystycznego, przeprowadzenia ścieżek turystycznych, zmian granic diecezjalnych, zawarcia nowych lub znowelizowania starych umów turystycznych i małego ruchu granicznego, ochrony krajobrazu, przyrody, zabytków, tworzenia parków natury i umów, dotyczących lasu i gospodarki leśnej, łowiectwa, rybołóstwa, ochrony sanitarno-górniczej, regulacji rzek i potoków, spławu oraz urządzeń wodnych.

W tym dodatkowym protokóle obie delegacje zwracają się do swych rządów z wezwaniem przystąpienia do opracowania wspólnego regionalnego planu techniczno-gospodarczego dla całej doliny rzeki Popradu, do chwili zaś opracowania tego planu — do zawarcia umowy, zabezpieczającej tereny, położone w dorzeczu tej rzeki przed zmianami, które mogłyby utrudnić lub uniemożliwić pełny rozwój gospodarczy całej doliny, jako pasa uzdrowiskowego.

Zgodnie z protokółem „zakopiańskim", wcielone zostały do Rzeczypospolitej następujące tereny:

1) W Czadeckim część gmin Skaliste, Czerne, Swierczynowiec z linią kolejową Jabłonków—Czadca, Czadca—Zwardoń, z prawem wspólnego użytkowania do czasu wybudowania dworca na terytorium Polski, stacji kolejowej w Czadcy, która to stacja pozostaje w granicach Słowacji. Szosa, biegnąca wzdłuż toru kolejowego Świerczyniec—Zwardoń, pozostawiona Słowakom, zostaje zneutralizowana.

2) Na Orawie gminy Góra i Głodówka oraz tereny, stanowiące serwituty rolne lub własność wsi Lipnicy Wielkiej, ponadto wyrównanie granicy w rejonie Babiej Góry.

3) Rejon t. zw. Jaworzyny z terenami, położonymi wzdłuż szosy w kierunku Zdziaru.

4) W Pieninach nowa granica biegnie przez grzbiet góry Aksamitki, obejmując całe Pieniny z wsią Leśnicą. Odcinek szosy Niedzica — Czerwony Klasztor zostaje zneutralizowany i udostępniony dla wszelkiego rodzaju komunikacji.

5) W rejonie Żegiestowa nastąpiło przesunięcie granicy na lewym brzegu Popradu, obejmujące źródło mineralne Sulin.

6) Wyrównanie granicy w rejonie Wysowej (Cygiełka na południe od Krynicy).

7) W rejonie Łupkowa nastąpiło przesunięcie granicy w ten sposób, iż kolejka wąskotorowa Łupków—Cisna, której odcinek przechodził dotychczas przez terytorium czesko-słowackie, biegnie obecnie na całej przestrzeni na terytorium polskim.

Konflikt polsko-czechosłowacki — zlikwidowany

Warszawa, 1. 12. PAT. W dn. 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze rząd czeskosłowacki dał raz jeszcze rządowi polskiemu wyrazy swego ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły w dn. 27 listopada przy zajmowaniu przez wojska polskie Jaworzyny, oraz udzielił co do nich szczegółowych wyjaśnień. Równocześnie na polecenie dowództwa armii czesko-słowackiej attache wojskowy przy poselstwie czeskosłowackim w Warszawie złożył na ręce p. szefa sztabu głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu imieniem armii czeskosłowackiej.

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czeskosłowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, rząd polski uznał sprawę za zakończoną.

Nowy rząd Czechosłowacji

Praga, 1. 12. PAT. Poseł Rudolf Beran, powołany wczoraj przez nowomianowanego prezydenta republiki na stanowisko premiera rządu czesko-słowackiego, przedłożył dziś wieczorem prezydentowi dr Hácha listę nowego rządu.

Lista nowego gabinetu nie została dotąd oficjalnie opublikowana. Według wiadomości prywatnych skład nowego rządu czesko-słowackiego jest następujący:

Rząd centralny: Premier gabinetu centralnego i przewodniczący rządu republiki — poseł Rudolf Beran.

Wiceprzewodniczący rządu centralnego i minister do spraw Słowacji — poseł Karol Sidor,
minister obrony narodowej — generał Eliasz,
minister finansów — dr Kalfus,
minister spraw zagranicznych — dr Chvalkowsky.

Ministerstwa spraw zagranicznych, obrony narodowej i skarbu będą nadal wspólne dla całej republiki, natomiast pozostałe resorty objęte zostały przez ministrów poszczególnych rządów autonomicznych.

Rząd czeski:
Minister komunikacji — dr Kamenik,
minister rolnictwa — Faierabend,
minister sprawiedliwości — prof. Kreiczi,
minister zdrowia i opieki społ.— dr Klumpar,
minister przemysłu i handlu — Szadek,
minister oświaty — prof. Kapras,
minister robót publicznych — Jan Bata,
minister propagandy — Havelka.
Rząd słowacki:
Premier, minister spraw wewnętrznych, opieki społecznej i zdrowai mgr. Józef Tiso,
minister oświaty — Czernak,
minister komunikacji i robót publicznych — Durczański,
minister gospodarki — Teplanski,
minister sprawiedliwości — Mibsz Vanczo.
Rząd karpatoruski:
Ministrowie: Wołoszyn, Reway, Baczyński.

Co się tyczy rządu karpatoruskiego, jak informują w kołach politycznych, w ostatniej chwili możliwe są zmiany składu osobowego.

Rejestracja majątków w Czechosłowacji

Praga, 1. 12. PAT. Czechosłowacki minister finansów, na podstawie dekretu, upoważniającego go do wydawania rozporządzeń o spisie majątku, posiadanego przez obywateli czeskosłowackich zagranicą, nakazał rejestrację majątku osób fizycznych i prawnych przynależnych państwowo do Czechosłowacji, a znajdującego się na terytoriach odstąpionych ostatnio Rzeszy, Polsce i Węgrom. Rejestracja, której podlegają zarówno nieruchomości, jak i papiery wartościowe, depozyty, wszelkiego rodzaju wierzytelności bankowe i prywatne oraz wszystkie udziały kapitałowe, przeprowadzona ma być przez Bank Narodowy do dnia 10 grudnia rb. Dane te służyć mają jako materiał faktyczny przy rokowaniach rządu czesko-słowackiego z zainteresowanymi państwami w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii prywatno-prawnych na wspomnianych terytoriach.

Sprawy emigracyjne skoncentrowane

Warszawa 1. 12. (Sin.) Ministerstwo spraw zagranicznych wydało zarządzenie, że wszelkie sprawy dotyczące wychodźtwa żydowskiego i polityki wobec tego wychodźtwa skoncentrowane zostają w jednym wydziale, a mianowicie polityki emigracyjnej M. S. Z. Dotychczas sprawą tą zajmowało się szereg wydziałów ministerstwa spraw zagranicznych.

—oo—

Zmiany w dyplomacji polskiej

Warszawa 1. 12. (Sin.) W ostatnich dniach nastąpił szereg przesunięć na placówkach dyplomatycznych i konsularnych za granicą. Przeniesiony został w stan spoczynku były poseł i minister pełnomocny w Szwajcarii Jan Modzelewski. W nowo powołanym konsulacie generalnym w Bratysławie obejmie funkcje konsula p. Wacław Łasiński, zaś konsulem generalnym w Genewie mianowany został p. Kazimierz Trębicki.

Komitet Pomocy Zimowej zwraca się do rabinów o poparcie akcji

Warszawa, 1. 12. (A) W związku z ogólnopolską zbiórką publiczną na rzecz pomocy zimowej, jaka odbędzie się w dniu 3 i 4 grudnia, zwrócił się komitet Pomocy Zimowej do związku rabinów o poparcie tej akcji, z której dochód przeznaczony jest dla dzieci bezrobotnych bez różnicy wyznania i narodowości. Związek rabinów wezwał przeto rabinów w całym kraju, aby podczas modłów w nadchodzącą sobotę wygłosili przemówienia, wzywające ludność żydowską do wydatnego uczestniczenia w akcji.

Konsulat grecki w Warszawie wydaje już wizy tranzytowe

Warszawa, 1. 12. (A) Na skutek interwencji P. L. L. „Lot" w greckim ministerstwie spraw zagranicznych wznowił konsulat grecki w Warszawie wydawanie wiz tranzytowych obywatelom polskim, udającym się do Palestyny polskimi samolotami.

—oo—

Druga strona medalu

Warszawa, 1. 12. (A) Epilog krwawego dramatu na tle ruchu owszemowego rozegrał się dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Ławę oskarżonych zajął właściciel sklepu spożywczego w Tłuszczu pod Warszawą Piotr Raszka, który 4 strzałami rewolwerowymi i 7-ma pchnięciami noża zamordował Jana Rosłana za to, że ten otworzył sobie sklep w Tłuszczu. Miało to być zwrócone przeciwko kupcom żydowskim, ale w rzeczywistości Rosłan konkurował z Raszką. Sąd okręgowy skazał mordercę na bezterminowe więzienie.

Swiadczenia na Pomoc Zimową

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie zwraca się z apelem do wszystkich dyrekcji instytucji, fabryk, zakładów przemysłowych oraz właścicieli zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, zatrudniających pracowników umysłowych i fizycznych, aby począwszy od miesiąca grudnia br. włącznie dokonali wymiaru świadczeń na rzecz pomocy zimowej przy równoczesnym zainkasowaniu kwot według następujących norm:

do zł. 160.—	mies. netto	0.20 zł.
od 161 do zł. 300.—	mies. netto	¼ %
od 301 do zł. 600.—	mies. netto	½ %
od 601 do zł. 800.—	mies. netto	1 %
od 801 do zł. 1200.—	mies. netto	1½ %
od 1201 do zł. 2500.—	mies. netto	2 %
od 2501	wzwyż	4 %

Przy pracownikach fizycznych otrzymujących wypłatę tygodniową lub dwutygodniową — należy dokonywać odpowiednich potrąceń przy każdorazowej wypłacie, a potrącone sumy wykazać i odprowadzać co miesiąc.

Wykazy z podanymi normami są wysyłane łącznie z blankietami czekowymi PKO nr 415.740, na który to numer prosimy zainkasowane kwoty przekazywać. Biura Komitetu mieszczą się przy ul. Kopernika 1, tel. 220-21.

* * *

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie wydał odezwę następującej treści:

Obywatele!

Zima się zbliża. Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie rozpoczął swą akcję. Musimy pomóc tym wszystkim, którym los nie pozwolił pracą mózgu i rąk własnych dorabiać się kawałka chleba. Tych wszystkich nie możemy zostawić bez pomocy — nie możemy ich opuścić w okresie, kiedy zimno i głód będą uderzały w ich istnienie i egzystencję.

Wszystkim biednym przyjdziemy z pomocą — podamy im rękę i przeprowadzimy przez okres najcięższej zimy. Pomoc Zimowa jest jednym z najpiękniejszych obowiązków obywatelskich, gdzie miłosierdzie łączy się z obowiązkiem członka zdyscyplinowanej społeczności. Nikt nie może się uchylić od wzięcia udziału w akcji. Niech na apel nasz — zabije każde serce Obywatela Krakowa uczuciem ofiarności i chęcią solidarnego współdziałania.

Emigracja do Palestyny w pierwszym rzędzie!

Haga, 1. 12. PAT. W wyniku konferencji żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego w Hadze, w której brał udział delegat grupy amerykańskiej Ruskin uzgodniono poglądy co do planu działania.

Ruskin oświadczył, że każdy projekt, który ma być uwieńczony sukcesem, powinien ustalić przede wszystkim możność stałego pobytu narodu żydowskiego w Palestynie, jako ojczyźnie i ośrodku życia duchowego narodu żydowskiego.

Kolonizacja Żydów w innych częściach świata stanowi, zdaniem jego, raczej wtórne ogniwo akcji towarzystwa i pozostawać winna w związku z systematycznymi usiłowaniami w dziedzinie odbudowania ogniska narodowego.

Towarzystwo przystąpi obecnie do opracowania konkretnego planu organizacji międzynarodowego żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego, ażeby móc natychmiast rozpocząć prace tej organizacji w każdym kraju.

Ustalone przez komitet plany obejmują organizację mogącą finansować, rozwijać i rozbudować nieskolonizowane jeszcze tereny oraz przewieźć ludność przesiedlaną. Ruskin, Wolf i Van Leeuwen udali się do Londynu, celem odbycia konferencji z angielskimi kierownikami organizacji.

Emigracja do Australii

Canberra (Australia), 1. 12. PAT. Australijski minister spraw wewnętrznych oświadczył dziś w parlamencie, iż rząd australijski w porozumieniu z rządem angielskim i rządami innych dominiów postanowił wziąć udział w współpracy, mającej na celu rozwiązanie zagadnień emigracyjnych. Australia w ciągu najbliższych trzech lat zamierza przyjąć 15 tys. emigrantów.

Zwiedzamy Kraków

Objazd prac dokonanych na terenie Krakowa w roku 1938.

KRAKÓW, 2 grudnia.

W związku z kończącą się kadencją rady m. Krakowa rozpoczął się wczoraj dwudniowy objazd miasta, który ma dać przegląd dokonanych prac w ubiegłym roku. W objeździe wzięli udział członkowie prezydium miasta, rada miejska oraz przedstawiciele prasy. Prowadził objazd prezydent miasta dr Kaplicki i p. o. wiceprezydenta b. min. inż. Dudek. Objaśnień udzielali naczelnik wydziału budownictwa inż. Boratyński, radca inż. Chmaj, radca inż. Kreisler oraz kierownicy poszczególnych referatów.

Uczestnicy objazdu zapoznali się najpierw ze stanem prac przy obwałowaniu Wisły, dalej ze stanem nawierzchni na Alejach Trzech Wieszczów, z kolei zwiedzili stadion miejski na Alei 3 Maja, gdzie ukończono budowę strzelnicy małokalibrowej, przystąpiono do budowy pływalni sportowej, obok istniejącego kąpieliska, a wreszcie wybudowano szkielet trybuny żelbetonowej na boisku piłkarskim, która pomieści około 3.000 miejsc siedzących. Będzie to mniejsze boisko piłkarskie. W dalszym planie znajduje się budowa dużego boiska piłkarskiego obliczonego na 30.000 widzów.

Następnie zapoznano się ze stanem prac przy budowie Muzeum Narodowego, które stale postępują naprzód, oraz z nadbudową szkoły miejskiej przy ul. Królowej Jadwigi.

W dalszym ciągu zwiedzono prace drogowe i plantacyjne wokół Biblioteki Jagiellońskiej, po czym nastąpił odjazd do Parku Krakowskiego. Park ten został w ciągu ubiegłego roku gruntownie przebudowany i urządzony. Na środku Parku znajdzie się staw, który ciągnąć się będzie na znacznej przestrzeni i biec będzie popod dwoma mostkami. Staw będzie tak urządzony, że będzie można jeździć po nim łódkami i kajakami, a w zimie będzie on przeznaczony na ślizgawkę. Plac Inwalidów przed Parkiem Krakowskim został już urządzony. Przewidziane jest ustawienie na nim pomnika płk. Beliny - Prażmowskiego, twórcy kawalerii polskiej.

Następnym etapem objazdu była ul. Wybickiego, która będzie najszerszą ulicą o nawierzchni asfaltowej w Krakowie, liczącą 12 metrów szerokości.

Z ul. Wybickiego nastąpił odjazd pod Szkołę Podchorążych, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie przedłużenia linii tramwajowej Nr 2 aż do Bronowic. Poświęcenia nowej linii dokonał radny ks. dr Moliński. Imieniem ludności Bronowic przemówił naczelnik dr Korczyński, po czym prez. dr Kaplicki dokonał otwarcia nowej linii. Pierwszy wóz prowadził dyr. M. K. E. inż. Polaczek - Kornecki.

W drodze powrotnej zapoznano się z wspaniałą siecią świetlną na Alei Słowackiego, gdzie ustawiono 44 słupy z lampami kosztem 75.000 zł. — Wreszcie uczestnicy objazdu udali się na Grzegórzki, gdzie zwiedzili budowę nowej hali targowej, obejmującej halę główną z przeznaczeniem na sprzedaż mięsa, wędlin i ryb, halę przeznaczoną na sprzedaż jarzyn i drobiu, sklepy zewnętrzne dla sprzedaży innych artykułów spożywczych oraz sklepy dla ryb morskich. Hala będzie częściowo uruchomiona w marcu 1939 r., a kompletnie ukończona, w szczególności chłodnia, w sierpniu 1939 r. Koszt budowy wyniesie ok. miliona zł.

Ostatnim etapem wczorajszego objazdu było zapoznanie się z planami zabudowania otoczenia Pałacu Sztuki i zwiedzenie sklepu Elektrowni Miejskiej.

Dalszy ciąg objazdu w dniu dzisiejszym.

Sensacyjny s ór

Sąd w Helsinkach uchyla rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych!

Faszyści fińscy wznawiają swoją działalność

Helsinki, 1. 12. PAT. Sąd okręgowy w Helsinkach, po całodziennej rozprawie wydał wyrok uchylający rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Kekkomena z dn. 22 ub. m. o zamknięciu stronnictwa fińskich narodowych socjalistów I. K. L. oraz 18 organów prasowych należących do tego stronnictwa.

W związku z powyższym ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało dzisiaj organom wykonawczym polecenie, anulujące rozporządzenie z dn. 22 ub. m. W dniu jutrzejszym więc stronnictwo I. K. L. wszczyna swoją działalność i zamknięte organa prasowe zaczynają nadal wychodzić, m. in. główny organ I. K. L. w Helsinkach „Ajan Suunta".

Minister Kekkomen w wywiadzie prasowym, udzielonym dzisiejszym dziennikom popołudniowym oświadczył, że ministerstwo spraw wewnętrznych złoży apelację do wyższej instancji sądowej, gdyż nie może się zgodzić na dalszą działalność I. K. L.

Anglicy zrywają stosunki handlowe z Sudetami

Warszawa, 1. 12. (A) Do szeregu eksporterów w Polsce nadeszły obecnie zapytania od importerów angielskich w sprawie warunków kupna rozmaitych towarów galanteryjnych i t. d. Angielscy importerzy podkreślają, że przez wiele lat sprowadzali te towary z Sudetów, ale od czasu, kiedy Sudety należą do Niemiec, postanowiły zerwać kontakt z dotychczasowymi dostawcami.

Chuliganie wciąż hulają na uczelniach!

Warszawa, 1. 12. PAT. Po zawieszeniu wykładów na uniwersytecie warszawskim oenerowcy wzmogli awantury i bójki na innych wyższych uczelniach, chcąc widocznie osiągnąć ten sam skutek co na uniwersytecie. I tak w G. S. G. W. bojówki oenerowskie pobiły dziś kilku studentów żydowskich. Doszło również do zajść na Akademii Stomatologicznej.

Samobójstwo 10-letniego chłopca

Warszawa, 1. 12. (A) Nienotowany w kronice wypadek wydarzył się dziś w Warszawie. Oto wezwano pogotowie do 10-letniego chłopca, który po kłótni z rodzicami, powiesił się. Lekarz zastał już tylko zimne zwłoki.

Morderstwo rabunkowe pod Kielcami

Kielce, 1. 12. PAT. W Poligonie powiatu kieleckiego dokonano napadu rabunkowego, którego ofiarą padł miejscowy handlarz Mojżesz Kryształ. Wieczorem do mieszkania Kryształów wszedł nieznany osobnik, który rzuciwszy się na Kryształa zadał mu śmiertelny cios w głowę. Następnie do domu wszedł drugi osobnik uzbrojony w kij, zamierzając wraz ze swym wspólnikiem dokonać rabunku. Na krzyk żony Kryształa bandyci zbiegli, niczego nie zabierając. Policja ustaliła, że napadu dokonali Teofil Pałka i Julian Zembrzuski, mieszkańcy Kielc, których aresztowano.

Sprawca zamachu na rektora w Cluj — schwytany

Paryż, 1. 12. PAT. Havas donosi z Bukaresztu, iż aresztowano jednego ze sprawców zamachu, dokonanego na osobie rektora uniwersytetu w Cluj Stefanescu-Goanga. Jest to młody człowiek, członek b. Żelaznej Gwardii, Francu.

Ambasada rumuńska w Paryżu

Bukareszt, 1. 12. (R) Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych głosi, iż rząd rumuński zamierza podnieść poselstwo rumuńskie w Paryżu do rangi ambasady.

Australia przyjmie 15 tys. Żydów... w ciągu trzech lat

Londyn, 1. 12. PAT. Rząd australijski postanowił dopuścić do Australii w ciągu najbliższych 3 lat 15 tysięcy Żydów z Niemiec. Deklaracja w tym duchu złożona została dziś w parlamencie australijskim przez min. spr. wewn. Mc Evena. Oświadczył on, iż 15 tysięcy stanowi maksymalną liczbę uchodźców, jaką Australia może zaabsorbować bez szkody dla swego rynku pracy i naruszenia panującej w Australii stopy życiowej. Pierwszeństwo udzielone będzie tym uchodźcom, którzy zdolni są do założenia nowej gałęzi przemysłu.

Do senatu australijskiego złożone zostały ostatnio nowe projekty ustaw nakładające na wszystkich cudzoziemców obowiązek rejestracji.

1000 rodzin w Tel Awiwie pragnie adoptować dzieci z Niemiec

Tel Awiw, 1. 12. ŻAT. Jiszuw szykuje się intensywnie do przyjęcia dzieci żydowskich z Niemiec. Dziś przeprowadzono rejestrację rodzin, pragnących adoptować dzieci. W ciągu jednej godziny zarejestrowało się 1.000 rodzin.

Stosunek Litwy do Polski i Niemiec

Kowno, 1. 12. PAT. Premier litewski ks. Mironas odpowiadał dziś na interpelacje.

Podczas swej odpowiedzi premier naszkicował ostatnie posunięcia polityki litewskiej.

„Po nawiązaniu stosunków z Polską — oświadczył premier — podejmujemy kroki, wynikające z nawiązania tych stosunków. Zawarliśmy już kilka umów. Obecnie toczą się rokowania o zawarcie układu handlowego. Rząd zdecydował się na śmiałą rewizję nastawienia, które wytworzyło się od wielu lat z naszym sąsiadem południowym i na usuwanie przyczyn nie odpowiadających normalnemu rozwojowi stosunków. Mam nadzieję, że zawarty niedawno układ prasowy przyczyni się również do polepszenia stosunków.

Stosunki nasze z Niemcami, mówił dalej premier, były zawsze dobre. Nieporozumienia, które powstały między rządem litewskim a władzami autonomicznymi kraju kłajpedzkiego, niekorzystnie wpływały na stosunki Litwy z Rzeszą. Rząd litewski stara się polepszyć te stosunki.

Celem polepszenia atmosfery, rząd zdecydował się na zniesienie stanu wojennego przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego. Jednakże aktywność Niemców na obszarze Kłajpedy po zniesieniu stanu wojennego budzi niepokój. Organy autonomiczne podejmują niektóre zarządzenia niezgodne ze statutem.

Dyrektor litewskiej Agencji Telegr. w Warszawie

Warszawa, 1. 12. (Sin) Do Warszawy przybywa jutro dyrektor Litewskiej Agencji Telegraficznej, który będzie gościem P. A. T.-nej.

Ostateczny skład gabinetu czechosłowackiego

Praga, 1. 12. PAT. Nowy rząd czesko-słowacki, którego lista zatwierdzona została ostatecznie w późnych godzinach wieczornych, utworzony został w następującym składzie: Rząd centralny: Premier poseł Rudolf Beran, min. spraw zagranicznych Chvalkowsky, minister obrony narodowej — b. prem. gen. Jan Syrovy, minister skarbu — Kalfus, minister spr. wewn. — Otokar Fischer, minister komunikacji — gen. Eliasz, minister rolnictwa — Faierabend, minister sprawiedliwości — prof. Jarosław Kreiczi, min. oświaty — prof. Jan Kapras, min. robót publicznych — Dominik Cziper, min. przemysłu i handlu — Włodzimierz Szadek, min. opieki społecznej — Władysław Klumpar.

Ponadto w skład rządu centralnego jako ministrowie bez teki weszli — poseł Karol Sidor, oraz Jerzy Havelka.

Rząd słowacki: Premier, min. spraw wewn., min. opieki społecznej i zdrowie msgr. Józef Tisso, minister oświaty — Czernak, minister komunikacji i robót publicznych — Durczanski, min. gospodarki — Teplanski, minister sprawiedliwości — dr. Miłosz Vancza.

Członkami rządu karpatoruskiego mianowani zostali: Ks. Wołoszyn oraz poseł Julian Revay.

Przed zmianą rządu w Rumunii

Warszawa, 1. 12. (Sin) Z Bukaresztu donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana rządu rumuńskiego. Król Karol prowadzi rokowania ze stronnictwami, bada memoriały i przyjmuje delegacje. Minister spraw wewnętrznych ma jednak pozostać na swym stanowisku.

Jak informują, w więzieniach przebywa obecnie 18 tys. członków b. Żelaznej Gwardii.

Likwidacja następstw strajku we Francji potrwa kilka dni

Paryż, 1. 12. PAT. Zlikwidowanie następstw strajku demonstracyjnego, które jest rzeczą conajmniej równie skomplikowaną i trudną, jak samo przełamanie tego strajku, potrwa prawdopodobnie aż do poniedziałku przyszłego tygodnia. Na całym terenie bowiem Francji, fabryki zarówno przemysłu prywatnego, jak i upaństwowione, a w szczególności fabryki lotnicze, nie przyjmowały dzisiaj do pracy tych robotników, którzy brali udział we wczorajszym strajku, żądając od nich, by zgłaszali się o ponowne zaangażowanie się do pracy. W przemyśle tekstylnym okręgu Lille, wszyscy pracownicy, którzy brali udział w strajku, otrzymali w ciągu dnia dzisiejszego listami poleconymi zwolnienia z pracy. Doprowadziło to do całego szeregu incydentów szczególnie w okręgach Tuluzy i Bordeaux. Cały szereg fabryk wskutek ponownego angażowania większości robotników, był w ciągu dnia dzisiejszego zamknięty, i liczy się z ponownym podjęciem pracy w tych fabrykach dopiero w poniedziałek, wobec świętowania sobotniego, które nie wszędzie zostało zniesione. Konflikty mają na ogół jednak mniejsze rozmiary, niż spodziewano się przed wybuchem strajku.

O łagodne sankcje

Paryż, 1. 12. PAT. W ciągu dzisiejszego popołudnia premier Daladier odbył dłuższa konferencję na temat likwidacji następstw strajku z ministrami spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, kolei i poczty. Przedmiotem tej konferencji była kwestia rozmiarów i form sankcyj, jakie mają być zastosowane do tych pracowników państwowych, którzy wbrew zarządzeniom militaryzacyjnym rządu powstrzymali się od pracy w dniu wczorajszym.

W kołach politycznych dość szerokich, bo obejmujących poza sferami radykalnymi również i centrum, istnieje wyraźna tendencja a nawet kierowane są apele pod adresem rządu, do zastosowania obecnie polityki łagodności i do ograniczenia nieuniknionych sankcyj do jaknajszczuplejszych rozmiarów, ażeby rozgrywki środowe nie pozostawiły na zbyt długo śladów, w postaci nastrojów zaogniających przeciwieństwa polityczne i społeczne i wywołujących zbyt głębokie rozgoryczenie.

„Wyrównanie“ stosunków polsko-sowieckich

Warszawa, 1. 12. (Sin) Z miarodajnych kół komunikują w związku ze stabilizacją stosunków polsko-sowieckich, że stanowi ona przywrócenie status quo. Stosunki polsko-sowieckie znajdowały się ostatnio na równi pochyłej, obecnie zaś nastąpiło wyrównanie.

W tym lub przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania handlowe polsko-sowieckie.

Na ziemi niczyjej...

Londyn, 1. 12. ŻAT. Wedle informacyj z źródeł dobrze poinformowanych, 5.000 Żydów przebywa na ziemi niczyjej na granicy słowacko węgierskiej. Są to bezpaństwowcy, którzy ewakuowani zostali przez władze słowackie, a których węgierska straż graniczna nie wpuściła do Węgier.

Londyn, 1. 12. ŻAT. Agencja żydowska zwróciła się do Agudy o udział w rokowaniach londyńskich w sprawie Palestyny.

Jerozolima, 1. 12. ŻAT. Samolot wojskowy wykrył większą bandę terrorystów arabskich niedaleko Hebronu. Natychmiast wysłano większe oddziały wojska, które rozprószyły bandę. Ponadto doszło do starć z drobnymi grupami terrorystów arabskich. 7 terrorystów poległo a 4 wzięto do niewoli.

Backer następcą Vladecka w nowojorskiej radzie miejskiej

Nowy Jork 1. 12. ŻAT. Na mandat w nowojorskiej radzie miejskiej, wakujący po śmierci Władecka amerykanska Labour Party desygnowała wiceprzewodniczącego Jointu, George'a Backera. Burmistrz Nowego Jorku, La Guardia wyraził zgodę na tę kandydaturę. Wybór Backera do rady miejskiej nastąpi w dniach najbliższych.

A jednak wizyta Ribbentropa w Paryżu

Berlin, 1. 12. PAT. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że min. Ribbentrop uda się 5 grudnia na krótki pobyt do Paryża.

Przewodniczący węgierskiej izby posłów ustąpił

Budapeszt, 1. 12. PAT. Dziś odbyło się krótkie posiedzenie Izby posłów, na którym przewodniczący Izby Kornis i wiceprzewodniczący Lanyi zgłosili swoje ustąpienie. Obaj posłowie należą, jak wiadomo, do grupy, która wystąpiła ze stronnictwa rządowego.

—o—

Berlin 1. 12. PAT. Dziś wykonano wyrok śmierci na osobach 19-letniego Reifa i 18-letniego Horna, którzy zostali skazani w ub. wtorek przez sąd w Manheim za napad na samochód dokonany w dniu 13 listopada na autostradzie pod Heidelbergiem.

Posiedzenie Izby Deputowanych — 8 grudnia

Paryż, 1. 12. PAT. Premier Daladier oświadczył, że zamierza zwołać parlament na dzień 8 grudnia. Przedstawiciele ugrupowań większości parlamentarnej postanowili zawezwać swych członków do powstrzymania się od udziału w zgromadzeniu zwołanym na jutro z inicjatywy Bluma, celem domagania się natychmiastowego zwołania parlamentu.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Akademia z okazji odzyskania Niepodległości

Staraniem Krak. Stowarzyszeń Urzędniczych Służby Publicznej odbędzie się w niedzielę, 4-go grudnia o godz. 12-ej w Starym Teatrze w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej — Akademia dla uczczenia dwudziestej rocznicy odzyskania Niepodległości.

Zmiana w prowadzeniu ewidencji koni w Krakowie

Zarządzeniem prezydenta miasta z dnia 22. 11 1938 podanym również do wiadomości obwieszczeniami — prowadzenie ewidencji koni w Krakowie — dotychczas wykonywane przez Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego — zostało z dniem 1 grudnia 1938 r. przekazane Miejskim Urzędom Obwodowym i ich Ekspozyturom. Wobec tego wszelkie zmiany w stanie posiadania koni jak: nabycie, pozbycie, padnięcie, kradzież konia, zagubienie dowodu tożsamości konia i zmiana adresu właściciela konia — począwszy od dnia 1 grudnia 1938 r. — zgłaszają właściciele koni — nie jak dotychczas w Wydziale Wojskowym Z. M., lecz w odpowiednim dla miejsca zamieszkania właściciela konia — Miejskim Urzędzie Obwodowym (Ekspozyturze) w godzinach urzędowych t. j. od 10—12.

Ucieczka więźnia z pociągu

Pomiędzy stacjami Sławków i Bukowsko z pociągu osobowego, będącego w biegu, wyskoczył usiłując zbiec, eskortowany do więzienia w Pińczowie 30-letni Stanisław Fijak, skazany ostatnio na 15 lat więzienia za rozbój. Fijak doznał m. in. złamania podstawy czaszki i silnego wstrząsu mózgu. Stan jego jest bardzo ciężki.

Zderzenie wagonów kolejowych

Na stacji kolejowej Kraków—Płaszów podczas przetaczania pociągu towarowego, jeden wagon zaczepił o wagon stojący na innym torze, wskutek czego oba wagony wyskoczyły z szyn i zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. — Przerwy w normalnym ruchu pociągów również nie było.

Tramwaj rozbił auto

Na zbiegu ulic Stradomia i Dietla tramwaj linii Nr 1 najechał na auto osobowe, prowadzone przez Rosenblata Bernarda, zam. przy pl. Kossaka 2, wskutek czego auto zostało lekko uszkodzone.

——oOo——

— **BNEJ SYJON.** Dziś 8-ma wiecz. zebranie organizacyjne z referatem dra N. L. Wolfa n. t. „Obecna sytuacja w syjoniźmie“, w lokalu „Przedświt-Haszacharu“ Dietla 31.

— **PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU ŻYD. TOW. TEATRALNEGO.** Dziś 8 wiecz. przy ul. Stolarskiej 9. Obecność wszystkich członków Zarządu ze względu na ważność spraw konieczna.

— **„PRZEDŚWIT-HASZACHAR“.** Jutro 7 wiecz. ul. Dietla 31/2 zebranie hebraistów z referatem prof. Benziona Rapaporta n. t. „Problem posłannictwa Żydów — w literaturze hebrajskiej.“

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“** Grodzka 71. Dziś godz. 19.30. plenarne zebranie członków.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH U. J. „OGNISKO“ I KOŁO MEDYKÓW ŻYD. U. J.** zawiadamiają żydowską młodzież akademicką iz w związku z przypadającą 6 rocznicą śmierci błp. kol. Goldmana Henryka odbędzie się w przyszły piątek (a nie, jak mylnie podano — w dniu dzisiejszym) godz. 13.15 nad grobem Zmarłego nabożeństwo żałobne. Zarząd Stowarzyszeń wzywa kol. kol. do gremialnego udziału w nabożeństwie.

— **ZW. ZAW. ŻYD. PRACOW. UMYSŁ.** pl. WW. Świętych 8. — Dziś 8-ma wiecz. plenarne zebranie. z

Katowice, 1. 12. W czwartek wieczorem odbył się na sztucznymtorze w Katowicach rewanżowy mecz hokejowy między reprezentacjami Śląska i Krakowa. Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 1:0. Jedyna decydująca o zwycięstwie bramka padła w drugiej fazie gry ze strzału Muszyńskiego.

Kandydatura b. posła Ciołkosza do Rady Miejskiej unieważniona definitywnie

Jak już donieśliśmy, Okręgowa Komisja Wyborcza zakwestionowała kandydatury b. posła Ciołkosza i p. Lidii Ciołkoszowej do Rady Miejskiej w Krakowie.

Okręgowa Komisja Wyborcza oparła się na tym, że pp. Ciołkoszowie są zameldowani na czasowy pobyt w Krakowie, jakkolwiek zamieszkują już tutaj od trzech lat.

Od tej decyzji odwołano się do Urzędu Wojewódzkiego, który zatwierdził orzeczenie Okręgowej Komisji Wyborczej. W tym stanie rzeczy pp. Ciołkoszowie nie mogą kandydować do Rady Miejskiej.

Pełnomocnicy list PPS. muszą do dnia 7 bm. uzupełnić listy w odnośnych okręgach.

Nieśmy pomoc najnieszczęśliwszym

AKCJA ZBIÓRKOWA
WYDAWNICTWA „NOWEGO DZIENNIKA”

Podajemy poniżej dalszy wykaz datków złożonych w naszej Administracji: **Złotych**

Zbiórka w Jordanowie przez pp. H. Friedhabera, F. Munka i dr S. Pacanowera 275.—
N. N. 100.—
Pryw. Szkoła powsz. st. III Gminy żyd. Żywiec-Zabłocie 64.30
Pers. Fa Bracia Safier (dalsze) 58.50

po zł 50.— Z okazji rocznicy bł. p. Bertholda Fränkla — wdowa Hermina Fränklowa, Związek Inżynierów Żydów w Krakowie (dalsze). **Zł 25.—** Dr St. R. Lisocki, Warszawa, **po zł 20.—** Em. Eng., N. Salomonowitz, Mojżesz Kościelnicki — Żywiec-Zabłocie, N. N., Dr Bernard Mintz, Salomon Lachter; **Zł 15.—** Salomon Heller — Gdów; **Zł 10.—** Hirsch — Zielna (neder); **Zł 8.—** Franciszka Gangbergowa **po Zł 5.—** H. G., Zofia Majerówna.

Razem 785.80
Poprzednio wykazano 56.170.72
Razem 56.956.52

* * *

Dalsze datki, które wpłynęły do naszej administracji wyszczególnimy w najbliższych wykazach.

* * *

Datki składać można w Administracji „Nowego Dziennika“, Orzeszkowej 7, wzgl. za pośrednictwem P. K. O. Nr 400.630 z dopiskiem „Pomoc najnieszczęśliwszym“.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 bm.: Ranek mglisty. W ciągu dnia w dzielnicach wschodnich chmurno, miejscami zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Dość silne wiatry południowe i południowo-zachodnie. W górach — halny. Widzialność dobra.

Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego

Londyn 1. 12. (R) Agencja Reutera donosi, że Włochy podpiszą jutro w Londynie formalne przystąpienie do londyńskiego traktatu morskiego z roku 1936. Odnośny dokument zostanie podpisany przez ambasadora Grandi i podsekretarza stanu w Foreign Office Mantagu Scotta. Pozostali sygnatariusze traktatu zostaną formalnie powiadomieni o powyższym akcie.

Konserwatysta zwycięża labourzystę w wyborach

Londyn, 1. 12. PAT. Podczas wyborów uzupełniających w okręgu Flyde w hrabstwie Lancashire konserwatysta Captain uzyskał 38.263 głosy przeciwko 17.684, które padły na kandydata Labour Party. Mandat z tego okręgu pozostał w ręku konserwatystów.

Bomba w Zagrzebiu

Białogród, 1. 12. PAT. Wczoraj wieczorem w Zagrzebiu wybuchła bomba. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar ludzkich. — Wybuch stanowił przypuszczalnie demonstrację ze strony czynników opozycyjnych.

TEATR - KONCERTY - RADIO

— **Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu „Balladyna“ J. Słowackiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z Z. Jaroszewską w roli tytułowej, przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Wieczorem komedia Mazo de la Roche „Rodzina Whiteoak‘ów“ w opracowaniu scenicznym i z udziałem w roli głównej świetnej artystki Stanisławy Wysockiej. „Rodzina Whiteoak‘ów“ powtórzona będzie w niedzielę popołudniu. Jutro powtórzenie „Klątwy“ St. Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym reż. St. Wysockiej, w premierowej obsadzie. W niedzielę wieczorem J. Słowackiego „Balladyna“.

— **„TRAGEDIA AMERYKAŃSKA“. W „NAJTEATRZE“** stała się nowym sukcesem artystycznym „Najteatru“. Znakomite dzieło Dreisera znalazło świetny wyraz w inscenizacji i reżyserii Jakuba Rotbauma. Doskonała gra artystów, wartko tocząca się akcja i piękna wystawa „Tragedii Amerykanskiej‘ złożyły się na kapitalny spektakl, który niewątpliwie stanie się punktem kulminacyjnym powodzenia „Najteatru“ w Krakowie.

— **TRANSMISJA OPERY Z PARYŻA.** W piątek 2 bm. o godz. 21.15 transmitują wszystkie polskie rozgłośnie z Paryża operę komiczną Chabriera p. t. „Król mimowoli“. Polska pogadanka wstępna zapozna radio słuchaczy z treścią i szczegółami powstawania opery jak też z życiem kompozytora. Chabrier znany jest u nas głównie z swej niezmiernie barwnej, często wykonywanej kompozycji orkiestrowej „Espana“, we Francji natomiast inne jego utwory cieszą się równym powodzeniem. Jako autor operowy zdobył Chabrier znaczny sukces operą komiczną „Król mimowoli“, wystawioną po raz pierwszy w roku 1887 w Paryskiej Operze Komicznej. Charbier wprowadza nadzwyczajny zmysł humoru naturalny dowcip, świeżość inwencji, niespodziane, doskonałe pomysły muzyczne, które posiada również i opera, transmitowane z Paryża. Transmisja ta zapowiada się tym efektowniej, że wykonawcami będą śpiewacy francuscy, grać zaś będzie orkiestra National, pod dyr. Ingelbrechta.

——oo——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Rodzina Whiteoak‘ów“.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Tragedia amerykańska“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł“ (Bodo, Dymsza, Grossówna).
APOLLO: „Przygoda Tomka Sawyera“ (Tommy Kelly).
ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem“ (Dolores Del Rio, George Sanders) i „Drapieżne maleństwo“ (Katarzyna Hepburn).
LOPP: „Złotowłosa“ (Jeanette MacDonald).
PROMIEŃ: „Pensjonarka“.
SCALA „Zgrzeszyłam“ (Michelle Morgan i Raimu)
STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“
SWIT: „Ultimatum“ (Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim).
SZTUKA: „Dla ciebie senorito“ (Nino Martini, Leo Carillo, Ida Lupino).
UCIECHA: „Zapomniana melodia“ (Grossówna, Znicz, Sielański).
WANDA: „Wesoły ordynans“ (Fernandel).



Wolne posady

ZDOLNY zaufany fachowiec z branży tekstylnej zamieszkały na Śląsku Cieszyńskim ewent. w Krakowie poszukiwany. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod 15010. 6042g

PRZYKRAWACZ z długoletnią praktyką dla płaszczy i ubrań zawodowych z własną maszyną potrzebny. Zgłoszenia pod „Odzież zawodowa“ Biuro Ogłoszeń Stattera Rynek 8. 8425k

RUTYNOWANY stenograf (stenografka) stenotypista, na godz. od 8—9 rano i 12.15 do 1.15 w południe dla rozmów międzymiastowych — poszukiwany. Znający stenografię niemiecką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 pod „1 grudnia“. 5606g

Posad poszukują

KSIĘGOWOŚĆ prawidłową zakłada, prowadzi, nadzoruje, sporządza bilanse tanio — rutynowany bilansista. Telefon 118-85. 8308k

PIERWSZORZĘDNY pomocnik fryzjerski z kartą rzemieślniczą poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „14943“. 6025g

SZOFER-UCHODŹCA, młody, zdolny, kawaler z lepszego domu, znający wszelkie reperacje, mający MIĘDZYNARODOWE prawo jazdy, szuka zajęcia. Zna niemiecki i francuski. Łaskawe zgłoszenia Admin. Nowego Dziennika“ pod Nr 2370/2305.

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4. 5244b

DOBRZE prosperująca fabryka wyr. drzewnych w centrum miasta od zaraz do sprzedania za 15.000 złotych. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 14996. 6033g

POSIADAM lokal w ruchliwym punkcie z kapitałem. Poszukuję spólnika fachowca z kapitałem. Branża obojętna. — Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod 6036. 6036g

Kupno

RADIO dobrej marki kilkulampowe okazyjnie za GOTÓWKĘ KUPIĘ. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „15000“. 6036g

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

UWAGA. Nadszedł wielki transport najnowszych materiałów bielskich na ubrania, palta i pokrycia futer po bardzo niskich cenach. Najtańszy skład bielskich resztek sukiennych. — J. MÜNTZ, Kraków, Stradom 16 w podwórcu. 8410k

TORPEDA Starowiślna 53 poleca wielki wybór kapeluszy okazyjnych jak „Hückla“, „Habiga“ „Goepperta“. 8004g

PERUKI artystyczne poleca Z. Singer-Weissowa — Kraków, Starowiślna 28. 8232k

SPRZEDAM sklep korzenny w dzielnicy VII dobrze zaprowadzony od lat 40-tu — wraz z towarem, — z powodu złego stanu zdrowia. — Zgłoszenia Telefon 168-07. 6001g

MEBLI nowoczesnych rysunki tanio — Zygmunt Grünberg, Grodzka 48, telefon 174-06. 8408k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 8426k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5950g

TAŃCZYĆ NAUCZ SIĘ — TELEFON 220-59. 5969g

LEKCJI niemieckiego udziela uchodźca. Uniwersytet wiedeński. Wynagrodzenie skromne. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 5981. 5981

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metoda Ansona — Zł cztery miesięcznie: Krowoderska 5. 5989g

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6. Ogród, rytmika, Hebrajskie. STAŁA OPIEKA LEKARSKA. Ilość dzieci ograniczona. 7966k

KURSY SAMOCHODOWE Kraków, Krupnicza 14 Telefon 206-88. — Prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 7986k

WYSIEDLENIEC, — kapelmistrz teatrów niemieckich, ostatnio Kulturbundu udziela korepetycji i studium repertuarn operowego i koncertowego. Wilhelm Altman Kraków, Sienna 2 IV p. — m. 9. 238

STENOGRAFII BIUROWEJ bankowej oraz maszynopisma wyucza najszybciej — ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA, WW. Świętych 8, tel. 109-97. 8313k

UCHODŹCA z Niemiec udziela lekcji języka angielskiego — najnowszą metodą. Zgłoszenia w Admin. „Nowego Dziennika“ pod 1917/1842.

AKADEMIK udziela lekcyj z zakresu gimnazjum, liceum. Specjalność polskie, fizyka, matematyka, łacina. Przygotowuje do egzaminów, wyniki gwarantowane, wynagrodzenie skromne. — Zgłoszenia: telef. 116-61. 6017g

Różne

ZARĘKAWEK—TOREBKA najnowsze fasony artystycznie wykonuje Dietla 34/8. 5889g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POŻYCZKĘ w kwocie 10.000 Zł z pierwszorzędnym zabezpieczeniem poszukuję na 6 miesięcy. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „14995“. 6032g

ZARĘKAWEK — torebka wykonuję najnowsze fasony po 1.30. Również przerabiam kapelusze według najświeższych żurnali. Augustiańska 3 m. 3. 6040g

Lokale

LOKALE na magazyny warsztaty, przemysł. Parter — wolne. Telefon 107-80. 6005g

CZTERY pokoje z przynależnościami do wynajęcia. Wiadomość: Sarego 9 m. 2. 8423k

DO wynajęcia Sarego 7, m. 5, — 2 pokoje frontowe, I piętro, na biuro lub cichy przemysł. 6004g

3-CH panów NA STANOWISKACH POSZUKUJE KOMFORTOWEGO POKOJU W ŚRÓDMIEŚCIU z niekrępującym wejściem. — Ewentualnie z utrzymaniem. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 21238. 21238k

POKÓJ balkonowy z użyciem kuchni do wynajęcia. Sarego 23/5. 6034g

POKOJU komfortowego 1 osobowego w śródmieściu z utrzymaniem poszukuję. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 6044. 6044g

2 POKOJE kuchnia komfortowe, I piętro wolne. Lelewela 12, dozorca wskaże. 6038g

PRZYZWOITEGO pokoju z pościelą dla 2 osób poszukuję. Zgłoszenia pod „Ciepły“ Biuro Ogłoszeń Stattera. — Rynek. 8421k

CIEPŁEGO pokoju z pościelą poszukuję. Zgłoszenia „Czysty“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek. 8422k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „LALKA“ ul. Chałubińskiego Tel. 10-51 Rodzice dbający o zdrowie dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę — Heleny Baumgarten-Sterenzysowej. 8427k

ZAKOPANE „ANASTAZJA“ Zamojskiego Tel. 1344 pełnokomfortowy pensjonat. Ciepła zimna woda bieżąca w pokojach. Kuchnia wykwintna. Czynny cały rok. 8428k

SZOFERA znającego Małopolskę i Śląsk poszukujemy. May, Grodzka 63. 6031g

POCZĄTKUJĄCA mundantka, pisząca biegle na maszynie — potrzebna. Zgłoszenia pod „Mundantka“ — Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 8424k

ABSOLWENT eksportówki wiedeńskiej dwa lata praktyki obejmie posadę buchaltera, korespondenta polsko-niemieckiego ewentualnie podróżującego. Zgłoszenia Nowy Sącz skrytka pocztowa 126. 8367k

WYSIEDLENIEC Z NIEMIEC, pierwszorzędny dekorator poszukuje zajęcia. Ceny niskie. Zgłoszenia: H. Streng, Kraków XXII, Braci Dudzińskich 4 m. 6. 6045g

Interesy handlowe

AMERYKAŃSKĄ księgowość przebitkową. REORGANIZACJĘ, Porady, Bilanse najtaniej poleca Biuro GRÜNSTEINA — Kraków. Grodzka 28. 5386g

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11.

Sprzedaż

WYTWÓRNIA artystycznych samodziałów meblowych poleca: OBICIA, narzuty, dekoracje. Bogaty wybór. Ceny okazyjne. — Thorn, Grodzka 42/5. 5304g

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna“, Krakowska 6 — I. p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90 2587k

NIETZSCHE



— Przyznaj się łajdaku: czyś powiedział wczoraj w knajpie, że ten filozof ma rację co powiedział, że trzeba bata wziąć z sobą, jak się do niewiasty idzie?!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.